NUMER 28.

DZIENNIK POWSZECHNY

21 Października / 2 Listopada. 1861 r.

BIURO REDAKCJI: Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.

Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku, nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA: w Biurze Redakcji Nr. 415.

Oraz na wszystkich Stacyach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2. Miesięcznie kop. 67—Nr. pojedynczy kop. 5.

Sobota, 2 Listopada 1861.

Prenumerata na Prowincyi: Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie Rs. 2 k. 30 Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA. — Wiadomości urzędowe z Królestwa i z Cesarstwa.
CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.—Sprawa z „Czasem". Wiadomości zagraniczne. Wiadomosci rozmaite. Gospodarstwo, handel i przemysł. Kursa papierów publicznych i pieniędzy. Kolej żelazna. Obwieszczenia.
RZECZY SPOŁECZNE.— O duchu praw i instytucji.
DODATEK DO DZIENNIKA. — Powody do projektu organizacji wychowania publicznego w Królestwie.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych.

W następstwie ogłoszonego, w Warszawskich pismach czasowych i Dziennikach Gubernjalnych, rozporządzenia Komisarzy Najjaśniejszej Królowej Wielkiej Brytanji, o przyjmowaniu i umieszczaniu płodów przemysłowych i utworów sztuk pięknych, na odbyć się mającej w roku 1862 powszechnej wystawie w Londynie;—Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych podaje do wiadomości publicznej, co następuje:

ODDZIAŁ I.

O płodach przemysłu rolniczego, górniczego i rękodzielniczego.

§ 1. Na punkt składowy dla wszelkich płodów, na wystawę Londyńską z Królestwa Polskiego wysłać się mających, przeznacza się miasto stołeczne Warszawa.

Przyjmowanie powyższych przedmiotów, uskutecznianem będzie pod bezpośrednim nadzorem Komitetu, w tym celu przy Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, pod prezydencją Dyrektora Wydziału Przemysłu i Kunsztów ustanowionego, do którego też wszelkie żądania w tym względzie wprost odnoszone być winny.

§ 2. Ponieważ na mocy §§ 13 i 14 wspomnionego rozporządzenia Komisarzy Angielskich, przyjmowanie przedmiotów na powszechną wystawę Londyńską, dopełnianem będzie tamże niedłużej, jak do Poniedziałku 19 (31) Marca 1862 r. włącznie, przedmioty zaś znacznej objętości i ciężaru, których ustawienie wymaga wielkiego zachodu, wcześniej jeszcze do Londynu dostarczone być winny, a mianowicie niepóźniej jak do Soboty 17 Lutego (1 Marca) 1862 r.; przeto Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych, naznacza ostateczny termin do przysyłki do Komitetu w Warszawie, płodów z kraju tutejszego na rzeczoną wystawę przeznaczyć się mogących, na dzień 3 (15) Stycznia 1862 r. Rzeczy po tym terminie dostawione, ani przyjęte do ocenienia przez Komitet, ani odesłane do Londynu nie będą.

§ 3. Ilość, waga lub miara przedmiotów, na wystawę przeznaczonych, pozostawia się uznaniu wystawców; ze względu iednak, że w gmachu wystawy dla płodów Państwa Rosyjskiego łącznie z Królestwem Polskiem i W. Ks. Finlandzkiem, wydzieloną będzie przestrzeń nie większa nad 13,000 stóp kwadratowych, z których połowę na przejścia obrócić wypadnie, jak niemniej, że dla wzmocnienia stosunków handlowych zewnętrznych pożądanem jest, aby różnorodna produkcja ojczysta należycie na wystawie całego świata przedstawioną i ocenioną była; uprzedza się niniejszem wystawców, że na wystawę dostarczane być mają towary, w swoim rodzaju wyborowe, i choć nie wzbyt wielkiej ilości, w takiej jednak, aby dostateczną była do wydania pewnego sądu o ich przymiotach i sposobach produkcji.

Nie będą wysyłane do Londynu przedmioty, żadnego przemysłowego, technicznego, naukowego lub artystycznego znaczenia nie mające.

Dla wiadomości dołącza się do tego § wykaz przedmiotów, z któremi przemysł krajowy mógłby wystąpić na wystawę powszechną. Przedmioty, chociażby i niewyszczególnione w tym wykazie, jeżeli dadzą się podciągnąć pod ogólne oddziały onego, będą również przyjmowane na wystawę z warunkiem, aby były prawdziwymi przedstawicielami gospodarstw, przemysłu i rzemiosł, rzeczywiście w kraju istniejących.

W tymże samym wykazie, w nawiasach, przy niektórych przedmiotach, oznaczoną jest ilość (liczba, miara lub waga), jaka byłoby pożądanem, iżby z każdego gatunku na wystawie była przedstawioną. Wskazanie to nie ma wszakże znaczenia koniecznego przepisu.

Ilość, miara lub waga rzeczy albo wyrobów, szczególnie na uwagę zasługujących i świadczących o znakomitem rozwinięciu pewnej gałęzi przemysłu krajowego ograniczeniu nie ulegają.

§ 4. Płody, na wystawę nadsyłane, zaopatrzone być mają w zwyczajne faktury, w których szczegółowo oznaczone być winny: ilość, miara lub waga, oraz cena każdego gatunku i nazwy przedmiotu. Oprócz tego do każdego pojedynczego przedmiotu lub partji, dołączać należy osobną deklarację, przez wystawcę lub jego pełnomocnika podpisaną, obejmującą:

a) Imie i nazwisko wystawcy lub nazwę firmy handlowej; stan i miejsce zamieszkania wystawcy lub miejsce istnienia fabryki; nazwisko miasta oraz ulicy i numer domu; nazwisko wsi, z oznaczeniem gubernji, powiatu i najbliższej stacji pocztowej.

b) Hurtowe ceny miejscowe i fabryczne przedmiotów handlu wewnętrznego albo zewnętrznego. Na przedmiotach niestanowiących artykułów handlu zwyczajnego, oraz szczególnych, cena rzeczywista może być oznaczona podług uznania wystawcy.

c) Stosunek wystawcy do przedmiotów, przez niego przedstawianych, to jest, czy takowe są własnym jego wyrobem, jego fabryki lub płodem jego majątku, czy też przez inną osobę podług planu lub pomysłu wystawcy wykończone zostały, albo czy są przedmiotem handlu dla wystawcy, czyli też nakoniec stanowią prywatną tylko własność jego.

d) Oddzielne w krótkości objaśnienie o produkcji, a mianowicie:

1. Przy płodach rolniczych dostatecznem jest wykazać: porządek płodozmianu, w którym zboże otrzymano lub inny produkt; gatunek gruntu i ilość wysiewu; przy płodach dzikorosnących: rodzaj gruntu i miejsce ich rośnięcia.

2. Przy ciałach kopalnych wymienić należy: nazwę miejsca ich eksploatacji i ilość, w jakiej corocznie są wydobywane.

3. Przy wyrobach rzemieślniczych i fabrycznych oznaczyć: ilość lub wartość rocznej produkcji i jakie do niej używane są materjały, krajowe lub zagraniczne; również i środki fabrykacji, to jest, czy takowa za pomocą machiny, czy też, siłą rąk ludzkich odbywa się

§ 5. W deklaracji, o której w § 4 niniejszych przepisów jest mowa, wystawca obowiązany jest oprócz tego, dokładnie wyrazić, jak należy postąpić z przedmiotami, przez niego przedstawionemi, po zamknięciu wystawy, to jest: czy pragnie aby mu zwrócone były, lub też podług cen fakturą oznaczonych na jego korzyść w Londynie sprzedane zostały, z przesłaniem mu otrzymanej ztąd kwoty, po potrąceniu z niej cła, jeżeli takowe podług § 104 obwieszczenia Komisarzy Londyńskich przypadać będzie; czy też życzy sobie, aby przedmioty te doręczone były pewnej wskazanej osobie lub instytucji istniejącej w Londynie, albo wreszcie oddane zostały pod rozporządzenie Komisji Rosyjskiej.

W tem miejscu zwraca się uwagę wystawców, że nie można ręczyć za korzystną sprzedaż przedmiotów w Anglji podług cen, przez wystawców w fakturach oznaczonych: w razie zatem niesprzedania ich w ciągu miesiąca od dnia zamknięcia wystawy, właścicielowi zwrócone zostaną.

§ 6. Przedmioty, na wystawę londyńską przeznaczone, mają być do Warszawy dostawione i ztąd, po powrocie z Londynu, zabrane, kosztem wystawców.

Pomoc ze strony Rządu Królestwa polega na tem, że przedmioty, zaopatrzone w odpowiednie faktury oraz wiadomości i w właściwym czasie do Warszawy dostarczone, odesłane zostaną do Londynu i ztamtąd napowrót przywiezione kosztem Skarbu tutejszego, który również przyjmuje na siebie i koszt ubezpieczenia ich podczas podróży.

W ciągu wystawy pilnowanie przedmiotów odbywać się będzie kosztem Rządu Rosyjskiego, pod dozorem oddzielnego ajenta; po skończeniu zaś onej, postąpionem będzie z takowemi odpowiednio do życzenia wystawców, jak opiewa § 5.

Pragnący ubezpieczyć swoje towary przez czas wystawy, winni to dopełnić swoim kosztem.

Nie zabrania się wystawcom wysyłać przy swoich rzeczach, osoby zaufane.

§ 7. Mający zamiar przedstawić przedmioty bardzo wielkiego ciężaru, wymagające urządzania fundamentów lub oddzielnych wiązań, albo też machiny, celem puszczenia ich w ruch na wystawie, za pomocą pary lub ciśnienia wody, obowiązani są dać znać o tem Komitetowi Wystawy Londyńskiej w Warszawie, nie później, jak do dnia 18 (30) Listopada 1861 r. z oznaczeniem rozmiaru i wagi przedmiotów; gdyby zaś to były machiny, z wymienieniem wielkości siły do wprowadzenia ich w ruch potrzebnej. Wysyłka podobnych przedmiotów nie może nastąpić inaczej, jak po udzieleniu wystawcy przez Komitet Warszawski zawiadomienia, że Komisja Londyńska zgodziła się na wyznaczenie odpowiedniego dla nich miejsca i podjęła się dostarczenia potrzebnej siły poruszalnej.

§ 8. Życzący sobie odesłać wyroby swoje lub płody, na wystawę rzeczoną bez pośrednictwa Komitetu Warszawskiego, mogą to dopełnić swoim kosztem, ale nieinaczej, jak po złożeniu Komitetowi kopji faktury i oddzielnej deklaracji, stosownie do § 4, i nie wprzód, jak po otrzymaniu od tegoż Komitetu zawiadomienia, że o przypuszczeniu jego rzeczy na wystawę dano znać Ajentowi Rosyjskiemu w Londynie.

§ 9. Niezależnie od niniejszych ogólnych przepisów, wystawcy obowiązani są mieć na względzie i inne rozporządzenia, przez Komisarzy Angielskich wydane, a do wiadomości powszechnej podane przez Warszawskie pisma czasowe i Dzienniki Gubernjalne.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Z Petersburga d. 26 Października.

Depesza telegraficzna. — Nikołajew 13-go Października (v. s.) 1861 r. — ICH CESARSKIE MOŚCIE opuściwszy Liwadję wczoraj o godzinie 11-ej rano, przybyli szczęśliwie dziś o 5-ej po południu do Nikołajewa, na parostatku „Tygrys." NAJJAŚNIEJSZY PAN wyjeżdża dziś w dalszą drogę, NAJJAŚNIEJSZA PANI zaś pozostaje tu na nocleg.

Przez Najwyższy rozkaz do Wydziału Wojskowego, z dnia 30 Września (v. s.) Jeneral-Kwatermistrz 1-ej Armji, Jenerał-Major *Semeka*, mianowany został Jenerałem-Lejtnantem i przeznaczony na Naczelnika 6-ej dywizji piechoty, na miejsce Jenerał-Lejtnanta *Weselitskiego*, który zaliczony został do piechoty armji, do wojsk zapasowych; Naczelnik Sztabu 2-go korpusu armji, Jenerał-Major *Betezatul*, przeznaczony został na Jenerał-Kwatermistrza 1-ej Armji; zaliczony do kawalerji armji Pułkownik *Martynow*, przeznaczony został do szczególnych poruczeń przy dowodzącym 1-szą armją Jenerał-Adjutancie Hrabi *Lambercie 1-m*, jako przy Namiestniku JEGO CESARSKIEJ MOŚCI w Królestwie Polskiem, z pozostawieniem w kawalerji armji; Dowódca 1-ej brygady saperów, Jenerał-Major *Burmeister 2-gi*, przeznaczony został na Komendanta twierdzy Iwangorodu, z pozostawieniem w bataljonach saperów; zostający do rozporządzenia dowodzącego 1-szą armją, Jenerał-Lejtnant *Wagner 1-szy*, zaliczony został do wojsk zapasowych z pozostawieniem w piechocie armji.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Czas w numerze swym 249 z dnia 29 z. m. Października, zawiera co następuje:

„Być może, że Margrabia teraz odejdzie od władzy, ażeby żyć w narodzie który zdeptał, znieważył, niczem nie zdoławszy zmyć krwawego piętna, jakie strasznem wspomnieniem ciążyć będzie na jego imieniu."

Z powodu obelżywych artykułów i kłamliwych wiadomości w *Czasie*, przeciwko niemu uporczywie ogłaszanych, zaniesioną zostaje od Margrabiego *Wielopolskiego*, do właściwego Sądu w Krakowie, przeciwko Antoniemu *Kłobukowskiemu*, Redaktorowi, oraz Maurycemu *Mannowi*, Leonowi *Chrzanowskiemu* i Aleksandrowi *Szukiewiczowi*, wspól-redaktorom, skarga o obrazę czci, które to przestępstwo przewidziane jest w §§ 488, 491 i 493 kodeksu karnego austrjackiego z roku 1852.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

Uwaga całego świata politycznego, głównie jest zwróconą na dwie kwestje: rzymską i wenecką. *Patrie* dalej zachodząc, niż mowa Cesarza do ablegata papiezkiego, która wskazywała konieczność utrzymania tymczasowo *status quo* w Rzymie, mniema, iż załoga francuzka powinna pozostać w Rzymie na czas nieograniczony i że godziny załatwienia tej kwestji, można oczekiwać jedynie od wyroków Opatrzności. Skutkiem tego, wywiązała się polemika tego dziennika z *Constitutionnelem*. Ten ostatni dziennik, przeciwko ostatecznemu wnioskowi *Patrie*, co do wiecznego pozostania załogi francuzkiej w Rzymie, stawia słowa Cesarza, wyrzeczone przed kilku miesiącami w Bordeaux, dowodzące niemożności stanowczego zajęcia Rzymu przez Francję, a zarazem zarzuca *Patrie* jakiś fatalistyczno-turecki sposób zapatrywania się na rzeczy.

Publiczność z tem większą starannością bada te rozprawy, że słusznie lub niesłusznie *Constitutionnela* uważają za organ pp. Persigny, Billault i Morny, a *Patrie* za organ p. Thouvenela.

Pogłoski o propozycjach przesłanych, lub mających się przesłać ze strony rządu francuzkiego do dworu wiedeńskiego, a mających na celu ustąpienie Wenecji na drodze pokoju, ciągle jednako wo krążą. W świecie dyplomatycznym, podają dwojakie powody, jakie miały skłonić Cesarza Napoleona do tego kroku; naprzód chęć odwrócenia uwagi Włochów od Rzymu, a powtóre pragnienie nadania większej rękojmi utrzymania pokoju w Europie. Powiadają, że do tego kroku zachęciła także Cesarza, narada z Królem pruskim w Compiègne. Powszechne jednakie panuje przekonanie, że jakkolwiek w Wiedniu rozumieją dobrze korzyści, mogące wyniknąć z ustąpienia Wenecji, wcale nie są skłonni do spełnienia tego poświęcenia. *Pays* i *Patrie* zaprzeczają pogłosce o przesłaniu tych propozycji, uważając ją za przedwczesną, ale nie odmawiając jej prawdopodobieństwa.

We Włoszech dzienniki tak stronnictwa średniego jak *Monarchia nazionale*, będąca organem p. Ratazzego, jak i dzienniki bardziej naprzód wysuniętego stronnictwa, jak *Diritto*, starają się zwrócić uwagę Włochów ku stronie Wenecji, nie zapominając jednak o Rzymie. Ostatni ten dziennik szczególniej popiera wnioski znanego listu do p. Mac-adama, podług którego kwestja wenecka na teraz powinna przodować przed rzymską.

Z Włoch południowych nie ma wcale żadnych ciekawych depeszy, co wskazuje, że spokojność nie zostaje tam zakłóconą.

Z Wiednia *Wanderer* donosi, że pobór podatków tak zwanych domestykalnych, który dotąd swobodnie się odbywał i pozwalał władzom komitatowym, pokrywać miejscowe wydatki, najsurowiej został zabroniony, skutkiem czego administracja komitatowa nadal jest niemożliwa i municypia będą musiały się rozwiązać, bez użycia środków przymusowych.

Jak łatwo było przewidzieć, rząd francuzki zgodził się na propozycje związkowej rady Szwajcarskiej, wyprowadzenia nowego śledztwa o wypadkach w Ville-la-Grand, przez komisję mięszaną, co daleko prędzej doprowadzi do celu niż sprzeczki o wiarogodności oddzielnych śledztw i raportów tak władz genewskich, jak i sabaudzkich.

Podstawy konwencji jaka ma być zawarta pomiędzy Francją, Anglją i Hiszpanją, w celu wyprawy przeciw związkowi Meksykańskiemu, wskazują: 1) obowiązek uzyskania sprawiedliwości dla poddanych mocarstw interwenjujących, i 2) konieczność dla Europy utrwalenia w Meksyku rządu silnego, któryby zapewniał utrzymanie porządku i spokojności. Ta druga bardziej ludzka misja, może być spełniona tylko przy pomocy wojsk lądowych, i dotarcia chyba do Meksyku. Każde z mocarstw będzie miało przy wyprawie komisarza. Komisarzem Hiszpańskim ma być znany członek stronnictwa liberalnego don Jose Guell y Rente.

Stan finansowy Francji nie jest bardzo pomyślny. Mówią o potrzebie pożyczki 600 milionów fr. na pokrycie długu bieżącego, wynoszącego przeszło 400 milion.; na opłatę procentów od tej nowej pożyczki, ma być użyty fundusz, jaki wpływać będzie z mającego się nałożyć podatku na zapałki. Do trudności wywołanych zbytkiem wydatków nie produkcyjnych, łączą się kłopoty spowodowane brakiem zboża. Bank Francuzki robi ostateczne wysilenia ażeby mógł uskuteczniać wypłaty w właściwym czasie. Bank Londyński przyszedł im już w pomoc, ale układy z bankiem Berlińskim prowadzone za pośrednictwem p. Rotszylda, dotąd nie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Ameryka.

Dziennik urzędowy z Nowego-Yorku pod dniem 12-m Października, wyjaśnia kwestję przyjmowania cudzoziemców do armji amerykańskiej w ten sposób: Najprzód nie ma nikt prawa brać w Kanadzie kogokolwiek do wojska. 2) Rząd Stanów Zjednoczonych żadnego oficera francuzkiego, ani żadnego innego, nie namawiał do służby w wojsku swojem. 3) Rząd nie ofiarował (jak o tem mylnie donoszono) głównego dowództwa nad armią swoją Garibaldemu.

RZECZY SPOŁECZNE.

LIST III.

O duchu praw i instytucji.

Na którymkolwiek punkcie nowo odkrytej ziemi znaleziono człowieka, czy on był w stanie dzikim i prowadził koczownicze życie, czy też był stale osiadły, zawsze on składał towarzystwo; bez względu z jakiej cywilizacji ta społeczność wywodzi swój początek, czy też zupełnie od wszelkiej cywilizacji jest odrębną, wszędy w życiu gromadnem znajdujemy ślady prawa i organizacji. Człowiek będąc stworzony do życia towarzyskiego, ma w sobie przyrodzoną już zdolność do organizowania się w społeczność, a w każdym stopniu cywilizacji znajdujemy w człowieku pewne pojęcia dobrego i złego, a ztąd w każdem towarzystwie ludzkiem będą ślady jakiegoś prawodawstwa. U najdzikszych ludzi znajdujemy pojęcia tego co się godzi i tego co się niegodzi z dobrem publicznem, znajdujemy pewną umowę towarzyską, a razem i władzę czuwającą nad zachowaniem tej umowy.

Doskonalenie się każdej społeczności, zawisło od jej pojęcia o moralności, a ztąd zawisło od praw i instytucji z tej moralności płynących. Dobre prawa i instytucje umacniając bezpieczeństwo publiczne, ułatwiają wszelkie dorobki ludzkie. Dobry byt sprzyja pomnożeniu się ludności. Im większa w jakiem państwie ludność, tym trudniej obdzielić ją przychodzi chlebem, światłem, swobodami, aby w tej rzeszy nikt pokrzywdzonym nie był, ażeby każdy znalazł równe z wszystkimi warunki życia i korzyści z pracy.

W ucywilizowanej społeczności, człowiek rodzi się z obowiązkami względem ogółu; nawzajem, społeczność dając człowiekowi życie, ma względem niego obowiązki, ażeby go postawiła w możności egzystowania. Ztąd widzimy, że samo pomnażanie się ludności wymaga nieustannych ulepszeń w ustawach społecznych. Wzrost światła, umaralniając członków społeczności, robi ich troskliwszymi tak o indywidualną swoją jak i o pospolitą pomyślność. Człowiek oświecony, oglądając się po swoich i publicznych interesach, staje się coraz świadomszym wartości swoich praw i instytucji, coraz bardziej w nie wgląda, a tym sposobem rodzące się idee ulepszeń znajdują coraz powszechniejsze poparcie.

Narody znalezione w stanie dzikim i opanowane przez cywilizacją, dostają z góry prawa i instytucje na zaród pierwszego postępu; a w miarę oświecania i umoralnienia swojego, przychodzą już same do poprawiania i rozszerzania tych praw i instytucji; gdy zaś te narody dojrzeją zupełnie, wtedy wydzielają z siebie treść swoją moralną na reprezentacją, z władzą prawodawczą. Wzrost światła i moralności, wiedzie za sobą z konieczności wszelkie ulepszenia w ustawach, doprowadza nieochybnie człowieka do swobód obywatelskich i zawiadywania swojemi interesami.

Swobody obywatelskie są zawsze względne do stopnia umoralnienia się społeczności. Cywilizacja promieniując na zewnątrz uorganizowanej rzeszy ludów ukształconych, gdy roznosi światło, prawa i instytucje, niemoże świeżo ockniętym gromadom ludzkim nadawać najwyższych swobód obywatelskich i najdoskonalszej swojej organizacji społecznej. Ona stosować się musi do stopnia ukształcenia znalezionej społeczności; ona umoralnia powoli, a w miarę umoralnienia narodowej rzeszy, rozwija organizacją i swobody obywatelskie.

Doszukując się źródeł naszej cywilizacji, nigdzie nie znajdujemy pierwotnej kołyski, niezatrzymamy się u żadnego ludu, któryby miał prawo powiedzieć, że w jego samodzielności zatlała jej pierwsza iskra. Narody chrześciańskie wzięły cywilizacją w spuściźnie po Rzymianach, Rzymianie brali ją od Greków, Grecy po Syryjskich ludach, a te znowu wzięły ją z Egiptu. W Egipcie kończy się możność dalszych poszukiwań, a tamtejsze pomniki, wysokiej już cywilizacji, poprzedzają lat tysiącami naszą chrześciańską erę. Ta cywilizacja nasza zachowała pamięć przenoszenia się ogniska swojego od ludów zgrzybiałych do plemion świeżych. Wielka to była a pomnażająca się nieustannie sukcesja, dostająca się zawsze temu ludowi, który posiadał najwięcej zasobów i zdolności do jej rozwjjania.

Nie zapuszczając się w głębsze wywody, my dzieci północy, po upadku Rzymu, pierwsze wzory organizacji dostaliśmy od Rzymian, a dostalismy je razem z światłem chrześcianizmu, które odrodziło świat stary, zgrzybiały, a podwoiło zdolności i siły młodych plemion ludzkich.

Prawa i instytucje starożytnych, doszły najwyższego stopnia doskonałości u Rzymian. Jak silną musiała być organizacja społeczna Rzymian, dowodzą tego czasy cesarstwa. Ani ogromne wstrząśnienia polityczne, ani szaleństwo Neronowskiego despotyzmu, ani wyuzdana swawola żołnierstwa, które podtrzymywało tron Cezarów, niemogły obalić tej społeczności. Nareszcie wędrówki narodów, uderzeniami brutalskiej siły, jeszcze jej nierozprzęgły; ale przeciwnie, każda zwycięzka horda, która zdobyła Italią, niebawem traci dzikość, zaraża się tą ideą organizacji, rozpływa się w ujarzmionej rzeszy ludu. Znikają w pożogach wojennych pomniki sztuki, runęły pyszne świątynie i pałace, ale światło samo ocalało. Każda z hord zwycięzkich tem światłem olśniona, zatrzymuje, się w pochodzie, utrwala w nabytych posadach organizować poczyna. Aż stary Rzym opasały młode państwa chrześciańskie, na ochronę tej swojej kołyski cywilizacji i piersiami spierają pochody nowych najezdników.

Urabianie się tych młodych społeczności było powolne. Najpierwej, dotknięta pierwszym promieniem światła ustanawiająca się w posadach rzesza, szła pod rząd samowładny wodza swojego, biorącego na skronie koronę Królewską. Wojownicza gromada dzika, krwi i łupów chciwa, ufna w swoją brutalską siłę i zuchwała, niemogła być rządzoną inaczej, tylko przez rękę żelazną, przez wolę i moc nieograniczoną, stanowiącą o życiu i mieniu każdego obywatela.

Pierwszy Król chrześciański jawi się w dziejach jako nieograniczony Pan ziemi i ludu, pan wszelkiej własności i każdego życia. Taka tylko władza mogła zatrzymać w pochodzie koczownika, osiedlić go stale na zajmowanym gruncie i odprowadziwszy od łupieży wojennej, zaprządz do pracy, zmusić do dorobku i utrzymywania życia o własnych siłach. Następnie ten Król wszechwładny, rozdziela ziemię na chleb pomiędzy swoich wojowników, stanowi wielkorządców po prowincjach. Każdy, kto brał na chleb kawałek ziemi, przyjmował zarazem obowiązki pewne i powinności, a najwyższy i nieomylny sąd, o wypełnianiu tych obowiązków i powinności, był przy Królu; nawet miara wynagradzania zasług i karania winy była tylko w nieograniczonej woli Króla. Tak wyglądał pierwotnie Król chrześciański.

Ale kiedy rzesza narodowa, wziąwszy się do pracy, przyszła do pierwszego dorobku, kiedy obywatel ukochał ziemię swoję, ktorą okupił krwią a użyznił potem swoim, zapragnął dorobki swoje ubezpieczyć, przekazać potomkom; począł więc myśleć o obwarowaniu się przywilejem. W tym pierwszym stopniu umoralnienia się społecznego, stawa pierwsza umowa między Królem i poddanymi; indywidua, które się najwyżej uzdolniły do używania swobód, nabyły prerogatyw, między Królem a sobą postanowiły prawo obowiązujące tak wszechwładnego dotąd pana jak i obywatela wychodzącego ze stanu niewoli. Wszędy prawie starszyzna wojskowa, na wielkorządztwach postawiona, kontraktuje się pierwsza z władzą monarchiczną i swobody swoje waruje zaprzysiężonym przywilejem. Ta wyzwolona starszyzna, w zarządzanym przez siebie kraju, musiała znowu dzielić się z młodszymi braćmi i swobodami i powinnościami, przywiązanemi do nadanych swobód. Tak więc lennik królewski nadaje przywileje swoim wazalom, szerzy się umowa od korony aż do ostatniej gminy, ustopniowała się hierarchia starszyzny narodowej, posiadającej władzę; stawały prawa i in-

W końcu tenże dziennik powiada: że rząd amerykański na mocy prawa, przyjąć może każdego cudzoziemca do wojska, byleby ten złożył zaświadczenie dobrego przedtem sprawowania się. Garibaldi, naturalizowany w Stanach Zjednoczonych, oświadczył wprawdzie jednemu z konsulów amerykańskich chęć przyjęcia służby w wojsku, na co odpowiedziano, że jego prośbę przyjmują i stopień jenerała brygady ofiarują. Garibaldi podziękował, a razem obiecał w danym czasie przybyć do Stanów Zjednoczonych.

Austrja.

Wiedeń, 29 Października. Rozeszła się wczoraj pogłoska o zamiarze hr. Rechberg wyjścia z gabinetu. Mąż ten stanu jest stronnikiem dawnej tradycyjnej polityki Austrjackiej, dążącej bądź co bądź do utrzymania *status quo*. Czy powołanie w jego miejsce barona Prokesch, hr. Mensdorf-Pouilly lub p. Hübner, byłoby zdolnem zmienić lub polepszyć obecne położenie, trudno przesądzać. To tylko powiedzieć można, że ostatni z trzech pomienionych dyplomatów uchodzi za najlepiej pojmującego wymagania obecnego czasu.

Stosunek wzajemny obu wielkich państw niemieckich, wymagający uregulowania, wywołuje znowu pogłoskę o zjeździe Cesarza Austrjackiego z Królem Pruskim. Mówiono przedtem, że to widzenie się mieć będzie miejsce w Berlinie, teraz zaś wspominają o Wrocławiu. Gdyby zjazd w Compiègne miał jakie wielkie znaczenie polityczne lub gdyby rząd austrjacki obawiał się na teraz nowej walki z Włochami, wówczas widzenie się dwóch pomienionych monarchów byłoby niezbędnem i miałoby wielkie znaczenie. Pewność atoli jaką ma Austrja, iż uniknie na teraz klęsk wojny, czyni zjazd monarchów zbytecznym, gdyż niektóre reformy, wymagane obecnie w ustawie związkowej, dadzą się na innej drodze załatwić.

Wiadomość o zgodności zapatrywania się kanclerza węgierskiego i ministra stanu na kwestję węgierską, bardzo potrzebuje potwierdzenia. Z pewnego źródła donoszą przeciwnie, że ci dwaj mężowie stanu zapatrują się na tę kwestję każdy z innego stanowiska, podczas bowiem gdy hrabia Forgach, przy nadaniu Węgrom reform, chce aby r. 1847 służył za punkt wyjścia, hr. Rechberg zdaje się obstawać przy systemie tymczasowości, przez Bacha wprowadzonym. Różnica zdań jest tu tak wielka, że zwycięztwo jednego z nich pociągnie za sobą wycofanie się drugiego z gabinetu.

— Książę Grammont, nowy ambasador francuzki, przybył tu od kilku dni, a poprzednik jego margr. Moustier, oddaje obecnie wizyty pożegnalne.

Deputacja miasta Wiednia doręczyła wczoraj p. Schmerling, ministrowi stanu, adres zaufania od Wiedeńczyków, którzy się na nim w liczbie 500 podpisali.

W przedmiocie modyfikacji gabinetu mówią obecnie, że rzeczy nie doszły jeszcze do tego punktu, iżby wymagały koniecznie wejścia doń nowego ministra spraw zagranicznych. Zdaje się, że pogłoska o powołaniu Księcia Karola Auersperg na prezesa ministrów, a hr. Maurycego Esterhazy na ministra spraw zagranicznych, jakkolwiek przedwczesna, jednakże nie jest zmyśloną, albowiem podobna kombinacja jest obecnie przedmiotem narad, a stronnictwo p. Schmerling jej sprzyja.

Co do Węgier, gabinet nie rozciągnie na teraz na ten kraj stanu oblężenia, a poprzestanie na środkach zdolnych zapewnić tam skutecznie powagę rządu, oraz na zniszczeniu nadziei poparcia, jakiego się Węgrzy spodziewają od krajów położonych z tamtej strony Lejty. Ten ostatni cel zostanie osiągnięty przez zadosyć uczynienie niektórym tych krajów życzeniom.

Belgja.

Bruksela, 27 Października. Monitor Belgicki ogłasza dziś na czele swej części urzędowej pięć dekretów królewskich, z daty 26 Października, dotyczących dymisji p. Vrière, mianowania w jego miejsce p. Rogier ministrem spraw zagranicznych, p. Vandenpeereboom — ministrem spraw wewnętrznych i p. Frère — ministrem skarbu. Obaj ostatni muszą, jako deputowani, poddać się nowym wyborom, stosownie do brzmienia konstytucji. Wybory te, na mocy jednego z pomienionych dekretów królewskich, odbędzie się w Ypres i Leodjum 11 Listopada, czyli w przeddzień otwarcia posiedzeń izb. Spodziewać się należy, że obaj nowi ministrowie zostaną znowu jednomyślnie wybrani.

Francja.

Paryż, 27 Października. Stanowczo zapewniają, że wkrótce rozpoczną się układy w kwestji Weneckiej, i że jeżeli Austrja zgodzi się na ustąpienie tej prowincji, to otrzyma jako wynagrodzenie prowincje w których zwierzchnicza władza Sułtana zaledwie potrafi się utrzymywać. Wiadomość ta jakkolwiek pewna co do samej treści, nie oznacza wcale sposobów wykonania; oprócz tego wszyscy powątpiewają czy zamierzony cel zostanie osiągnięty.

Pogłoski o układach w kwestji Weneckiej, potwierdzają wiadomość, że garnizon Francuzki w Rzymie pozostanie tam na czas nieograniczony. Powiadają, że Cesarz na przyjęciu p. Ratazzego wyraziwszy żywe współczucie dla sprawy Włoskiej miał oświadczyć, że gabinet Turyński powinien tak działać jakby Rzym nie istniał, a na zapytanie p. Ratazzi, jakie stanowisko zajmie Francja, wrazie walki Włoch z Austrją, Cesarz miał oświadczyć, że państwo Włoskie powinno liczyć tylko na własne siły. Ale tymczasem wypadki idą naprzód i niewiadomo co Francja postanowi w danym razie.

P. Lavalette uda się do Rzymu w pierwszych dniach Listopada. Cesarz ma przyjmować na posłuchaniu Mehmed-Rudżi-Paszę, przed powrotem tegoż do Konstantynopola.

Paryż, 29 Października. Powszechnie mniemają, że skutkiem misji p. Ratazzego nie zaszła żadna zmiana w stosunkach pomiędzy stolicą Apostolską a Włochami i Francją. Tak przynajmniej powiadają, tak zapewniają; ale biegli politycy utrzymują, że p. Ratazzi bardziej jest zadowolniony z swej podróży, jakby się zdawało na pozór. Powrót p. Ratazzego uprzedzi na krótko zupełną reorganizację armji Włoskiej. Układy z Austrją co do ustąpienia Wenecji nie obiecują pomyślnego skutku; propozycja wynagrodzenia Austrji prowincjami Tureckiemi, gdyby nawet zyskała przyzwolenie tej ostatniej, spotkałaby niezawodny opór ze strony Turcji, a może i ze strony prowincij, któremi tak samowolnie chcą rozrządzać. Zatem nibyto załatwiając jedną kwestję, spowodowanoby powstanie wielu nowych, równie jak i dotychczasowe trudnych do załatwienia.

Zapewniają, że senat będzie zwołany w końcu Października a najdalej na dzień 2-gi Grudnia. Utrzymywano, że projekt zmian konstytucyjnych spotka silny opór w senacie i jako dowód podawano liczne przykłady wskazujące uporczywo-zachowawczy duch tego zgromadzenia. Bardzo być może, że wystąpi w senacie kilka głosów opozycyjnych, ale nie podlega wątpliwości, że większość zatwierdzi projektowaną Uchwałę senatu.

Powiadają także, że w ciągu bieżącego tygodnia ukaże się w Monitorze nota o ogolnem położeniu Francji, tak pod zględem polityki zagranicznej jak i krajowej. Zdaje się jednak, że niemożna przypisywać wiary tej pogłosce, tyle razy już mylnie powtarzanej, tembardziej że Cesarz Napoleon lubi niespodzianki.

Pomiędzy krążącemi w sferach dyplomatycznych pogłoskami, podają, że hrabia Pourtales, poseł Pruski przy dworze Tujleryjskim zostanie odwołany, i że jego miejsce zajmie albo książę Reuss, dotychczasowy sekretarz ambasady w Paryżu, albo, co mniej jeszcze jest prawdopodobnem sam hr. Bernstorff; książę Reuss podobno bardzo dobrze jest widziany na dworze Cesarskim, zatem przy ściesniających się stosunkach Francji z Prusami, bardzo być może, że będzie on następcą naturalnym hr. Pourtales; w takim razie obecnie krążącą pogłoskę można uważać tylko za przedczesną.

Niemcy.

Monachjum, 26 Października. Arcyksiążę toskański Karol wraz z małżonką swoją, opuścili, po długim pobycie Monachium, udając się do Wiednia.

Izba rady państwa, przyjęła jednogłośnie projekt kolei würzburgsko hejdelbergskiej. — Książę Turn i Taksis, podał do Króla prośbę, aby rząd zawarł z księstwem badeńskiem umowę o drogę etapową dla wojska bawarskiego. Taż sama izba potwierdziła projekt izby deputowanych, mający na celu podwyższenie pensji dla nauczycieli.

Wiadomości, które tutejszy urzędowy dziennik otrzymał, odbierają zjazdowi w Compiègne, względem przyszłego uregulowania stosunków niemieckich, wszelkie znaczenie polityczne. Według nich, zyskałyby Niemcy, gdyby sejm związkowy zmieniono i na czele rzeszy postawiono dwa wielkie państwa niemieckie; nadto gdyby w ten sposób wzmocniono władzę centralną, aby każde państwo niemieckie, małe lub wielkie, niezależnie, lecz pod jej opieką, pracowało nad potęgą Niemiec.

Monachium, 27 Października. Ministerstwo stanu otrzymało od Króla upoważnienie do przedłużenia, w razie potrzeby posiedzeń izby deputowanych, dla ukończenia narad nad budżetem.

Prusy.

Berlin, 29 Października. Wszyscy studenci uniwersytetu berlińskiego, podzieleni według niemieckiego zwyczaju na oddziały, które mniej więcej oznaczają prowincje zkąd pochodzą, w uroczystym pochodzie, w ubiorze używanym po uniwersytetach niemieckich, chorągwiami i muzyką, przy pochodniach, przybyli przed zamek królewski. Członkowie komitetu uniwersyteckiego udali się na pokoje królewskie, z prośbą o posłuchanie. J. K. Mość przyjął ich, przyczem jeden z nich w tresciwej i patrjotycznej mowie, skreślił przywiązanie studentów do tronu i ich miłość dla kraju. Król wysłuchawszy mowy, wyszedł na balkon; studenci przyjęli go z okrzykiem zapału i radości. Poczem, J. K. Mość podziękowawszy im za dowody miłości, wrócił na salę i przemówił do komitetu, dziękując za dowody przywiązania dla siebie i całej rodziny, wspominając przytem, że ojciec jego w ciężkich czasach, założył uniwersytet berliński, że straty materjalne, jakie urządzenie uniwersytetu za sobą pociągnęło, obficie wynagrodziły się poświęceniem młodzieży akademickiej. „Zwyczajem familji mojej było, trudności czasu przezwyciężać, środkami, jakie tenże sam czas nasuwał; i ja też od wskazanej drogi nie zboczę. Oświadczyliście, że te same uczucia posiadacie, jakie posiadali wasi ojcowie; wierzę, — od was zależeć będzie, abyście je w stosownym czasie, na podobieństwo waszych ojców, w czyn zamienili". Królowa obecna posłuchaniu, przychylnie rozmawiała z niektórymi członkami.

Berlin, 30 Października. W pałacu ambasady austrjackiej dany był 27-go b. m. świetny bal, na którym znajdowali się Król, Królowa, książęta, księżne i księżniczki domu Królewskiego, arcyksiążę Karol-Ludwik Austrjacki, wielki książę Saski z małżonką, hr. Flandrji, książę dziedziczny Hohenzollernski z małżonką, oraz posłowie koronacyjni, ciało dyplomatyczne, ministrowie i inni dygnitarze, jenerałowie, tudzież mnóstwo innych znakomitych osób. Nazajutrz arcyksiążę pożegnał Króla i wyjechał do Wiednia. Wczoraj Król i Królowa byli na balu u księcia Magenty. Wczoraj dany był u jen. della Rocca, reprezentata Króla Włoskiego na uroczystości koronacyjnej, wielki obiad, na którym znajdowali się książę Magenta, książę Ossuna i lord Clarendon, każdy z orszakiem, oraz ministrowie, członkowie ciała dyplomatycznego i inne osoby.

Król i Królowa udadzą się do Wrocławia 4 Listopada. Z rozkazu wyższego, do samej granicy Szląskiej nie będzie nigdzie przyjęcia uroczystego, a tylko władze mają być przy przejeździe Ich KK. MM. w dworcach przytomne. Począwszy od granicy Szląskiej, wszędzie będą miały miejsce uroczyste przyjęcia.

Jenerał-feldmarszałek baron Wrangel mianowany został kanclerzem orderu Orła Czarnego, które to obowiązki pełnił dotąd tymczasowo. Pierwszym kanclerzem tego orderu był hr. Wartenburg, a ostatnim jenerał-feldmarszałek hr. Dohna.

Włochy.

Turyn, 25 Października. Załatwienie kwestji Rzymskiej jest odroczone na czas nieograniczony, a Włochy pojmując całą wartość poparcia Francji, poddają swe pragnienia wymaganiom polityki Cesarskiej. Ale jedność Włoska musi się urzeczywistnić, ruch nie może być wstrzymany nie narażając przyszłości kraju, nie odejmując wiary w własne siły; dla tego uwaga wszystkich została zwrócona ku Wenecji.

P. Ratazzi i jenerał Cialdini oddawna wyrazili przekonanie, że jeżeli Rzym ma pozostać w ręku Papieża, rząd nie może mieć nadziei silnego poparcia w narodzie, jeżeli nie zwróci się wyłącznie ku uzbrojeniom, w zamiarze przyszłej wojny o Wenecję. Tąż samą myśl rozwijał list jednego z Węgrów do p. Mac-Adama, a prawie wszystkie dzienniki Włoskie zgadzały się z jego wnioskami. Tylko *Opinione* uważana za organ ministerjalny, twierdziła, że rozstrzygnięcie kwestji Rzymskiej ułatwi zakończenie kwestji Weneckiej. Z tego artykułu wnioskują, że p. Ricasoli nie chce zmienić dotychczasowego kierunku polityki stawiającego na pierwszym planie kwestję rzymską i pomimo wszelkiego oporu z tej strony, nie dał się jeszcze namówić do zwrócenia większej uwagi na kwestję Wenecką. Organizacja 7-go korpusu armji, a raczej reorganizacja armji południowej zdaje się wskazywać, że starano się wyłączyć jenerałów tej armji od wpływu Garibaldego, gdyby ten chciał wciągnąć rząd w ryzykowną wojnę z Austrją.

Obecnie cała polityka Włoska, koncentruje się w Paryżu z p. Ratazzi, którego misja polityczna nie da się już ukrywać. Nie podlega też wątpliwości, że p. Ratazzi działa w zupełnej zgodzie z p. Ricasoli, z którym wprzód już się porozumiał w tym względzie.

Jener. la Marmora wybiera się do Neapolu; towarzyszyć mu będą ministrowie: sprawiedliwości p. Miglietti i oświecenia publicznego p. de Sanctis. Wszyscy nadzwyczajnie chwalą poświęcenie tego jenerała, którego dał dowód przyjmując powierzane mu trudne obowiązki, a szczególniej kiedy przystał na zajęcie miejsca, po daleko młodszym od siebie jenerale, a to z niższym od poprzednika tytułem i z władzą bardziej ograniczoną. Takie poświęcenie i taka skromność, nie mogą być dosyć pochwalone. Z jenerałem La Marmora, udaje się p. Monale, który był sekretarzem jeneralnym marg. di San-Martino, i bezwątpienia należy do rzędu zdolniejszych urzędników administracyjnych.

Ułatwienia co do składania rat na pożyczkę, udzielone przez rząd włoski, nie przez wszystkich są pochwalane; wielu mniema, że minister powinien był ściśle trzymać się litery prawa; ale p. Bastoggi nie mógł się oprzeć naleganiom p. Benedetti, żądającego koniecznie niejakiej względności dla kapitalistów Francuzkich, których współudział zapewnił powodzenie pożyczki. W istocie cztery piąte tej pożyczki znajduje się w ręku kapitalistów tego kraju.

Uwagę publiczną głównie zajmują teraz finanse. Pięćset milionowa pożyczka, nie da uczuć przesilenia. Ale mimo to, zastanawiają się nad tem, że niemożna ciągle żyć pożyczką i że jedynie można zapobiedz tej konieczności, przez wprowadzenie w całem państwie podatków istniejących obecnie w Piemoncie. Ma to być dziełem przyszłych posiedzeń parlamentu.

Turyn, 26 Października. Dziś jenerał La Marmora wyjeżdża do Neapolu. Opuszczając korpus armji lombardzkiej, nad którym miał dotychczas główne dowództwo, pożegnał się z nim na przeglądach, odbytych w Medjolanie i w Pawji.

Jenerał La Marmora wiedział dobrze o trudach i przykrościach, które napotka w swej prefekturze. Zmiany zarządu nie uskuteczniają się bez naruszenia wielu osobistych interesów. Jest to epoka przesilenia. Trzeba koniecznie rozdzielić równo podatki i urządzić pobór do wojska, którego dotychczas w Sycylji wcale nie było, a w prowincjach z tej strony cieśniny nie był wcale uciążliwym, z przyczyny rekrutowania pułków szwajcarskich. Pozostaje jeszcze wiele do ukończenia na południu półwyspu; zjednoczenie finansowe, zmiana celna, wytępienie kontrabandy, porównanie podatków, budżety, pobór do wojska. Zjednoczenie finansowe, ma połączyć w jednę pożyczkę, różne pożyczki włoskie.

Jenerał La Marmora z tym warunkiem przyjął przeznaczone mu stanowisko w Neapolu, że na przypadek wojny, powróci objąć dowództwo nad swym korpusem.

Hr. Brassier de Saint-Simon, reprezentant pruski w Turynie, nie zostanie odwołanym, jak sądzono, z przyczyny wstąpienia p. Bernstorff do ministerstwa. Otrzymał on teraz order Orła Czerwonego, z powodu koronacji.

Pobór wojska pomyślnie się odbywa, równie w prowincjach północnych jak i w południowych. Podług wiadomości udzielonej przez ministra wojny, spodziewają się, że w miesiącu Marcu będzie 300,000 pod bronią. Wszystko ma być w pogotowiu na każdy wypadek.

Nowy minister wojny nie przyjął planu ogólnej zmiany przysposobionego przez swego poprzednika, jenerała Fanti; ale zamierza inne konieczne przemiany. I tak każdy pułk, teraz złożony z trzech bataljonów, zostanie powiększonym o czwarty bataljon z czterema kompanjami jak inne. Rezerwy składające się z trzech kompanji, przybierą czwartą.

Prócz tego postanowiono organizację armji południowej. Dekret królewski, wydany przeszłej zimy, rozkazał utworzyć tylko trzy dywizje z dawnej armji południowej, zamiast czterech będących pod rozkazami Garibaldego. Czwarta dywizja miała być między inne rozdzieloną, a jej dowódca jenerał Cosenz przeznaczonym został na jeneralnego inspektora gwardji narodowej w Neapolu. Teraz znowu ta czwarta dywizja ma być przywróconą, a korpus obecnie z samych oficerów składający się otrzyma podoficerów w liczbie dostatecznej. W razie wojny kadry te przyjmą licznych ochotników, którzy niezawodnie się stawią. Takie są środki przedsięwzięte przez ministra wojny, co do armji południowej. Główne dowództwo tej armji ma być przeznaczone domyślnie jenerałowi Garibaldemu, a Sirtori będzie, jak dotychczas, szefem sztabu.

Listy z Abruzzów i z Apulji donoszą o mającem się utworzyć obozie w Manfredonji. To ześrodkowanie wojska ma na celu wyprawę stanowczą przeciw rozbójnikom odpartym z Abruzzów, terra di Labore i z okręgu Avellińskiego, którzy szukali schronienia w niedostępnych górach Gargano.

WIADOMOSCI TELEGRAFICZNE.

Paryż, 29 Października. Czytamy w *Patrie*, że mgr. de Lavigerie, niedawno mianowany audytorem roty przez Cesarza Napoleona i przez Papieża, opuścił Paryż i udał się do Rzymu w celu objęcia swej nowej godności.

Ten sam dziennik donosi z Bejrutu z d. 18-go b. m., że panuje tam nieprzerwana spokojność. Fuad-Pasza powrócił do Damaszku, w celu poboru podatków przypadających na ludność muzułmańską. Mgr. Valerga, wysłany przez stolicę Apostolską do Syrji, przejeżdżał paszalik Alepski, gdzie przyjmowanym był z największą przychylnością.

Organizacja Libanu jest wykończoną, a Daud-Pasza zajmuje się urzędzeniem siły wojennej, przeznaczonej do utrzymania spokojności w górach.

Peszt, 29 Października. Na dzisiejszem posiedzeniu plenarnem magistratu miasta, notarjusz naczelny Kiralyi odczytał pismo komisarza królewskiego, donoszące, iż ten ostatni, na mocy najwyższego reskryptu, ma zawiesić notarjusza naczelnego w urzędzie i oświadczyć niezadowolenie monarsze członkom komitetu, którzy brali udział w uchwale adresu. (Mowa tu o adresie, dotyczącym przymusowego poboru podatków). Następnie notarjusz naczelny złożył swój urząd. Później nadszedł komisarz królewski i wyciął z protokółu ustępy o których wyżej mowa.

Peszt, 30 Października. Magistrat miasta Pesztu złożył dziś *in corpore* swój mandat; kilku tylko urzędników pozostało na 14 dni, dla załatwienia interesów, nie cierpiących zwłoki.

Mostar, 27 Października. Z Trebinji donoszą, że Łuka Wukałowicz atakował, na czele powstańców z Zubzi, 24-go klasztor Duschi, a 25-go w nocy wieś Liubowo (o dwie godziny drogi od granicy austrjackiej). Turcy mieli ponieść znaczne straty, a Zubzanowie posunęli się ku Popowo. W Trebinji spodziewano się posiłków z Piwa, opuszczonego przez powstańców i zajętego przez wojska Omera-Paszy. Z Gacko wyruszyły wojska tureckie, zapewne do Trebinji. (Telegram nie wspomina bynajmniej o porażce Omera-Paszy pod Piwa).

Raguza, 30 Października. W walce, zaszłej 26-go, Turcy mieli 46-u zabitych, w tej liczbie Muchtara-beja, i 35-u ranionych. Straty powstańców nie są znane. Rokoszanie znajdują się w Szuma i palą domy tureckie. Mieszkańcy okoliczni przenoszą swe mienie do Trebinji lub na terytorjum autrjackie.

Berlin, 29 Października. W tutejszych sferach finansowych krąży pogłoska, że dom Rotszylda prowadzi z bankiem pruskim układy w przedmiocie operacji finansowej, dążącej do przelania do banku francuzkiego 15 milionów talarów w srebrze. Rezultat dotychczas nie został osiągnięty.

Londyn, 29 Października. Ajencja Reutera otrzymała wiadomość, że Francja przyjęła propozycję rady związkowej ustanowienia komisji mięszanej, w celu wyprowadzenia śledztwa w sprawie Ville-la-Grand.

Madryt, 29 Października. Zasady traktatu z Marokiem, podpisane zostały 28-go b. m. Maroko ma wypłacić wkrótce 60 milionów fran. a dochody celne dopełnią 200 milionów wyznaczonych za zwrócenie Tetuanu.

Wyprawa do Meksyku wkrótce nastąpi.

Bononja, 29 Października. Wczoraj zostali tu zamordowani dwaj inspektorowie policji z Medjolanu, Grasselli i Fumagalli.

Nowy-York, 22 Października. New-York-Times donosi: Meksyk żąda pośrednictwa rządu Stanów-Zjednoczonych w celu załatwienia niesnasek z państwami europejskiemi. Życzeniem Me-

---

stytucje na obwarowanie urabiającej się organizacji.

Świeżo poczęte i organizujące się państwa chrześcjańskie, dostawały przedewszystkiem urządzenia polityczne, stróżowane orężną siłą, a w tej politycznej formie ochronnej, urabia się dopiero porządek społeczny.

Inaczej zawsze dzieje się z państwami, które powstają z kolonistów cywilizowanej już społeczności. Podania Rzymian o ich początku, pierwej pokazują społeczność i pracowite jej dorobki, nim ta społeczność ubezpieczyła się trwałym politycznym porządkiem. Rzym, powstający z przychodni, a rosnący powolnemi ziem i ludów zaborami, od samego początku pokazuje ideę organizacji społecznej. W miarę wzrostu państwa Rzymskiego, widzimy rozwijające się nieustannie prawa i instytucję. Żadne też z prawodawstw, nieurabiało się samodzielniej od rzymskiego, nie pokazuje tak logicznego urastania z potrzeb społecznych. A każde ulepszenie społeczne, znajduje tam trwałość i siłę, oddziaływa natychmiast na porządek polityczny, który staje się wiecznie od społecznego zawisłym.

Do nas, razem z obcem światłem, przychodziły wszystkie wzory urządzeń społecznych i politycznych. Porządek polityczny długo przewodził nad organizmem społecznym. To też pierwotne dzieje nasze są pasmem wojen o ustanowienie granic państwowych. Widzimy albo królów zwycięzkich, rozszerzających swoje dzierżawy, albo królów słabych, którzy tracą ojcowskie dorobki. Pierwsza zaś księga praw jawi się późno; społeczność nasza długo ulegała żołnierskiemu zarządowi, nim obwarowywać poczęła dorobki swoje prawem i instytucjami. Wszelako, brak wcześniejszych śladów pisanego prawa, nie dowodzi bynajmniej braku organizacji i urabiania się społecznego. U młodych ludów, pełnych życia, długo wystarcza umowa ustna, chowana w podaniu; zwyczaje i obyczaje starczą za prawo pisane i zaprzysiężone. Naród nasz wiązał się w państwową potęgę, po wniesieniu doń chrześcjaństwa. Z światłem chrześcjaństwa przyszli do nas kapłani, wnieśli moralność chrześcjańską, która stała się strażą bezpieczeństwa publicznego i źródłem życia. Kapłani chrześcjańscy, byli u nas pierwszymi organizatorami społeczności, pierwszymi krzewicielami nauk i umiejętności, w ich ręku też była straż moralności publicznej i najwyższy sąd o moralności obywatela. Wielką była sforność tej narodowej rzeszy i dobrze już w niej rozwinięty organizm społeczny, kiedy Bolesławy takie z niej dobywali potęgi.

Pierwsze nasze prawo pisane, jest wynikłością potrzeby ograniczenia swawoli możnych, a zarazem dowodzi osiągnięcia wyższego stopnia oświaty; społeczność potrzebowała obwarowania się mocniejszego, dla rozwijania się i kształcenia na przyszłość.

Zatrzymywanie się wędrówek narodów było powolne; po zawiązaniu się Królestw Europejskich, jeszcze to ludów wzruszenie trwało bardzo długo. Ustanowiły się w siedzibach stałych plemiona europejskie, niedługo potem nastąpiły poruszenia w głębinach Azji. Chrześcjaństwo zapanowawszy w Europie, spotkało się z Islamizmem postępującym od wschodu na zachód. Islamizm przeć zaczyna na Cesarstwo Greckie z południo-wschodu, a północą na Europę płyną hordy tatarskie z głębin Azji, straszne rozpościerając zniszczenie. Ruś, jako najbardziej na wschód wysunięta, przedpiersie chrześcjaństwa, popada w jarzmo Mongołów, bo rozpadnięta na drobne państewka, nie mogła zestawić odpowiedniej siły do oparcia się nawale olbrzymiej hordy. I Polska wtedy zaledwie utrwaliwszy swoje granice, zaledwie poczęła wyrabiać swoją organizacją społeczną, ulepszając polityczny porządek, w takiem samem rozbiciu na drobne książąt dzielnice, napadniętą została przez mongolskie hordy, które siła nieprzeparta gnała ku zachodowi świata. Tym sposobom Polska została wytrąconą z drogi ulepszeń, w chwilach dla siebie najważniejszych; bo wtedy właśnie, kiedy otrząsać się miała z kosztownych doświadczeń stosowanego feudalizmu i zestawiać poczęła monarchją jednolitą. Położenie Polski jeograficzne, przy parciu strasznej Azjatów potęgi, zatrzymało ją na długi czas w obozie, dając żołnierskiemu rzemiosłu, pierwszeństwo nad wszelką pracą społeczną, gdy konieczność odpierania zewnętrznego nieprzyjaciela, niepozwoliła wypuścić z ręki oręża ani na chwilę. Takie to powody sprawiły, że w urządzaniu się społecznem stan rycerski tylko zdobywał sobie swobody i obwarowywał je prawem, ze szkodą innych warstw społecznych.

Pod groźbą zewnętrznego nieprzyjaciela, za czasów podziału państwa między potomstwo Bolesława Krzywoustego, wyrabiać się u nas poczyna idea niepodzielnej monarchji. Korona, zdążająca do połączenia Piastowskich dzielnic, musi nieustannie wchodzić w targi ze stanem rycerskim, a ten potężny liczbą, pomaga dziełu zjednoczenia, ale współcześnie obiera króla z jego władzy, a zagarnia pod swoje panowanie mieszczaństwo i kmieci, formując oligarchją.

Stan rycerski u nas utworzył rzeczpospolitą, dla siebie tylko zdobył najwyższe swobody obywatelskie, w organizacji swojej rozwinął ideę wolności do ostatnich jej zadań, w oderwanem pojęciu; ale razem obwarował się takiemi granicami, że niemógł dostawać świeżych sił z niższych warstw społecznych, na pokrzepienie; te warstwy cofnął od wszelkiej służby publicznej i od udziału w staraniach około dobra pospolitego. Niebyło legalnej drogi, którąby mieszczanie i kmiecie nabywali swobód obywatelskich. Nareszcie sam szafunek światła, przysługiwał prawie wyłącznie rycerskiemu stanowi tylko, co było powodem, że ciemne rzesze ludu, nie mogły zestawić moralnej potęgi, któraby się upomniała o równouprawnienie. Idea złotej wolności rycerskiego stanu, do ostatnich granic rozwinięta, w „liberum veto" wyrażała pojęcie, że ani ogół rycerstwa przez jednostkę, ani jednostka przez ogół uciśniętą być nie może. Dla tego nie było ani stałych i perjodycznych zasiłków dla skarbu publicznego, ani siły zbrojnej, aby ich ktoś nie użył na ucisk owej wolności złotej. Tak więc władza wykonawcza była bez środków, prawo bez siły, granice państwa bez gotowej obrony. Dopóki moralność publiczna była w sile, stała mocno Rzeczpospolita; przy słabnięciu tej moralności, możniejszy stał się prawodawcą i sędzią własnym, aż rozwinęła się swawola.

W takim stanie społeczność nasza przetrwała aż do ostatniego dnia swojej rycerskiej służby na straży chrześcjaństwa; aż do Karłowickiego traktatu, który zakończył zawziętą wojnę Islamizmu z Chrześcjaństwem i dał pokój trwały na wschodzie Europy. Wtedy to dopiero rzeczpospolita rycerska obejrzała się po sobie, zobaczyła swoje położenie, w nowym układzie interesów chrześcjańskiej rodziny ludów — i poczęła myśleć o reformach koniecznych tak w politycznym, jak społecznym porządku swojej budowy.

Kiedy naród Polski pełnił służbę żołnierską na przedmurzu chrześcjaństwa, Europa zachodnia, za tą bezpieczną zasłoną, doskonaliła swoje prawa i instytucje, pięknila się i bogaciła przez nauki, sztuki, przemysł i handel. Polska, wychodząc z obozu, zobaczyła się tylko kolonją rolniczą, pozbawioną wszelkich praw i instytucji, któreby wsparły szeroki rozwój światła, przemysłu, handlu, tych wielkich czynników cywilizacji. Do tego wszystkiego w porządku politycznym brakło silnej organizacji do przeprowadzenia reform i dawania mocy nowym prawom i instytucjom.

Najniebezpieczniejszą bywa dla narodu reforma jednoczesna porządków obudwu, społecznego i politycznego. Reformatorzy nasi, zeszłego wieku, nieumieli naturalnej zachować kolei i dopuścili się jednoczesnego podważania obudwu fundamentów. Stopień umoralnienia się narodu nie odpowiadał wysoko napiętym zamiarom reformatorów. Swobody rycerskie rozdzielane pomiędzy mieszczan i kmieci, znalazły te warstwy społeczne ciemnemi i niepojmującemi swoich własnych pożytków. Kiedy w stanie rycerskim sformowała się opozycja silna przeciwko równouprawnieniu wszystkich

ksyku jest, aby rząd Stanów-Zjadnoczonych objął zarząd skarbu meksykańskiego i wypłacał procenta od długu krajowego, wierzycielom zagranicznym.

Peszt, 30 Października, Magistrat peszteński postanowił dziś podać się *incorpore* do dymisji i zawiadomić o tem namiestnictwo, tudzież podać Cesarzowi adres z prośbą cofnięcia decycji zapadłej przeciw nadnotarjuszowi Kiralyi. Magistrat załatwiać jeszcze będzie tymczasowo w ciągu dwóch tygodni sprawy ważniejsze, w którym to czasie będzie odpowiedzialny w obec gminy, lecz nie w obec władzy.

Prymas Węgierski telegrafował do Wiednia, że list jego do kanclerza nadwornego został ogłoszony bez jego wiedzy i przeciw jego woli.

Trjest, 31 Października. Z Aten donoszą, że izba zaskarżeń uznała niewinnemi osoby, które miano za skompromitowane w zamachu Dosios'a, przeciw czemu prokurator założył apelację. Rząd złożył w izbach projekta do praw w przedmiocie zaciągu wojskowego, organizacji gwardji narodowej, kolonizacji, ustanowienia urzędów telegraficznych i założenia domów dla obłąkanych.

Turyn, 30 Października. Opinione, mówiąc dziś o obecnej sile zbrojnej Włoch, wskazuje na tę okoliczność, że w Sycylji, Romanji, Marchjach i Umbrji rekrutowanie dotąd znanem nie było, a zatem jest tam instytucją zupełnie nową, która nie da na początku żadnego ważnego rezultatu. W Neapolitańskiem, jakkolwiek nowe prawo o poborze do wojska przyczyni się w przyszłości do znacznego powiększenia armji włoskiej, lecz nateraz byłoby iluzją rachować na nie. Połowa przeto Włoch nie przyczynia się na teraz do pełnienia służby wojskowej, i to jest powodem, iż program rządu nie może być obecnie w zupełności wykonany.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dzień onegdajszy był niepogodny, mglisty i wilgotny, powietrze przez cały dzień nasycone było parą wodną, o godz. 8 rano i od kwadrans na czwartą do późnej nocy deszcz padał, ilość wody spadłej do godziny 10-ej wieczór wynosi 5 milimetrów. Temperatura dnia była prawie jednostajna, wynosiła 6 stopni ciepła, największe ciepło po południu $6\frac{1}{2}$ stopni, najmniejsze w nocy $3\frac{1}{2}$ stopni Reaumura. Barometr znacznie opadł, jego średnia wysokość $745,^{m}31$. Elektryczność słaba, dochodziła do 8 stopni.

Dzień wczorajszy był niepogodny, w nocy deszcz padał, przez cały dzień niebo pochmurne, około godziny 1-ej po południu nieco wyjaśnione, od godziny 9-ej wieczór deszcz. Powietrze wilgotne przy mocnym z rana, a przez resztę dnia miernym południowo-zachodnim wietrze. Średnia temperatura dnia wynosi +7 stopni, największe ciepło po południu dochodziło do +9 stopni, najmniejsze zimno w nocy do +5 stopni Reaumura. Barometr opada, średnia wysokość dzienna $738,^{m}61$. Elektryczność 6 stopni. Ilość wody spadłej z deszczu z nocy jest $3\frac{1}{2}$ milimetrów co do wysokości.

— Z powodu uroczystości koronacji Króla pruskiego, odbite zostały przepyszne talary, tak zwane koronacyjne. Mają one z jednej strony wyobrażenie ukoronowanej dostojnej pary, z napisem: Wilhelm Król, Augusta Królowa pruscy; z drugiej zaś strony wyobrażenie orła pruskiego, otoczonego podwakroć literami W. R. A. R. Litery W. i A. uwieńczone są koronami, a w około tego wszystkiego czytamy napis: *Suum cuique. Krönungsthaler 1861*. Brzeg ma takiż sam co i inne talary napis: Bóg z nami! (Gott mit uns!).

— Depesza z Berlina z d. 26 b. m. doniosła o śmierci znakomitego prawnika, Karola-Fryderyka Savigny. Uczony ten urodził się w 1779 roku w Frankfurcie nad Menem, w 21 roku życia otrzymał stopień doktora prawa, w 1811 został przyjęty na członka akademji berlińskiej, a w 1845 roku został mianowany ministrem Sprawiedliwości, który to urząd piastował do roku 1848. Wraz z Schlosserem i Hugonem stał on na czele tak zwanej szkoły historycznej i celował znajomością starożytnego prawa, a szczególniej rzymskiego i stosunku jego do teraźniejszych praw. Kiedy starano się nakłonić go aby napisał ogólny kodeks dla całych Niemiec, odpowiedział na to dziełem: *Beruf unserer Zeit für Gezetzgebung und Rechtwissenschaft* (1814 r.), które doczekało się trzech edycyj. Najznakomitszem jego dziełem było: *das Recht des Besitzes*, wydane po raz pierwszy w 1803 r., a które doczekało się sześciu edycij; to też dzieło zjednało mu największą sławę. Równie zasługają na uwagę z pomiędzy jego dzieł: *Geschichte des röm. Rechtes im Mittelalter* rozpoczęte w 1815, a ukończone dopiero w 1851 roku. *System des heutigen röm. Rechts*, do którego niejako dodatek stanowi, *Das Obligations Recht*. Czynnym także był współpracownikiem pisma perjodycznego prawnego pod tytułem. *Zeitschrift für Geschichte der Rechtwissennschaft.*

— Dziennik *Globe* podaje następną wiadomość z Brighton. Dla ułatwienia naładowywania i wyładowywania wagonów kolei londyńskiej i południowej, dyrektorowie kolei żelaznej, niedawno postanowili powiększyć dworzec od strony przyjazdu z Londynu. Roboty prowadzone z jak największym pośpiechem, były już na ukończeniu. Ogromne belki żelazne były już zaprowadzone i część dachu żelaznego ułożona. Żelazo i drzewo łączące się harmonijnie, nadawało tej budowli pozór nadzwyczajnej trwałości. Przed kilkoma dniami o godzinie wpół do szóstej z rana, dał się słyszeć wielki hałas; trzask ten poruszył całą dzielnicę, która domyśliła się, że nowa budowa wkrótce się zawali. Pierwsi którzy przybyli na miejsce, byli świadkami tego zawalenia, któremu towarzyszył trzask nie dający się z niczem porównać. Walenie się gmachu tak daleko było słychać, że ludze ze wsi poprzybiegali do Brighton w przekonaniu, że dziwnym jakimś wypadkiem całe miasto runęło. Jednakże, kiedy się przekonano o wielkości klęski, zajęto się środkami jakie w takiej okoliczności mogą bydź przedsięwzięte. Ze wszystkich stron poprzyprowadzano wozy i taczki, na które ładowano kawałki cegieł, szczątki szkła, pomięte żelaztwo już nie zdatne do użytku. Z pośród gruzów wyciągnięto kilka wagonów pasażerskich, przygotowanych do wyjazdu, ale na szczęście w czasie zawalenia się budowy, jeszcze zupełnie pustych. Gdyby wypadek ten zdarzył się cokolwiek później, kiedy wagony byłyby zajęte przcz licznyzh podróżnych, to klęska stałaby się niepowetowaną. Na szczęście i robotnicy nie znadowali sią natenczas przy budowli, bo w takim razie iluby to było zabitych! Wypadek ten jednak nie wstrzymał biegu kolei; wyjazdy i przyjazdy nastąpiły w właściwych godzinach.

— Wiadomości z bawełniano-fabrycznych okręgów angielskich, wskazują coraz znaczniejsze i coraz więcej budzące obawy na przyszłość zmniejszenie ruchu. Funt surowej bawełny kosztuje teraz około szylinga (2 zlp. 6 g.), to jest dwa razy, co przed rokiem. Niepewność powiększają jeszcze obawy o zbiór bawełny w Ameryce, który podobno nie będzie nawet ukończony. Nie dzieląc tych przesadzonych obaw, należy przyznać, że fabryki bawełny w Anglji, są w bardzo krytycznym stanie i że prawie wszystkie muszą przedawać swe wyroby ze stratą.

— Bardzo ważne zadanie, tyczące osad, zostało teraz poruszone w Anglji. Ustawa osad australskich tak jest radykalnie demokratyczna, że wybór reprezentacji parlamentarnej, znajduje się w ręku najmniej oświeconych warstw społeczeństwa; skukiem tego w niektórych osadach przebija się skłonność urządzenia systematu protekcyjnego na korzyść przemysłu miejscowego, w celu ograniczenia wprowadzania płodów z Metropolji. W obec takich dążeń, wymagają od rządu angielskiego, ażeby odmówił zatwierdzenia podobnym postanowieniom i ażeby na całej przestrzeni państwa wielko-brytańskiego, zachował w zupełności zasadę wolnego handlu. Jednakże pytanie do jakiego punktu cła osady zależne są od rządu centralnego, nie jest łatwe do rozwiązania. W obecnym stanie rzeczy, bardzo jest nieprawdopodobnem, aby minister osad zechciał doradzić koronie, przyjęcie podobnego postanowienia. Wiadomo, że Kanada popełniła nie jeden błąd w prawodawstwie handlowem, a rząd wcale się do tego nie mięszał; jeżeli zaś prawo regulowania własnych stosunków ekonomicznych, zostało przyznane Kanadzie, to rząd nie może odmówić tegoż prawa Nowej Południowej Walji i Wiktorji.

— Komitet wyznaczony do budowy teatru narodowego czeskiego w Pradze postanowił rozpocząć roboty około tego gmachu na przyszłą wiosnę. Dla powiększenia liczby swych członków, komitet zamierza, na mocy służących mu praw, ułożyć listę kandydatów i zwołać na 1 Listopada wszystkich członków na posiedzenie nadzwyczajne, na którem dokonany zostanie wybór nowych członków.

— Trzęsienie ziemi, które dało się uczuć 16go Października po południu w Wenecji i Trjeście, miało także miejsce w Bolonji i Rawennie. W tem ostatniem mieście było ono najsilniejsze; zaczęło się o trzy kwadranse na 4tą po południu i trwało około trzech sekund. Ludzie najstarsi nie pamiętają tak silnego trzęsienia. Wiele kominów zostało obalonych, mury znacznej ilości budynków porysowały się, a w kościele Panny Marji część kopuły zwaliła się na sklepienia nawy środkowej. Dwa mniej silne trzęsienia ziemi dały się tamże uczuć dnia następnego jedno o trzy kwadranse na 1szą, drugie o 10 minut na 6tą z rana.

— W przedmiocie drogi żelaznej do Siedmiogrodu donoszą gazecie *Presse* Wiedeńskiej, że tameczne towarzystwo drogi żelaznej postanowiło przedłużyć kolej z Aradu, przez Körösbanya, Brad, Miheleny i Abrudbanya, do Karslburga, zkąd w następstwie czasu zostanie doprowadzoną, przez Hermansztad i Kronsztad, do punktu, w którym dosięgnie dróg żelaznych multańskich i wołoskich. Linja ta nie tylko jest najkrótszą i najdogodniejszą, ale przechodzi przez najbogatsze powiaty i łączy drogą prostą twierdzy Arad i Karlsburg, co ważnem jest pod względem strategicznym. Ludność tameczna cieszy się nadzieją posiadania wkrótce tak dogodnego środka komunikacji. Włączenie Wielkiego Księstwa Siedmiogrodzkiego do sieci ogólnej dróg żelaznych cesarstwa Austrjackiego i ułatwienie stosunków tego kraju z Węgrami za pomocą najszybszego w naszym wieku środka komunikacji, wpłynie niezawodnie na pomyślność obu krajów.

— Uroczyste odsłonięcie pomnika Oehlenschlaegera, znakomitego poety duńskiego, miało odbyć się 21 Października w Kopenhadze. Statua wyobraża poetę siedzącego niedbale na krześle, trzymając książkę w jednym, a rylec w drugim ręku. Rysy twarzy mają nadzwyczajne podobieństwo, a cała statua nosi piętno powagi. U stóp statui czytamy napis: „Adam Oehlenschläger," a z tyłu: „Mężowie i niewiasty północy stawiają mu ten pomnik." Granit, w którym ten pomnik został wykuty, jest darem Norwegczyków.

— *Zachodnia droga żelazna Czeska*, której połowa, mianowicie przestrzeń od Pilsena do granicy bawarskiej, oddaną została w pierwszej połowie Października do użytku powszechnego, zostanie zupełnie ukończoną w Czerwcu roku przyszłego, albowiem roboty około drugiej jej połowy, z Pragi do Pilsen, prowadzone są bardzo czynnie. Pod pewnym względem droga ta stanowić będzie wyjątek wśród wszystkich austrjackich dróg żelaznych, jest to bowiem jedyna droga, przy budowie której nie zostanie przekroczona suma z góry wyanszlagowana. Rząd koncedował na tę drogę emisję 24 miljonów złotych reńskich, mianowicie 12 miljonów w akcjach i tyleż w obligacjach, mających być spłaconemi srebrem. Za tę sumę 24 miljonów zł. reńs. bracia Klein podjęli się budowy całej drogi żelaznej wraz z taborem. Bracia Klein, otrzymujący papiery powyższe w miarę dokonanych robót, zawarli, w przedmiocie emisji akcij i obligacij, umowę z domami Rotszylda, Königswartera i Tedesco, a kursa dowodzą, że spółka robi drobne interesa. Obligacje zostały z łatwością umieszczone, a akcje zachodniej drogi żelaznej czeskiej poczynają zwracać na się uwagę kapitalistów; najbardziej zaś papiery te są poszukiwane w Bawarji, gdzie pojmują należycie ważność nowej drogi. Pomieniona droga żelazna ma głównie na celu przewóz węgla kamiennego i zaopatrywanie takowym Niemiec południowych, co wywoła tam skuteczną konkurencję z gorszym, lecz droższym węglem kamiennym saskim. Zapewniają, że same administracje dróg żelaznych bawarskich i wirtembergskich, zamierzają zamówić u administracji nowej drogi czeskiej tak znaczną ilość węgla kamiennego, że przewóz takowego zapewni już nowej kolei odpowiedni dochód. Jednocześnie taż nowa kolej żelazna wywoła także na targu wiedeńskim zbawienną co do węgla kamiennego konkurencję (centnar sprzedaje się tam po 80 nowych krajcarów). Konkurencja ta nabierze szczególniejszego znaczenia, jeżeli droga żelazna Pilseńska połączoną zostanie z Dunajem za pomocą odnogi z Furth do Straubing. Obok tego nowa droga żelazna czeska ułatwi przewów drzewa. W tym ostatnim względzie zarząd krajowy zawarł już z dominium Zbirów umowę o dostawę drzewa za parę milionów zł. reńs. Jeżeli zachodnia droga żelazna czeska ma pozyskać takie znaczenie i zapewnić odpowiedni dochód, wówczas ważność jej wzmoże się jeszcze więcej na przypadek przyjścia do skutku projektu poprowadzenia drogi żelaznej z Pilsen przez Eger do granicy saskiej, co zdaje się w niedalekiej przyszłości urzeczywistnionem zostanie.

— Dwa dzieła, należące do najznakomitszych w nowej literaturze czeskiej, wyszły obecnie drugiem wydaniem w Pradze czeskiej, nakładem F. Tempskiego. Jednem z tych dzieł są znane powszechnie „Starożytności Słowiańskie" Szafarzyka (Slawische Altenthümer), drugiem zaś „Historja Czeska" Palackiego, w języku czeskim wydana, której wyszło już z druku sześć tomów w osobnych poszytach.

— Od 5 tygodni biją w mennicy wiedeńskiej dukaty. Co tydzień wychodzi 15 centnarów złota, a około 250 osób zajętych jest tą pracą. Z jednego centnara biją 16,000 sztuk dukatów; w ogóle już wyszło miljon dukatów z mennicy w przeciągu tych 5-u tygodni.

— W Siedmiogrodzie i na Węgrzech wybuchła zaraza bydła, która się szerzy coraz dalej. Niektóre gazety polecają asekurację na bydło, sądząc, że wzajemne zabezpieczenie zmniejszyłoby skutki tej klęski.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

Tegoroczny sprzęt zboża w gubernji Warszawskiej przy sprzyjającej pogodzie odbył się bardzo pomyślnie, a zbiory w porównaniu z trzema ubiegłemi latami, w ogólności lepszemi się okazały.

Pszenica i żyto prawie wszędzie się udały, ziarno jest należycie wykształcone i nic do życzenia nie pozostawia; jęczmień dość dobrze obrodził; urodzaj owsa jest obfity; groch pogodnie zebrany pod względem ilości i dobroci ziarna wyżej stoi od zeszłorocznego; gryka tak w ziarnie jak i słomie dosyć się udała; proso dosyć obfity plon wydaje; rzepaki dobrze obrodziły; urodzaj kartofli przeszło o połowę lepszy jest od zeszłorocznego, wolne są one od zarazy i przedstawiają pewność przechowania.

Ogrodowizny dosyć dobrze się udały, wszelako kapusty wiele od robactwa ucierpiały, w niektórych okolicach z tego powodu brak kapusty okazać się może.

Wzrost traw, koniczyn i t. p był dosyć dobry, w miejscach wzgórzystych i na gruntach piaszczystych susze mniej pomyślnie na obfitość paszy oddziałały, pomimo to sprzęt siana pogodnie odbyty, jakkolwiek nie wyrównał co do ilości zeszłorocznemu, zawsze jednak przy urodzaju innej paszy; będzie wystarczający na wyżywienie inwentarzy.

Podług dopełnionych dotąd omłotów plon z tegorocznych zbiorów przecięciowo wzięty, okazał się następujący:

pszenicy ziarn 7,
żyta „ $6\frac{1}{2}$,
jęczmienia „ 6,
owsa „ 6,
grochu „ $5\frac{1}{2}$,
gryki „ 6,
prosa „ 12,
kartofli „ 8 do 9.

Tegoroczne ceny frakcyjne z powiatów gubernji Warszawskiej, w porównaniu z cenami zeszłorocznemi tej samej epoki są:

pszenicy	czetwert	rs. 9	kop. $73\frac{3}{4}$	rs. 9	k. 8
żyta	„	„ 5	„ $79\frac{3}{4}$	„ 5	„ $28\frac{1}{4}$
jęczmienia	„	„ 4	„ 54	„ 4	„ $49\frac{1}{2}$
owsa	„	„ 3	„ 31	„ 2	„ $94\frac{1}{2}$
grochu	„	„ 7	„ $11\frac{1}{2}$	„ 6	„ $47\frac{1}{2}$
tatarki	„	„ 4	„ $80\frac{1}{2}$	„ 4	„ 40
prosa	„	„ 7	„ 33	„ 6	„ 8
kartofli	„	„ 1	„ $62\frac{3}{4}$	„ 1	„ $88\frac{1}{2}$
siana pud	„	„	$31\frac{1}{2}$	„	„ $26\frac{1}{2}$
słomy żytniej	„	„	$24\frac{1}{4}$	„	„ $19\frac{1}{2}$

a więc są niższemi od zeszłorocznych.

Przy ogólnym urodzaju i obfitości kartofli, pomimo znacznej konkurencji zagranicznej do kupna zboża i znacznych już zamawian, obniżenia cen jeszcze nieustalonych spodziewaćby się można.

Powyższy rezultat przewidywać każe że wyżywienie miejscowej ludności jest zabezpieczone i znaczna część produktów po zaspokojeniu potrzeb na gorzelnie i browary, pozostawać będzie na wywóz za granicę.

Zasiewy ozime bardzo pomyślnie przedstawiają się, przechodzące deszcze dały możność należytej uprawy ziemi i wywarły dobry wpływ na rozkrzewienie się ziarna.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 31 października.

Wexle.			żądano rsr.	kop.	płacono rsr.	kop.
Berlin	100 Tal.	2 M.	104	70	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	104	$62\frac{1}{2}$	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	158	10	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	7	11	—	—
Moskwa	100 Rs	1 M.	99	33	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	50	—	—
„	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fr.	2 M.	84	—	—	—
„	300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Złr.	2 M.	76	50	—	—
Pół-Imperjały Rossyjskie			—	—	5	78
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)			91	—	—	—
Akcye Drogi Żel. Warsz.-Wied.			70	—	69	50
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs.			14	99	14	97

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarb. rs. — k. $3\frac{4}{9}$
„ „ od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. $21\frac{1}{2}$

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 1 listopada.

	żądają	płacą
Ruska pożyczka Stieglitza 5-ta	—	$86\frac{1}{2}$
„ „ 6-ta	—	$99\frac{1}{4}$
Polskie obligacye Skarbowe op. kup.	—	$79\frac{3}{4}$
„ Listy Zastawne	—	85
„ Bilety Bankowe	—	$85\frac{1}{2}$
Weksle na Warszawę z krótkim terminem	—	$85\frac{1}{4}$
„ Petersburg 3 tygodniowy	—	$94\frac{3}{8}$
„ Londyn 3 miesięczny	—	—
„ Paryż 2 „	—	—
„ Hamburg 2 „	—	—
„ Wiedeń 2 „	—	$72\frac{1}{4}$
Żyto na targu	—	$52\frac{1}{2}$
„ na dostawę późniejszą	—	$52\frac{3}{4}$
z Paryża.		
Renta 3%	—	—
Akcje kredytu ruchomego	—	—
Akcje Dróg Żel. Rossyjs.	—	—

KOLEJ ŻELAZNA.

Pociągi na drodze żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej kursują od dnia 19 Września (1 Października) b. r. w następującym porządku:

A) Z Warszawy: 1. Pośpieszny *(schnellzug)* wychodzi o godzinie 6 rano, a przychodzi do Sosnowców o godzinie 2 po południu — do Katowic zaś o godzinie 3 m. 10 po południu do Granicy o godzinie 1 m. 51 po południu — do Łowicza o godzinie 1 m. 25 po południu.

2. Osobowy wychodzi o godzinie 10-ej m. 45 z rana przychodzi do Sosnowców o godzinie 8 m. 50 wieczorem, wychodzi na drugi dzień ze Sosnowców o godzinie 5 m. 30 z rana i dochodzi do Katowic o godzinie 5 m. 40 z rana; do Granicy zaś przychodzi tenże pociąg tego samego dnia o godzinie 9 wieczór. Do Łowicza przychodzi o godzinie 3 m. 35 po południu.

3. Osobowo-towarowy wychodzi o godzinie 5 po południu i dochodzi tylko do Łowicza, a nie do Piotrkowa jak to dawniej miało miejsce, o godzinie 9 m. 15 wieczór.

B) Z Katowic do Warszawy: 1. Pośpieszny wychodzi o godzinie 12 m. 10 w południe i przychodzi do Warszawy o godzinie 10 wieczorem, z Granicy zaś o godzinie 12 m. 55 w południe i łączy się w Ząbkowicach o godzinie 2 m. 28 w południe z pośpiesznym idącym do Warszawy; z Łowicza wychodzi o godzinie 7 m. 15 wieczorem i łączy się z pośpiesznym w Skierniewicach o godzinie 8 m. 20 wieczorem.

2. Osobowy wychodzi z Katowic o godzinie 8 m. 50 wieczorem i przychodzi do Sosnowców o godzinie 9 wieczorem, na drugi dzień z r na wychodzi z Sosnowców o godz. 6 m. 45 z rana i przychodzi do Warszawy o godzinie 5 po południu; z Granicy wychodzi o godzinie 6 m. 30 z rana i łączy się w Ząbkowicach o godzinie 7 m. 20 z rana; z Łowicza wychodzi o godzinie 2 m. 5 po południu i łączy się w Skierniewicach o godzinie 3 w południe.

3. Osobowo-towarowy wychodzi z Łowicza (a nie z Piotrkowa) o godzinie 6 m. 45 z rana i przechodząc o godzinie 8 z rana przez Skierniewice dochodzi do Warszawy o godzinie 10 m. 45 z rana.

---

obywateli kraju, to niesłychanie większa liczba nowoposażonych, nie wydała ze siebie potęgi zdolnej poprzeć wielką ideę reformy. Tak więc reforma społeczna nie doszła. Dla czego? Bo mimo zbawienności swojej, nie zastała władzy wykonawczej do jej przeprowadzenia. W porządku politycznym były niedostatki nie wypełnione wprzódy, nie było środków do natychmiastowego stworzenia siły na poparcie idei, a ta rzesza w której interesie działali reformatorzy, patrjoci, nie rozumiejąc swoich pożytków, drzemała. Zejście się na raz dwóch tak wielkich reform w porządku społecznym i politycznym budowy narodu, zrujnowało do reszty stary chwiejący się organizm.

Wnoszenie do kraju ustaw i instytucji obcych, chociażby najdoskonalszych, a nieodpowiadających miejscowej potrzebie, nie może dać zamierzonych korzyści. Reformy wszelkie płynąć muszą z ducha społeczności i rozwijać się wedle stopnia umoralnienia tej społeczności. Reformator nie może kierować się własnem uzdolnieniem, własnemi potrzebami, ale uzdolnieniem i potrzebami tej rzeszy ludu, którą reformami dźwigać zamierza. Są we Francji przewyborne prawa i instytucje dla Francji; weźmy je żywcem i narzućmy naprzykład Persowi. Na cóż one się tam przydadzą? Francuzki inkwirent sądów kryminalnych, czego się tam dowie delikatnem badaniem od winowajcy, nazwyczajonego brać w pięty kijów tysiące? Lud na pół dziki nie da się rządzić natychmiast prawem i instytucjami wysokiej cywilizacji; cywilizacja musi go pierwej oświecić i przygotować do używania z korzyścią jej owoców.

Swobody obywatelskie przychodzą wedle stopnia ukształcenia społeczeństw, a nie wedle ostatnich zadań idei oderwanej.

Dzisiaj, rodzina ludów europejskich, do używania bytu samoistnego, powołuje te narodowości, które jako ciała społeczne okazują siłę odpowiednią zadaniom cywilizacji. Ale stawianie ciał politycznych bez silnego organizmu społecznego, byłoby tylko ciężarem dla europejskiej rodziny. Widzimy jakie daje zasiłki Europa na podtrzymywanie Turcji jako ciała politycznego; dla czego wszystkie te zasiłki marnieją? Dla tego, że Turcja nie posiada organizmu społecznego, zwaśnione i ciemne jej ludy zestawić nie mogą państwowej potęgi. Turcji potrzeba przedewszystkiem światła, bezpieczeństwa dla pracy i dorobku, a więc gwarancji dla podniesienia się dobrobytu publicznego. Bez tych warunków, kilkudziesięcio-miljonowa Turcja, żebrać musi o posiłki w czasie wojny, żebrać o posiłki w czasie pokoju; a rozsypuje się nieustannie. Dla czego Europa nie wypędza Turków a na dzierżawach sułtańskich nie założy nowych państw wedle plemiennych pierwiastków? Bo te plemiona różnorodne są pozbawione tych samych warunków do samoistnego bytu, jak Turcy ich panowie. Europa na próbę wyzwoliła Grecją, zasiliła ją orężem, kapitałem, prawem, instytucjami, światłem. Po trzydziestu latach niepodległości, dalekoż poawansowała ta Grecja? stałaż się państwową potęgą? Zobaczmy teraz młodszą o lat kilka Belgją, powstała prawie na tych samych warunkach. Belgja w lat trzydzieści stała się silną, bogatą, zasila Europę swoim przemysłem, jest społecznością wybornie urganizowaną, najoświeceńszą prawie w rodzinie europejskiej; drobna rozmiarami, a przecięż stanowi poważną siłę. Dla czego tak się podniosła szybko? Bo miała z dawna silny organizm społeczny, na którym oparty polityczny porządek rozwija się nieustannie, a w tym ulepszanym porządku politycznym, doskonali się ciągle pracowita społeczność.

Trzeba doskonale zrozumieć daną społeczność, której losy poprawiać chcemy. Bardzo często porządek polityczny, nie pozwala rozwijać się organizmowi społecznemu. Obszyjmy dziecię drobne w twardą skórę; nie pomoże obfitość i żyzność pokarmów, nie pomogą tkliwe pieszczoty, dziecię rozrosnąć się nie zdoła. Zasłońmy człowiekowi oczy, a niezobaczy światła. Porządek polityczny nie odpowiedni stopniowi umaralnienia społecznego i zadaniom cywilizacji, zniweczy usiłowania i dorobki pojedynczych obywateli, nie pozwoli rozwijać się i umoralniać społeczności; nigdy on nie zyska sobie moralnego poparcia z wewnątrz, jeżeli nie odpowiada jej potrzebom. Niepodobna wszelako na raz jeden rozszerzać granic rozwijawijania się społecznego, bez względu na stopień uzdolnienia tej społeczności. Ażeby reformy polityczne wydały owoc, muszą przychodzić stopniowo; każde rozszerzenie swobód politycznych, wymaga zaraz wypełnienia rozwijającym się organizmem społecznym, wymaga wstawienia się wszystkich prac społeczności w te szranki. Ustawa na papierze czekać nie może na uzdolnienie się narodu, ale uzdolnienie narodowe prężeniem swojem wywołuje koniecznie ustawy ulepszone. Jednę reformę trzeba przeprowadzić w życie, nim druga znajdzie grunt przygotowany.

Instytucje świeżo u nas postawione, będąc pierwszą reformą polityczną, okazać jasno muszą stopień naszego umoralnienia się, są niejako egzaminem, który pokaże do jakich swobód używania jest uzdolnioną społeczność nasza. Silne współdziałanie obywateli poprzeć winno te reformy; brak poparcia, mógłby sprowadzić na nas oskarżenie w obec rodziny chrześcijańskich ludów, że w złej doli zatraciliśmy ideę prawa i władzy. Od lat wielu, cywilizowana rodzina europejska, nie zna stopnia naszego ukształcenia; ona wie że posiadamy dzieje, że pracowaliśmi długo na służbie cywilizacji. Ale po wielu latach biernego życia, dzisiaj dopiero, biorąc współudział pierwszy w zawiadywaniu interesami naszemi, okazać mamy, jaką służbę pełnić zdolni jesteśmy w wielkich zadaniach cywilizacji.

Cofnięcie przez lat kilkadziesiąt narodowości naszej od współudziału w zawiadywaniu sprawami swojemi, wymaga nowej wprawy do życia publicznego. Ten dowodzi dojrzałości rozumu politycznego, kto umie, zachowując się w granicach oznaczonych prawem, pracować na przyszłe pożytki i ulepszenia.

Atrybucje dane świeżo postawionym instytucjom, przy pierwszem wystąpieniu reprezentantów narodu, są dość szerokie, aby obywatel kochający dobro publiczne, mógł spożytkować uczciwie swoje zdolności na dobro kraju. Budować zasoby, podnosić bogactwo narodowe, przygotowywać ułatwienia, do rozwijania się pracy, strzedz fundusze publiczne, kontrolować roboty, jestto nie małej wagi zadanie. A jeżeli te instytucje mają tak pilną robotę, jak uregulowanie stanowcze stosunków włościańskich, a więc pogodzenie zwaśnionych warstw społeczności, bez którego kroku naprzód zrobić niepodobna, należałoby wszystkiemi siłami poprzeć te instytucje i wyciągnąć z nich jeden z najważniejszych pożytków w sprawie najpilniejszej ze wszystkich.

Tę sprawę mając ciągle na myśli, nie błądzę, gdy tylokrotnie powtarzam: że zagrożona społeczność nasza potrzebuje ratunku!

Prawa i instytucje egzystujące, są podstawami wszelkich ulepszeń w przyszłości; podkopywanie ich jest niweczeniem przyszłych pomyślności kraju. Z porządku rodzi się porządek; w owocach jednej pracy dojrzewają nasiona prac przyszłych i nowych owoców karmiących narody. Dobra wola i wytrwała praca, umoralniając nas nieustannie, sprowadzić muszą dalsze rozwijanie praw i instytucji potrzebnych na ubezpieczenie naszych dorobków. Parcie cywilizacji jest nie cofnione; ale trzeba wcielać się w zadania tej cywilizacji — oświeceniem gruntownem, którego nie daje natężona agitacja jednej chwili.

Dnia 20 Października 1861 r.

J. A. Miniszewski.

Powody do Projektu Organizacji Wychowania Publicznego w Królestwie.

Projekt przedstawionej Ustawy Ogólnej zawiera Tytuły następujące:

a) O szkołach elementarnych, rzemieślniczych i handlowych;
b) O zakładach Naukowych średnich, czyli o Szkołach Powiatowych, Gimnazjach;
c) O zakładach rządowych Żeńskich;
d) O szkołach wyższych specjalnych;
e) O szkole Głównej;
f) O zakładach naukowych prywatnych.

Każdy z powyższych Tytułów dzieli się na Działy, obejmujące zasady reform i zmian w zakładach naukowych dziś egzystujących, tudzież zasady urządzenia Instytutów, na nowo powstać mających. Szczegółowe przepisy w rozwinięciu i uzupełnieniu tychże zasad, w postępie czasu i doświadczenia postanowieniami Rady Administracyjnej, lub rozporządzeniami Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego na tychże zasadach opartemi, jako osobne Ustawy dla każdego rodzaju Zakładów Naukowych wydane zostaną.

TYTUŁ I.

Szkoły Elementarne.

DZIAŁ 1.

Szkółki Początkowe.

Zmiana stosunków rolniczych, a ztąd wypływająca potrzeba, aby ta najliczniejsza klasa ludności krajowej, zostawiona dziś sobie samej, lepiej w obowiązkach swych oświeconą została, jak niemniej ciemnota klasy rzemieślniczej i przemysłowej po mniejszych miastach, wymagają rozszerzenia Instrukcji elementarnej. Nim Szkoły Elementarne rządowe, na zasadach w niniejszej Ustawie położonych rozwinięte zostaną, co z wielu względów dłuższego wymaga czasu, dozwala projekt Ustawy Proboszczom, Obywatelom ziemskim i Gminom miejskim zakładać szkółki początkowe o własnych funduszach, aby przyśpieszyć pomnożenie środków pierwszego a dla społeczności tak ważnego wychowania. Dlatego w art. 2, projekt Ustawy ograniczył ile możności zakres nauki, a to w celu, aby zakładającym takie szkółki, podać możność wynalezienia nauczycieli, a nauczycielom tym nie utrudniać kwalifikacji, jakiej na mocy art. 3, potrzebować będą.

Chociaż płace takich nauczycieli zostawione są dobrowolnej ugodzie, projekt jednak Ustawy w art. 5 oznacza jej *minimum*, dla ochronienia nauczycieli od takich propozycji, które, chociażby je znagleniu potrzebną przyjęli, pozbawiałyby ich możności utrzymania się i dopełnienia przyjętych obowiązków.

Ponieważ czuwanie nad edukacją elementarną w ogólności należy według art. 19 ust. 6 najwyższej Ustawy o Radach Powiatowych z d. 24 Maja (5 Czerwca) 1861 r. do atrybucji Rad Powiatowych, projekt więc Ustawy i takie Szkółki początkowe, chociaż kosztem prywatnym uformowane być mają, czujności Rad Powiatowych w art. 8 powierza, w tej myśli, że opieka ta i dozór tak blizki równie do pomnożenia ich, jak i do lepszego stanu przyczynić się zdoła.

DZIAŁ 2.

Szkoły Elementarne Rządowe - czyli Gminne.

Fundusz dotychczasowy na utrzymanie Szkół elementarnych rządowych powstaje ze składek stowarzyszonych, i każda Szkoła ma etat ze składek tych uformowany, większy lub mniejszy, w miarę ilości stowarzyszonych i zamożności Gminy.

Projekt Ustawy w art. 15 sposób ten formowania funduszu Szkół elementarnych i te zmienne etaty uchyla, ze względów, które poniżej usprawiedliwione zostaną, i stanowi podatek, mający dostarczyć środków Władzy Edukacyjnej, tak do znacznego pomnożenia Szkół, jako i lepszej ich organizacji.

Lecz nim sposób ten wejdzie w wykonanie i da możność rozrządzania sumą, przez którą wychowanie elementarne na trwalszej i szerszej oprzeć by się mogło podstawie, Szkoły elementarne na zasadzie dzisiejszych etatów zostawać muszą. Do tych więc tylko etatów, które w dotychczasowym porządku na nowo układane będą, projekt Ustawy dwie ważne wprowadza zmiany, a mianowicie: art. 10 podnosi *minimum* płacy nauczyciela w gotowiźnie do rs. 60, które dotąd było rs. 45, a nawet rs. 30, co mimo niektórych dodatków w naturze w żaden sposób wystarczyć mu nie może; artykułem zaś 11 przepisuje aby formowanie w tym dawnym porządku nowych etatów, i robienie rozkładu, powierzane było nie samemu opiekunowi lub Burmistrzowi, jak dotąd, ale miejscowemu Dozorowi Szkolnemu, o którym w art. 20-m mowa.

Co do etatów już zatwierdzonych, te do czasu zostać muszą, jak są, gdyż podniesienie płac nauczycieli do wyżéj oznaczonego *minimum* w 360 Szkołach, w których one do tej wysokości nie dochodzą, wyniosłoby 9527 rs., coby wyczerpało ogólny remanent Szkół Elementarnych, znajdujący się w Banku, z którego jedynie tę podwyżkę czerpać by można.

Aby z czasem wszystkie dzieci bez wyjątku odbierały wychowanie elementarne, art. 12 przepisuje żeby każda Gmina miała swoją Szkołę a większe Gminy dwie i więcej.

Dziś szkoły dwuklasowe są tylko po większych miastach. Artykuł 13 dozwala je otwierać po większych wsiach i miasteczkach rolniczych, a art. 11 ułatwia właścicielom ziemskim, przez dodanie tylko funduszu na 2-go nauczyciela, zakładanie u siebie takich Szkół, w którychby się także niżsi ich oficjaliści kształcić mogli.

DZIAŁ 3.

Opieka i Zarząd Szkół Elementarnych,—fundusz na ich utrzymanie.

Dotąd Szkoły Elementarne były pod najbliższym dozorem Opiekunów, zależały bezpośrednio od Nadzorców Szkół Powiatowych i Dyrektorów Gimnazjów, i znajdowały się pod zwierzchnim zawiadywaniem b. Kuratora Okręgu Naukowego, a dziś Komisji Rządowej. Doświadczenie przekonało, że tak rozgałęziony i daleki zarząd, a nadewszystko powierzanie najbliższego dozoru jednemu tylko Opiekunowi, który, jako w bycie i kwitnieniu Szkoły nieinteresowany, najczęściej okazywał się niechętnym lub niedbałym, było dla Szkół bezskutecznem, a dla Władzy kłopotliwem i nadaremnie ją zatrudniającem. Dla tego art. 20 projektu wszystkie Szkoły Elementarne, tak rządowe, jak i prywatne, z pod zawiadywania Zwierzchników Szkół Powiatowych i Gimnazjów wyjmuje, a poddaje one rządom Gubernjalnym; na miejscu zaś Opiekunów stanowi Dozór Szkolny miejscowy, złożony z osób, które Szkoła najbliżej obchodzi i takich, którym Gmina zaufać może. Skład dozoru tego jest taki sam, jaki już Uchwałą Izby Edukacyjnej w roku 1808 ustanowiony został.

Nadto w myśl Ustawy o Radach Powiatowych, tenże artykuł projektu powierza tym Radom pośrednią nad Szkołami opiekę i prawo czynienia uwag swych Dozorowi miejscowemu, oraz podawania Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wniosków, tyczących się stanu ich i ulepszenia.

Składka na fundusz Szkół Elementarnych, jaką stowarzyszeni wnoszą, chociaż bardzo umiarkowana, uważana jednak przez nich za uciążliwą i niepotrzebną, jest przyczyną niechęci rodziców nieoświeconych do posyłania dzieci do Szkoły, oraz przykrego położenia nauczycieli, których życie z tego powodu staje się nieraz gorzkiem i nieznośnem. Czas już było usunąć ten sposób zbierania funduszu na potrzebę kraju tak istotną, uchylić owe etaty ruchome i zmienne, czyniące edukację Elementarną zawisłą od uwidzeń ludzi ciemnych, a oznaczyć stały sposób opatrywania Szkół, i normalnemi etatami byt i pracę nauczycieli zabezpieczyć. Dla tego art. 15 stanowi podatek, który przyniesie dochodu na utrzymanie Szkół Elementarnych rs. 370,237. Oznaczenie źródła tego podatku, który dotknie prawie wszystkich mieszkańców kraju, nietylko że nie powiększy ciężarów, jakie ponosi klasa ta, dla której mianowicie są Szkoły Elementarne, ale owszem zastępując miejsce ustającej składki, umniejszy je i lekszemi uczyni. Przekonywa o tem szczegółowy wykaz w allegacie pod lit. *A* zamieszczony, gdzie jest porównanie rocznej opłaty dla każdej klasy mieszkańców tak włości j. k i miast, z oznaczonej stopy procentu wynikającej, z tem, ile dziś każdy wnoszący składkę opłacał.

Dziś Rząd, z mocy obowiązującej Ustawy przychodzi w pomoc w $^1/_3$ funduszu na utrzymanie Szkoły, tam, gdzie to jest potrzebne.

Ma to miejsce szczególniej po miastach, gdzie Szkoły utrzymują się w części ze składek, a w części z zasiłku kas miejskich. Wszystkich takich Szkół jest obecnie 359. Projekt Ustawy, z uwagi, iż obowiązkiem jest Rządu przyczyniać się ze swej strony do rozszerzenia wychowania prostego ludu, i w celu oparcia tej rzeczy na gruntowniejszej podstawie, w art. 16 stanowi, aby rząd corocznie i stale przychodził w pomoc do utrzymania Szkół w takim stosunku do powyższej sumy z podatku zebranej, jaki późniejsze postanowienie Rady Administracyjnej oznaczy. Tym sposobem z obu tych źródeł zebrany stały fundusz wystarczy na utrzymanie dostateczne i normalne około 3000 Szkół, co w porównaniu z dzisiejszą ich liczbą, dochodzącą do 1114, będzie rezultatem dla kraju ważnym i zbawiennym. Że do tej liczby dojść będzie można, stwierdza wyrachowanie, w allegacie pod lit. B zamieszczone, i zrobione z całą ścisłością, ale tylko na sumę, osiągniętą z samego podatku, bez zasiłku rządowego. Wyrachowanie to pokazuje, że z samej tylko sumy 370,237 rs. można mieć 2195 Szkół, w stosunku do miejsca, gdzie będą, dobrze utrzymanych. Gdy się ta liczba zasiłkiem rządowym powiększy, gdy się do niej dodadzą Szkoły z legatów utrzymywane, i te wszystkie, jakie powstaną z dobrowolnych ofiar Gmin Ewangielickich i Wyznania Mojżeszowego, a także te Szkółki początkowe, o jakich na początku projektu jest mowa, a które zapewne gorliwość obywatelska pomnoży i ustali, to można śmiało twierdzić, iż w krótkim czasie wymaganiom edukacji elementarnej stanie się zadość, i że każde dziecko klasy nie mogącej szukać oświecenia daleko, znajdzie środek ukształcenia się we własnej Gminie i w miejscu zamieszkania rodziców. Nadto w art. 17 projekt Ustawy stanowi, aby domy szkolne w tych miastach, gdzie ich nie ma, budowane być mogły z sum depozytowych tychże miast, co wielkim ciężarem nie będzie, a jest wydatkiem odpowiadającym głównej potrzebie mieszkańców.

Dotąd wszystkie oszczędności Szkół Elementarnych wnosiły się do Banku i zlewały się w ogólną sumę remanentową, której zacierało się źródło i nikło znamie własności nie tylko osobnych Szkół, ale nawet Powiatów. Taka centralizacja przyniosła nie małą szkodę i samym Szkołom i całkowitemu funduszowi remanentowemu, który na inne wydatki edukacji, lecz niekoniecznie na potrzeby Szkół, bywał używany, a wydatki takie fundusz ten wyczerpywały. Projekt Ustawy zapobiegając tej niedogodności, artykułem 18 stanowi, aby wszystkie fundusze Szkół Elementarnych zbierały się w Kasach Powiatowych i tam były pod opieką i kontrolą Rady tegoż Powiatu. Oszczędności zaś od rocznych wydatków, aby były odsyłane do Banku dla przyrostu procentami ale tak, żeby stanowiły własność i remanent nietykalny każdego z osobna Powiatu.

DZIAŁ 4.

Przedmioty wykładu w Szkołach Elementarnych.

W kraju, w którym najniższa klasa mieszkańców czuje tak mało potrzebę wykształcenia, dowolność zostawiona rodzicom ciemnym i pod różnemi pozorami wymawiającym się od posyłania dzieci do Szkoły, wydała najszkodliwsze skutki. Przymus więc w tej mierze zamieniony w prawo, jest koniecznym. Tam, gdzie lud prosty najbardziej ukształcony, jak w Prusach, przymus ten, ustanowiony jeszcze w roku 1763 przez Fryderyka II trwa dotąd, i w następstwach swych okazuje się użytecznym i zbawiennym. Uznaną i u nas potrzebę tę zamienia w prawo art. 24 projektu, a artykuł następny oznacza karę pieniężną, a w jej nieskuteczności areszt policyjny i wykonanie tych kar powierza Sądom Gminnym z Najwyższej woli ustanowionym, a błogie dla kraju skutki obiecującym. Kary te pieniężne, w porównaniu z karami w Prusach i w Bawaryi są prawie niższe, a powierzenie egzekucyi ich sądom powstałym z łona tych, którzy sami karom tym ulegać mogą, jest najwłaściwszem.

Artykuły 22 i 27 projektu, w których mowa o przedmiotach wykładu w Szkołach Elementarnych dwu klasowych, rolniczych i technicznych, a także w Szkołach dwu-klasowych żeńskich, są tylko uzupełnieniem dzisiejszego Szkół tych programatu, bardziej odpowiadającem potrzebie tych, których ukształcenie będzie musiało ograniczyć się szkołami tego rodzaju.

DZIAŁ 6.

Szkoły Elementarne innych wyznań.

Żeby edukcja elementarna przynieść mogła pożądane owoce, ku temu, jest rzeczą niezbędną aby wszystkie Szkoły różnych Wyznań były jednakowo uorganizowane, aby się znajdowały pod jednakowym dozorem miejscowym, pod takąż samą opieką pośrednią i zawiadywaniem tejże samej Władzy Zwierzchniej. Dla tej to przyczyny art. 31 znosząc wszelkie wyjątkowe urządzenia, poddaje wszystkie Szkoły Greko-Unickie, wyznania Augsburgskiego, Reformowanego, i Żydowskie, tymże samym, co i Katolickie przepisom.

Nadto, ponieważ w dotychczasowej Ustawie Szkół Elementarnych powiedziano, że *wykład ma być w języku narodowym*, a Niemcy wyznania Augsburgskiego, mianowicie: w Kaliszu, w Łodzi, w Zgierzu, w Pabianicach i w innych miejscach, wytłómaczyli sobie ten przepis tak, iż on znaczy język Niemiecki, poformowały się ztąd Szkoły zupełnie cudzoziemskie, gdzie się dzieci języka krajowego lub wcale nie uczą, lub tylko tyle, iż mogą czytać, ale nie rozumieją bynajmniej tego, co czytają. Szkodliwe dla samych Niemców skutki tej niechęci do języka krajowego już się okazały w tych miastach, gdzie Niemcy, jako nieumiejący po polsku, do wyborów należyć nie mogli. Z uwagi na powyższe względy Art. 31 stanowi, aby we wszystkich Szkołach Wyznań niekatolickich językiem wykładowym był język Polski, z dozwoleniem uczenia osobno czytania po słowiańsku, po niemiecku i po hebrajsku.

W niektórych miejscach, mianowicie w Kaliszu, w Łodzi, w Zgierzu i w innych, Szkoły Elementarne Ewangielickie, Ewangielicko-Katolickie, a nawet Katolickie jak w Kaliszu, są tak przepełnione, że czasem liczba dzieci w jednej sali do 150 i więcej dochodzi. Skupienie to jest szkodliwie równie pod względem sanitarnym, jak i pedagogicznym. Dla tego art. 32 rozdział tych Szkół na mniejsze jedno lub dwu-klasowe nakazuje.

DZIAŁ 7.

Szkoły Elementarne z klasą przygotowawczą.

Szkoły Elementarne mogą i powinny mieć dwa cele. *Pierwszym* i głównym ich celem jest rozwinięcie umysłowe i moralne dzieci takich klas ludności, którym dom rodzicielski rozwinięcia tego niedaje; *drugim* jest przygotowanie ich takie w początkach nauk, wykładających się w szkołach większego rozmiaru, aby dzieci mogły być przyjęte do klassy I tych Szkół, niepotrzebując przygotowania domowego, jakiego wiele bardzo rodziców dzieciom dać nie może.

Pierwszemu z tych celów zadość uczynią Szkoły gminne jedno-klasowe i dwu-klasowe, ale dla zadość uczynienia drugiemu potrzebnem było inne urządzenie. Dla tego to Art. 33 projektu stanowi, aby po miastach przy Szkołach Rządowych jedno-klasowych urządzana była 2-ga klasa przygotowawcza, w którejby dzieci niezamożnych rodziców do klasy I Szkół Powiatowych i Gimnazjów dostatecznie przygotować się mogły. Program wykładu w tej klasie artykułem 35 wskazany, usprawiedliwia się koniecznością takiego przygotowania, aby uczniowie ci do klasy I Szkół Powiatowych i Gimnazjów przyjęci, mogli tam z pożytkiem słuchać nauk, jakie na tę klasę są przepisane. Chociaż Edukacja Elementarna po ustanowieniu podatku będzie i powinna być bezpłatna, dla rozmnożenia jednak i prędszego urządzenia tych klas przygowawczych, Projekt Ustawy art. 37 dozwala Dozorom miejscowym na płacę 2 go Nauczyciela pobierać od każdego ucznia opłatę, lecz oznacza oraz jej *maximum*, bardzo umiarkowane, w tym celu, żeby ani Dozory Szkolne, ani Nauczyciele sami nie pozwalali sobie przekraczać tej granicy i wymagać od rodziców wyższej uciążliwej opłaty.

DZIAŁ 8 i 9.

Szkoły Rzemieślniczo-Niedzielne, Handlowe i Szkoła Majstrów Mularskich i Ciesielskich.

Reformę Szkół Rzemieślniczo-Niedzielnych i Handlowych zostawia Projekt Ustawy do dalszego czasu, mianowicie z tego względu, że lepsza ich organizacja będzie mogła nastąpić dopiero wtedy, gdy uczęszczanie przymusowe do Szkół Elementarnych wprowadzone, sprawi ten skutek, że wszyscy terminatorowie przez Szkoły te przejdą, a zatem do owej reformy przygotowani zostaną; Szkoły zaś Handlowe dla tej przyczyny, że dzisiejsze trzy Szkoły tego rodzaju w Warszawie, w Lublinie i w Płocku, są dobre i obecnej potrzebie odpowiednie; urządzenie zaś wyższej Szkoły Handlowej jest jeszcze przedwczesne i zostawione być powinno dalszemu ogólnemu rozwinięciu młodzieży tej klasy, jakiego nabędzie w Szkołach Powiatowych Specjalnych. Pozostaje więc tylko usprawiedliwić urządzenie Szkoły Majstrów Mularskich i Ciesielskich, która się na nowo zaprowadza i tutaj należy.

Architekci oddawna narzekają na brak odpowiednio uzdolnionych majstrów i podmajstrzych tak mularskich jak ciesielskich. Przyczyny tego szukać należy w braku Szkoły, w którejby czeladź mularska i ciesielska, w czasie od prac fabrycznych wolnym, to jest podczas zimy, mogła nabywać koniecznych wiadomości z nauk, ściśle z ich zawodem złączonych. Czeladnicy, wychodzący na podmajstrzych lub majstrów, nie znają ani zasad rysunku rzutów, według którego robione są plany budowli, wykonać się mające, ani pierwszych zasad Jeometrji, Niwelacji i Mechaniki. Konieczność oświecenia pod tym względem, przynajmniej lepszej czeladzi Warszawskiej, była powodem urządzenia Szkoły Majstrów Mularskich i Ciesielskich, artykułem 52 postanowionej.

Przedmioty w Szkole tej wykładać się mające odpowiadają ściśle jej celowi i powodom, dla których ustanowioną została, jak to widać z samej treści tegoż artykułu.

Żeby Szkoła ta była tem użyteczniejszą przez kierunek, jaki przyjmie wykład, a także, aby obudziła zaufanie, że się z niej korzyść wynosi, to według brzmienia art. 54, niezależnie od Zwierzchnictwa Inspektora Szkół Elementarnych i Rzemieślniczych, będzie ona pod nadzorem naukowym jednego z Profesorów Architektury, a pod opieką Starszych Zgromadzenia mularzy i cieśli, których Magistrat Miasta Warszawy wezwie do współudziału w tej opiece, jaką sam ma nad Szkołami Rzemieślniczemi.

TYTUŁ II.

O zakładach naukowych średnich.

DZIAŁ 10.

Szkoły Powiatowe.

Ponieważ wszelkie ograniczenie prawne, tamujące komubądź nabycie nauki, jest szkodliwe społeczności i przeciwne widokom Monarchy, który w nadanej łaskawie Ustawie wyborczéj, dopuszczając wszystkie klasy do używania tychże samych praw, okazuje, iż wolą Jego jest, aby każdy do ich używania miał odpowiedne ukształcenie, a zatem, aby mógł rozwijać siły swe na korzyść własną i na korzyść społeczności, dla tego Art. 57 Projektu, dozwala każdemu mieszkańcowi Królestwa i każdemu obcemu przygotowywać się w Szkołach Powiatowych i Gimnazjach do nabycia wyższéj nauki i wszelkie w tej mierze ograniczenia uchyla.

Lecz, aby każdy we wszystkich Zakładach naukowych średnich, mógł się dostatecznie przygotować, to jest tak usposobić, iżby przyszedł do ocenienia swoich władz i zdolności, a w skutek tego do wybrania sobie dalszej drogi wyższego kształcenia się, wszystkie te Zakłady naukowe powinny być tak uorganizowane, aby niższe były stopniem do wyższych, i przy przejściu z jednych do drugich nie cofały ucznia, ale owszem posuwały go naprzód. W tej myśli Art. 58 nakazuje, aby Szkoły Powiatowe w organizacji swej ściśle odpowiadały pierwszym klasom Gimnazjów.

Lecz chociaż nikt nie będzie miał przeszkody do dalszego rozwijania władz umysłowych, a w urządzeniu Szkół średnich, znajdzie dostateczny sposób przygotowania się, ogromna jednak większość mieszkańców, w skutek swojego towarzyskiego i majątkowego położenia, swojego zarobkowania i sposobu życia, będzie musiała przestać na daleko niższym stopniu ukształcenia i skończy je na Szkołach Powiatowych. Z tych powodów Szkoły te, nie przestając być przygotowawczemi do Gimnazjów, powinny łączyć w organizacji swej pewne dopełnienie nauki dla takich dzieci, którym zdolności, usposobienie indywidualne, lub środki majątkowe rodziców, ukształcenia wyższego szukać nie pozwolą. Dopełnienie to może i powinno być dwojakie: jedno *ogólne*, a drugie *specjalne*. To znowu ostatnie rozdzielać się może na dwa: na *pedagogiczne* i *zarobkowe*.

Ta była zasada, na której opiera się Art. 59 ustanawiający trojakie Szkoły Powiatowe, to jest: *Ogólne*, *pedagogiczne* i *specjalne* czyli *zarobkowe*. Nazwisko każdej tej szkoły wzięte jest od tego dopełnienia nauki, jakie młodzież kończąca w nich swą edukację, w ostatniej ich klasie odbiera. Przeznaczenie każdej takiej Szkoły Art. 60 jasno określa; a cały dział o Szkołach Powiatowych ogólnych, których pierwsze cztery klasy są takie same jak w Gimnazjum, a w piątej dodane są przedmioty, kształcące w ogólności w tem, co najistotniejszem jest młodemu człowiekowi, nie idącemu dalej, nie potrzebuje usprawiedliwienia.

DZIAŁ 12.

Szkoły Powiatowe pedagogiczne.

Powszechne skargi dają się słyszeć, i stan Szkół Elementarnych, jakie mamy, dowodzi, że ich Nauczyciele nie są po większej części tak usposobieni, aby głównemu celowi tej pierwotnej edukacji, jaką ma odbierać najliczniejsza klasa ludności krajowej, zadość uczynili. Wielu z nich potrafi nauczyć czytać, pisać i rachować; ale nauka ta nie jest celem wychowania ludzi nie przeznaczonych do książki; jest ona tylko środkiem do dopięcia głównego celu, jakim jest rozwinienie moralno-religijne i umysłowe dzieci, którym rodzice żadnego ukształcenia dać nie mogą. Sposoby pedagogiczne, które do tego celu prowadzą, nie nabywają się bez cokolwiek wyższego ukształcenia, jakiego po największej części nie mają ci nauczyciele, których Władza z konieczności i dla braku zdolniejszych, kwalifikować i pomieszczać musiała. Oprócz tego kurs przepisany na klasę drugą w Szkołach Elementarnych rolniczych, technicznych, a także w klasie drugiej przygotowawczej, wymaga nieodbicie, aby nauczyciele mający w nich nauczać, byli sami lepiej i gruntowniej przygotowani, niż ci, jacy dziś do zawodu tego stają. Ztąd wypada potrzeba większej liczby zakładów naukowych, które mogłyby być seminarjami, gdzieby się nauczyciele elementarni kształcili.

Dotąd mieliśmy na to jeden tylko Instytut w Radzyminie, na 36 stypendystów, kosztowniejszy od wszystkich Szkół Powiatowych, a jednak celowi temu nie zupełnie odpowiadający. Nie odpowiadał zaś mianowicie przez to, że nie miał prawie nigdy kompletu stypendystów, a były lata, gdzie ich liczba i połowy niedochodziła. Główną przyczyną wstrętu, przez młodzież do kształcenia się w tym zakładzie okazywanego, mimo stypendjum, dającego jakie takie utrzymanie, było właśnie to stypendjum, wkładające obowiązek odsługiwania, najczęściej na *minimum* płacy, jaką Władza dla stypendystów tych wyznaczyła, jeśli nie wakowało miejsce, gdzieby uposażenie było wyższe. Nie mógłby więc Instytut w Radzyminie dostarczyć dostatecznej liczby ukształconych nauczycieli, gdyby został jedynem w kraju ich Seminarjum i gdyby został w warunkach teraźniejszej swej organizacji.

Dla zadość uczynienia tej potrzebie, której dobro ogółu wymaga, a która stanie się tem pilniejszą, im większa liczba Szkół elementarnych lepiej uorganizowanych i szczodrzej opatrzonych powstanie, Projekt Ustawy artykułem 74 stanowi pięć Szkół Powiatowych pedagogicznych, które nie obciążając funduszu edukacyjnego nowym wydatkiem na urządzenie osobnych seminarjów, i nie tracąc charakteru Szkół przygotowawczych do Gimnazjum, formowałyby ukształconych nauczycieli elementarnych i miejsce oddzielnych Seminarjów zastąpić mogły. Tymże artykułem 74 i Instytut w Radzyminie, z powodów wyżej wyłożonych, na taką Szkołę Pedagogiczną zamienionym został.

Oznaczenie przedmiotów w klasie piątej Pedagogicznej, artykułem 69 objęte, dostatecznie usprawiedliwia się potrzebą ich wykładania w Szkołach Elementarnych dwuklasowych, rolniczych i technicznych, a także w klasie II-ej przygotowawczej; uwolnienie zaś kandydatów do stanu nauczycielskiego od opłaty szkolnej i poboru do wojska, usprawiedliwia się potrzebą zachęcenia młodzieży ubogiej i pracowitej, aby się w większej liczbie tak mozolnemu i nie przedstawiającemu dalszych widoków zawodowi poświęcała.

Niezależnie od powyższych pięciu Szkół Powiatowych Pedagogicznych, Art. 77 dozwala Gminom Ewangelickim urządzać własnym kosztem podobne Seminarja, dla kształcenia nauczycieli elementarnych tegoż wyznania, a artykuł 75 reformuje dzisiejszą Szkołę Rabinów w Warszawie na Szkołę Pedagogiczną i Seminarjum Nauczycieli wyznania Mojżeszowego. To ostatnie wymaga usprawiedliwienia.

Pierwotnem przeznaczeniem tej Szkoły, w r. 1826 założonej, miało być wykształcenie nauczycieli i przysposobienie światłych dla kraju Rabinów. Pomimo tego dotychczas ani jeden Rabin z niéj nie wyszedł, a nauczycieli dostarczyła ona tak mało, że z trudnością nieliczne Szkoły Elementarne w Warszawie, można było niemi obsadzić. Chociaż do braku nauczycieli przyczyniała się nizka stosunkowo dla nich płaca; główną jednak przyczyną jest ta, że młodzież żydowska w Szkole tej wykształcona, wiedząc o tem dobrze, że miejsca Rabinów są nie dla niej, chętniej rzucała się do innych zawodów, a mianowicie handlowych. Rzeczywiście, przypuszczenie możności pomieszczenia ukształconych Rabinów wśród nieukształconej ludności izraelskiej, było w zasadzie mylne, a w wykonaniu, jak doświadczenie pokazało, stało się niepodobnem. W starym zakonie nie ma duchownych, i żaden Rabin nim nie jest. Stanowisko jego do ludności jest zupełnie inne. Rabin jest to mąż zaufania, tylko przez wybór gminy powołany, u którego w kwestjach religijnych szukają rady i rozstrzygania wątpliwości. Gminy więc wybierają takich Rabinów, którzy według ich pojęcia posiadają odpowiednią kwalifikację. Stan zaś ukształcenia żydów w kraju naszym, pomiędzy te kwalifikacje nie kładzie ukształcenia naukowego i społeczeńskiego, a nawet poniekąd je wyłącza.

Ztąd wynika, że dopóki Gminy same nie będą się składały z przemagającej liczby ludzi światlejszych, dopóty żadna Szkoła nie zdoła kształcić Rabinów, którychby im można narzucić, lub takich do których wyboru możnaby Gminy nakłonić.

Dla tych to powodów projekt Ustawy, usuwając myśl formowania Rabinów, postanowił powyżej cytowanym artykułem reformę Szkoły, która celowi temu odpowiedzieć nie mogła, i przemienił ją na Szkołę Pedagogiczną, a razem przygotowawczą do wyższych klas Gimnazjum, naznaczając w niej oraz miejsce szerszemu wykładowi nauk religijnych tego wyznania, wszakże w ciaśniejszych granicach, niż go Szkoła ta miała dziś, gdy celem jej było to, co się urzeczywistnić nie mogło.

DZIAŁ 13.

Szkoły Powiatowe Specjalne.

Szkoły Powiatowe, działem tym objęte, urządza projekt Ustawy na miejscu dzisiejszych Szkół Realnych cztero-klasowych, których wraz ze Szkołą Niemiecko-Ruską w Łodzi mieliśmy 8.

Szkoły te Realne, urządzone u nas na wzór tych, jakie w innych krajach, a szczególniej w Niemczech z potrzeby wyższej nauki dla klas rzemieślniczych i przemysłowych powstały, miały w organizacji swej dwie główne wady: *pierwszą* była ta, że wnich od I-ej klasy a zatem od tego wieku, kiedy dziecko jeszcze siebie niezna i przeznaczeniem swem dysponować nie może, rozpoczynało się ukształcenie zupełnie specjalne; *drugą* były rozmaite dążności, a mianowicie: *agronomiczna*, *technologiczna* lub *handlowa*, którą każda oddzielna Szkoła miała sobie wyznaczoną. Zakres nauk wykładanych we wszystkich tych Szkołach był dość obszerny i tam, gdzie Nauczyciele wywiązywali się dobrze z tego wszystkiego, co im przepisywała instrukcja, Szkoły te mogły do pewnego stopnia rozwinąć uczniów, zmuszonych do poprzestania na nich i dać im niejakie wiadomości specjalne, które im do zarobkowania dalszego i zyskania chleba i miejsca, czy w funkcjach ekonomicznych prywatnych, czy przy fabrykach i zakładach przemysłowych, czy u kupców w ich magazynach, dopomódz zdołały. Ale dwie powyżej oznaczone wady nakazywały ich reformę. Przez pierwszą bowiem zagradzały te Szkoły zupełnie drogę kształcącej się w nich młodzieży do rozwijania się w innym kierunku, humanitarnym i nie przygotowywały jej wcale do wyższych klas Gimnazjum; a w skutek drugiej wady, gdy jedne z nich były z dążnością taką, inne z inną, to w zastosowaniu swem specjalnem wkładały na młodzież pewnej miejscowości nie mogącą szukać ukształcenia swego gdzieindziej, ciężki nieraz przymus formowania się lub tylko na oficjalistów agronomicznych, lub na pomocników w zakładach przemysłowych, lub do jakiej funkcji w handlu.

Projekt Ustawy obie te wady usuwa. *Pierwszą* przez urządzenie początkowych klas zupełnie tak, jak są urządzone Gimnazja, a zatem przez wprowadzenie i tych Szkół w ogólny systemat Szkół przygotowawczych; *drugą* przez połączenie wszystkich tych dążności w każdej Szkole, a zatem przez otwarcie młodzieży, kończącej w nich swoje wychowanie, obszerniejszego pola zarobkowania czy w tym, czy w innym zawodzie. Skupienie to nie przeciąży wcale starszych już uczniów w dwóch ostatnich klasach,

Do dzisiejszego Dziennika, dołącza się Dodatek.

tym bardziej, że już z tych klas usuwają się języki, oprócz krajowego. Stanie się im owszem użytecznem, gdyż obszerniejszy wykład nauk wzajemnie się posiłkujących, wielostronniej ich rozwinie i skuteczniej do zyskania kawałka chleba im dopomoże.

W tej to myśli i w rozwinięciu tej zasady, art. 81 daje Szkołom tym tylko trzy klasy gimnazjalne, a art. 82 z programatu dwóch klas ostatnich usuwa języki, aby nauki tymże artykułem przepisane szerzej i gruntowniej wyłożone być mogły.

Szkoła Realna Niemiecko-Ruska, mająca zupełnie wyjątkowe urządzenie, ustanowiona w r. 1843, przeznaczoną była pierwiastkowo dla dzieci Niemców i Rosjan zamieszkujących w Warszawie. Później przeniesiona do Łodzi stała się prawie nieużyteczną nawet dla tych, dla których pierwotnie była utworzona. Dzieci niemieckie bywają w niej zwykle w znacznej mniejszości, a Rosjan nie ma tam wcale. Spisy uczniów przekonywają, że zwykle w połowie, lub nawet w większym stosunku uczęszczają do niej dzieci polskie tak z miasta, jak z okolicy, które z musu i dla braku środków idą w niej szukać ukształcenia, nie mając za co szukać go gdzieindziej. Z konieczności tedy dla objaśnienia tym uczniom tego, co się im wykłada w językach rosyjskim i niemieckim, których nierozumieją, wszedł do wykładu, jako pomocniczy i język Polski. To pomięszanie języków i konieczność używania wszystkich trzech razem na wyłożenie jednej i tej samej rzeczy, marnuje czas, utrudnia niezmiernie nauczanie i tamuje postęp uczniów obu narodowości. Z tego to mianowicie powodu, a także z uwagi, że Szkoły tego samego stopnia powinny mieć jednostajną organizację, aby nie tamowały nikomu możności przejścia z jednej do drugiej, i aby wszystkie jednakowo do wyższych zakładów naukowych przygotowywały, projekt Ustawy art. 88 usuwa urządzenie wyjątkowe tej Szkoły i stanowi, aby plan jej był taki sam, jak wszystkich, i aby oprócz Nauki Religii dla niemców, która może być wykładana po niemiecku, językiem wykładowym wszystkich przedmiotów był język Polski.

DZIAŁ 14.

Ogólne przepisy, o Szkołach Powiatowych.

Jak powyżej projekt Ustawy art. 20, wyjął z pod zawiadywania Zwierzchników Gimnazjów i Szkół Powiatowych, wszystkie Szkoły Elementarne i Instytuta prywatne, tak tu, art. 89 uwalnia Rektorów Gimnazjów od zwierzchnictwa nad Szkołami Powiatowemi, i zakłady te naukowe wprost Komisji Rządowej poddaje. Postanowienie to zmieniające dzisiejszy porządek rzeczy, usprawiedliwia się tem, że oszczędza czas Zwierzchnikom Szkół, których głównym obowiązkiem powinno być czuwanie nad własnym Zakładem Naukowym; że się usuwa szkodliwe opuszczanie Szkoły przez jej Zwierzchnika w czasie objazdów, a nadto, że się skraca niepotrzebna korespondencja i uchyla pośrednictwo Gimnazjów między Szkołami Powiatowemi i Komisją, które jest zupełnie zbytecznem. Oprócz powyższych względów, był i ten, aby podnieść powagę Zwierzchników Szkół Powiatowych, którym projekt Ustawy dał wyższe znaczenie naukowe, zrobiwszy je takiem samem Gimnazjum, tylko niecałkowitem, a przez dodanie piątej klasy podniosłszy je znacznie wyżej od dawniejszych Szkół Powiatowych.

W dotychczasowych Szkołach Powiatowych Zwierzchnikami byli Urzędnicy pod nazwiskiem Nadzorców i Inspektorów. Funkcja ta oddzielna, bez żadnego obowiązku wykładania lekcij, była najczęściej *Sinekurą* przynoszącą nieraz wiele szkody zakładowi naukowemu.

Inspektor czynny i sprężysty nie miał tam co robić i jeżeli był naukowo usposobiony, marnował się nieużytecznie w tym obowiązku; lecz niezdolny, słaby, lub z jaką wadą, która mu odbierała powagę, prowadził zwykle Szkołę do zamięszania i upadku, a nadto związywał ręce Władzy, która nie chciała usuwać i zostawiać bez chleba człowieka najczęściej już w latach, który innego sposobu do życia mógł wcale nie znaleść. Równie ten wzgląd, iżby Władza mogła w każdym czasie usunąć człowieka niezdolnego do zwierzchnictwa, bez pokrzywdzenia go, jak i wzgląd pedagogiczny, aby Zwierzchnik miał większą powagę u podwładnych sobie kolegów i uczniów, dając im dowody swojej biegłości w nauczaniu, swojej nauki i prowadząc ich własnym przykładem, był pobudką, dla której art. 90 projektu stanowi, żeby Zwierzchnikiem każdej Szkoły Powiatowej był jeden z jej Nauczycieli.

DZIAŁ 15.

Gimnazja.

Gdy najważniejszym celem Instrukcji w Gimnazjach jest doprowadzenie uczącej się w nich młodzieży do zupełnej dojrzałości, do możności wybrania sobie z samopoznaniem dalszej drogi kształcenia się, a zatem zupełne jej przygotowanie do słuchania z pożytkiem wykładów, czy w Szkole Głównej, czy w wyższych Instytutach specjalnych, Gimnazja więc tak uorganizowane być powinny, aby z jednej strony dawały ogólne i humanitarne ukształcenie przez wykład języków, literatury i historji, a z drugiej aby rozwinęły w młodych umysłach te siły, jakie dają nauki matematyczne i aby wzbogaciły je wiadomościami, przez które nauki fizyczne i przyrodzone kształcą i oświecają. Dotychczasowe Gimnazja celowi temu nieodpowiadały. Miały one dwie główne wady. *Pierwszą* był zawczesny ich rozdział na dwa małoletnie fakultety, czyli na dwa odziały: filologiczny i matematyczno-fizyczny. Rozkład w nich nauk był taki, że uczniów jednego oddziału pozbawiał wprawy w rozumowanie, przez szczupły zakres nauk matematycznych i odbierał możność i podstawę do wyższego specjalnego kształcenia się; uczniów zaś drugiego pozbawiał ogólnego humanitarnego rozwinięcia, przez ścieśnienie granic literatury, historji i zupełne uwolnienie ich od nauki starożytnych języków. Przy takiej organizacji Gimnazjów potrzeba było wielkich zdolności i osobnego przygotowania się, aby ktorykolwiek z ich uczniów mógł wytrzymać egzamin wstępny do jakiegobądź fakultetu Uniwersyteckiego. *Drugą wadą* było wprowadzenie do filologicznego oddziału wykładu cząstkowego prawa, co napróżno zabijało czas, dając tylko bardzo ułamkową wiadomość nauki rozległej i wymagającej studjów i pracy wyłącznej lat kilku.

Projekt Ustawy usuwając obie te wady, a nadto dając większy zakres wykładowi początków w klasie I-ej, którą postanowiono na równi z każdą Szkołą Elementarną, jednoklasową, artykułem 96 stanowi *najprzód*, aby wszystkie przedmioty wykładane w Gimnazjum były obowiązkowe, a *powtóre*, przepisuje takie przedmioty i taki daje im zakres, aby Gimnazja powyżej oznaczonemu celowi istotnie odpowiedziały.

DZIAŁ 16.

Liczba Gimnazjów i ich rozmieszczenie.

Przed rokiem 1830 było 14 Szkół Wojewódzkich, w których się młodzież Królestwa ostatecznie do Uniwersytetu przygotowywała. Liczba ta wówczas nawet nie była zbyteczną. Po roku 1830 było 11 Gimnazjów z planem rozszerzonym i pełniejszym, i w nich ilość uczniów mimo to, że tylko zamożniejsi mieli widok dalszego kształcenia się w Uniwersytetach Cesarstwa, świadczyła o potrzebie tego rodzaju zakładów naukowych. Przemagający kierunek realny umniejszył ową liczbę Gimnazjów, tak, że w ostatnich czasach było ich tylko siedm, licząc w to i Instytut szlachecki. Gdy oprócz potrzeby ogólnego ukształcenia, dającej się u nas zawsze postrzegać, oprócz koniecznego dla młodzieży warunku przy wstępowaniu jej do służby, aby ukończyła Gimnazjum, powstająca obecnie Szkoła Główna, otworzy nowe i rozleglejsze dla każdego widoki, większą ochotę do nauki obudzi i większej jeszcze liczbie młodych ludzi, niż dotąd, potrzebę jej da uczuć; liczba przeto dotychczasowych Gimnazjów, okazałaby się zupełnie niedostateczną, tym bardziej, że wyższe zakłady realne, które w miejscu uchylonych Gimnazjów powstały, przez swą organizację do celów specjalnych skierowaną, potrzebie tej w żaden sposób nie mogłyby zadość uczynić.

Z tych powodów projekt Ustawy artykułem 99 stanowi 13 Gimnazjów, mianowicie w tych miejscach, gdzie dawniej były Szkoły Wojewódzkie lub późniejsze Gimnazja, gdzie gmachy na ten cel dawniej urządzone są gotowe, i gdzie przekształcenie Szkół wyższych Realnych, jak w Kaliszu i w Kielcach, a także Szkół Powiatowych pięcio-klasowych, jak w Pińczowie, w Siedlcach i w Łomży, nie przedstawi żadnej trudności. Chociaż Łomża jest dość blisko Suwałk, a Pińczów nie daleki od Kielc, przekształcenie jednak Szkół dzisiejszych pięcio-klasowych, w obu tych miejscach na Gimnazja będzie wielce pożądanem, mianowicie dla tego, że w całym pasie między Warszawą a Łomżą, nie ma Gimnazjum, jest tylko jedna Szkoła Powiatowa w Pułtusku, która potrzebie zupełnego przygotowania się młodzieży tych okolic nie odpowie, a cały pas pograniczny, obejmujący Powiaty: Sandomierski, Stobnicki i Olkuski, mieści w sobie tyle garnącej się do nauki młodzieży, że nie tylko Szkoła wyższa Realna w Kielcach była zawsze tak przepełnioną, iż klasy na oddziały trzeba było rozdzielać, ale nadto i w Szkole Powiatowej Pińczowskiej, od czasu jej przywrócenia, na usilne prośby mieszkańców okolicznych, nigdy mniej nad 200 uczniów nie było. Ta ludność ucząca się, zawsze w okolicach tych była mnoga. Czuła to Władza edukacyjna i dawniej, kiedy mimo bliskości tych miejsc, Szkoły wojewódzkie, jednakowo pełne, i w Kielcach i w Pińczowie egzystowały.

Zastrzeżenie co do trzech Gimnazjów powstać mających, ze Szkół Powiatowych pięcioklasowych, tudzież co do Gimnazjum w Szczebrzeszynie artykułem 101 objęte, zrobione jest tylko w przewidzeniu tego przypadku, że Władza Edukacyjna dla braku nauczycieli dostatecznie do zajęcia tylu miejsc usposobionych, w liczbie osób, jakie ma dziś do swej dyspozycji, zdolnych kandydatów od razu zapewne nie znajdzie.

DZIAŁ 17.

Liceum w Lublinie.

Zamiar urządzenia Instytutu Szlacheckiego w Warszawie i pensjonatów, przy Gimnazjach Królestwa powzięty był wówczas, kiedy w Cesarstwie system zaprowadzenia zamkniętych zakładów naukowych, był przeważającym, i kiedy w skutku tego wszystkie prawie Szkoły w tym duchu urządzone tam zostały. Po ustanowieniu w roku 1840 b. Okręgu Naukowego Warszawskiego, i oddaniu go pod główny zarząd Ministerjum Oświecenia w Cesarstwie, podniesioną została myśl co do zaprowadzenia w Warszawie Instytutu Szlacheckiego, a przy Gimnazjach Królestwa Pensjonatów, na wzór istniejących w Cesarstwie podobnych zakładów. Jakoż w roku 1848 otworzono wyższe klasy Instytutu, w miejsce b. drugiego Gimnazjum w Warszawie, a następnie zakład ten w wystawionym dlań nowym gmachu, zupełnie rozwiniętym został. Co do Pensjonatów przy Gimnazjach, to dotąd okazała się możność urządzenia takiego zakładu tylko przy Gimnazjum Lubelskiem. Instytut Szlachecki z początku przepełniony, stopniami malał tak, że gdyby został jak był, o własnych siłach zapewneby się utrzymać nie mógł. Umniejszenie to stopniowe liczby jego wychowańców, było skutkiem nie tyle jego organizacji edukacyjno-naukowej, i tych wad, jakie tak w pierwszym, jak i w drugim względzie, wychowanie w Instytutach zamkniętych wszędzie za sobą ciągnie, jak raczej było skutkiem zwrotu przekonań ogółu, przeciwko zakładom naukowym zamkniętym w ogólności, a w szczególności przeciwko tej zasadzie, aby w Instytucie takim jedna tylko klasa mieszkańców kraju, kształcić się mogła. Ten zwrot przekonania objawił się silnie nie tylko u nas, gdzie w ogóle zamknięte Zakłady naukowe były prawie nie znane, ale także i w Cesarstwie. Sposób widzenia pod względem wychowania młodzieży uległ tam w ostatnich latach znacznej zmianie. W Najwyższych Ukazach, tyczących się tego przedmiotu, i w postanowieniach Władz naukowych, wyraźnie przebija myśl przeciwko zakładom zamkniętym i przeciwko wyłącznemu oddzielaniu klas mieszkańców od siebie w wychowaniu publicznem. Ztąd do Zakładów naukowych wojskowych postanowiono nie przyjmować młodzieży w zbyt wczesnym wieku, aby dłużej zostawała pod dozorem i opieką w domach rodzicielskich, a do Instytutów Szlacheckich i innych Zakładów zamkniętych, nie wyłączając i wojskowych, dozwolono uczęszczać i externom, w których liczbie młodzież wszelkich klas oczywiście znajdować się może.

Skoro Zakłady naukowe są tak uorganizowane, iż się od nich przekonanie ogółu odwraca, nie tylko że nie osiągają swego celu, ale owszem stają się szkodliwe, mianowicie przez to, iż skłaniają rodziców majętniejszych do uczenia dzieci swych gdzieindziej, a jak u nas, do wysyłania ich przedwcześnie za granicę, gdzie edukacja nie może być narodową, gdzie język krajowy musi pójść w zaniedbanie, gdyż oddalenie to usuwa je i z pod troskliwości rodziców samych, i z pod oka Władzy, która nad kierunkiem edukacji czuwać jest obowiązaną.

Wszystkie powyższe tak ważne względy, jak niemniej przeznaczenie wspaniałego gmachu Instytutu na cel daleko pilniejszy dla kraju, niż jest wychowanie garstki młodzieży, która może znaleść naukę i przygotowanie się w każdem Gimnazjum, usprawiedliwiają dostatecznie artykuł 102 projektu Ustawy, który Instytut Szlachecki w Warszawie znosi. Lecz ponieważ mogą się znaleść rodzice majętniejsi, choć nie koniecznie szlachta, którzy zechcą synów swych, na czas przynajmniej nielekcyjny odłączyć od innej, uczącej się młodzieży, zapewnić im ściślejszy dozór, lepsze i okazalsze utrzymanie i zabezpieczyć prędsze nabycie łatwości mówienia obcymi językami; ponieważ nadto gmach w Lublinie przedstawia wszelką do tego łatwość, opatrzony już jest w potrzebne sprzęty i zasoby gospodarskie, które zasobami Instytutu Szlacheckiego bez kosztu dopełnione być mogą, z tych względów tenże sam artykuł projektu na miejsce zniesionego Instytutu Szlacheckiego, stanowi w Lublinie Zakład naukowy w części tylko zamknięty, z dodatkową klassą VIII-mą, pod nazwą *Liceum w Lublinie.*

Artykuły od 104 do 107 obejmujące zasady organizacji tego zakładu, tak pod względem wychowawczym, jak i administracyjnym, usuwając to złe, jakie wynikało z przyjmowania do Instytutu młodzieży przeważnie szlacheckiej, a co do innej w przyjmowaniu z utrudniającemi wejście warunkami, z całkowitego odłączenia wychowańców tak uprzywilejowanego zakładu od uczniów innego pochodzenia, ze zbyt wielkiej liczby pensjonarzy, ze sposobu opatrywania ich w odzież, żywność i t. d., który czynił zwierzchność szkolną, podległą przywidzeniom uczniów, i mógł szkodliwie wpływać na jej karność i moralne ukształcenie, usprawiedliwiają się także samą swą treścią.

W projekcie Ustawy Szkoły Elementarne mają sobie dodaną klasę 2gą rolniczą, techniczną lub przygotowawczą; Szkoły Powiatowe mają 5tą klasę z dopełnieniem ogólném, pedagogicznem lub specjalném. W b. Okręgu Naukowym Wileńskim przed r. 1830 wszystkie Gimnazja miały także taką klasę dodatkową, która uzupełniała wychowanie. Ogromne przestrzenie kraju, które Okrąg ten obejmował usprawiedliwiały taki skład Gimnazjów. Paręset mil drogi, oddzielających Ukrainę, krańce Podola, Pobereża i Białéj Rusi od Wilna, niedozwalały licznéj, ubogiéj młodzieży udawać się do Uniwersytetu i tam kończyć swe ukształcenie. W Królestwie trudności téj nie ma wcale, i mała odległość miejsca nie przeszkadza młodzieży kończącej Gimnazja kształcić się dalej, czy w zakładach wyższych specjalnych, czy w Szkole Głównej w Warszawie.

Dla tego projekt Ustawy i téj klasy uzupełniającej Gimnazja nie dodał. Uczyniony tylko jest wyjątek dla Liceum w Lublinie, raz żeby odróżnić ten zakład od innych Gimnazjów, a powtóre, aby go rzeczywiście podnieść w jego znaczeniu naukowem, i w jego użyteczności, dla takich młodych ludzi, którzy niechcąc kończyć studjów swych w Szkole Głównéj, pragnęliby oświecić się w rzeczach interesujących człowieka w ogólności, a obywatela i ziemianina w szczególności, lub dla takich, którzy mając na to możność i pozwolenie, chcieliby się doskonalić w wyższych zakładach naukowych w Paryżu, lub gdzieindziéj, i mogli w każdym z nich zdać egzamin wstępny bez trudności i osobnego przygotowania. Ta była myśl w doborze przedmiotów klasy VIII, które dla niej art. 103 przepisuje.

DZIAŁY 18 i 19.

O Rektorach, Prefektach i Nauczycielach, tudzież o przyjmowaniu uczniów, opłacie i examinach.

Zmiany i odstąpienia od dzisiejszych urządzeń, obydwoma temi działami objęte, mają miejsce głównie w artykułach: 114, 121, 125, 128, 129, 130 i 131. Samo brzmienie artykułów tych okazuje, że zmiany takowe, wprowadzone zostały w rozwinięciu ogólnych zasad nowéj organizacji i przyjętego systematu; dodać tylko wypada:

Najprzód, że uchylenie osobnego Inspektora w Gimnazjach, podług art. 114, usprawiedliwia się temi samemi powodami, jakie wyłożone zostały tam, gdzie była mowa o zwierzchnikach Szkół Powiatowych. W Liceum tylko w Lublinie tenże artykuł projektu zachowuje osobnego Inspektora, a to z tej przyczyny, że pensjonat wymaga ciągłego dozoru, nieustannego czuwania, daje wiele zajęć policyjno-administracyjnych, czemu wszystkiemu nie podołałby nauczyciel, mający oraz obowiązek nauczania i gotowania się na lekcje.

Powtóre, że egzamin pośredni ustanowiony artykułem 128 projektu i mający dać świadectwo uzdolnienia do klasy 5éj, nie jest rzeczą nową, ale tylko wznowioną i rozszerzoną do uczniów Szkół Powiatowych i do tych, którzy się kształcą prywatnie. Egzamin ten wielkiej wagi dla każdego ucznia, nakazany w połowie kursu Gimnazyjnego i właśnie tam, gdzie na podstawach położonych w niższych klasach, wyższy zaczyna się wykład, ustąpił miejsca dotychczasowym egzaminom, tak zwanym indywidualnym, z wielkiem zmarnowaniem czasu i widoczną szkodą uczniów. Projekt Ustawy, usuwając egzamina indywidualne, egzamin ten środkowy przywraca, a to w myśli zabezpieczenia większego postępu uczniów, przez zmuszenie ich do gruntowniejszego nabycia początków, oraz w celu ułatwienia im egzaminu dojrzałości przez to, iż już na egzaminie tym tylko z przedmiotów trzech klas ostatnich egzaminowani będą.

TYTUŁ III.

Zakłady Rządowe Żeńskie.

Przekonanie powszechne jest, że wychowanie kobiety powinno się odbywać pod okiem matki i w domu rodzicielskim. Zasada to dobra i słuszna, ale w zastosowaniu swem praktycznem, zwłaszcza na dwóch krańcach społeczności staje się trudną, a w wielu razach do zachowania niepodobną. Wielkie ubóstwo czyni ją niepodobną przez brak środków i brak czasu zajętego zupełnie zarobkiem codziennym; wielka zamożność czyni jej zastosowanie trudnem przez ciągłe prawie zajęcie matki życiem zadomowem, do którego ją stosunki społeczne niejako obowiązują. Ztąd dzieci najbiedniejszéj klasy zostawione są samym sobie, lub tu i owdzie w dzisiejszych ochronkach znajdują dozór i jaką taką naukę, a dzieci możnych rodziców, z małemi wyjątkami, powierzają się niańkom, bonom, guwernantkom, najczęściej cudzoziemkom, których wpływ i nauki sprowadziły te wszystkie skutki, jakie dziś widzimy. Zasada więc ta ma ogólniejsze zastosowanie w klasie średniej, której środki, zajęcia domowe i ukształcenie matek czyni to zastosowanie łatwiejszem. Ale i tu ogranicza się ono po większej części tylko do dziecinnego wieku dziewcząt, które matki tej klasy wychowują zwykle same i w domu własnym. Gdy dziewczynka dochodzi do lat ośmiu lub dziewięciu, i potrzeba ją uczyć, trudności się mnożą, zaczyna niedostawać środków, czasu, lub potrzebnego na to usposobienia, i znowu matka sama przy najlepszej nieraz chęci, obowiązkowi temu zadość uczynić nie może. Im większemi się stały wymagania edukacji kobiecej i pomnożyły się potrzeby ubogacenia płci żeńskiej w znajomość języków, w nadanie jej biegłości w talentach, do których świat, a za nim i próżność macierzyńska średniej klasy przywiązywała tak wielką wagę, tém bardziéj powiększały się te trudności, a w wielu razach stały się nieprzezwyciężonemi. To dało powód powstania wielu zakładów naukowych dla płci żeńskiéj tak prywatnych, jako i publicznych. W dawniejszych czasach u nas pomoc tę matkom w wychowaniu córek dawały tylko klasztory. Wynosiły z nich panienki szlacheckie mało nauki, ale wynosiły skromność, pobożność i zasady posłuszeństwa woli starszych. Pierwszy zakład klasztorny, który dawał większy zakres nauce światowej i uczenie zwłaszcza języków obcych wprowadził, był Pensjon żeński Panien Wizytek, przez Marję Ludwikę po sprowadzeniu z Francji Zakonnic tej reguły w Warszawie założony.

Nowość ta podobała się; przylgnęły do niej matki możniejszych rodzin, a za niemi i uboższe; inne klasztory, mające u siebie na wychowaniu panny szlacheckie wprowadziły ją także, i tym sposobem i w późniejszych zakładach naukowych żeńskich, mianowicie w skutek kierunku cudzoziemskiego, jaki całkowite przekształcenie narodu za Stanisława Augusta przyjęło, nauka obcych języków stała się najistotniejszą częścią wychowania kobiet i warunkiem egzystencji wszystkich zakładów, tak klasztornych jako i świeckich, które się z postępem czasu potworzyły. O inne nauki mniej dbano, a ich plan i rozkład zostawiony był dowolności ochmistrzyń. Gdy Rząd Królestwa przed rokiem 1830 uznał niedostateczność wykładu nauk, jaki ta dowolność zakładom żeńskim dawała, gdy postrzegł ów skrzywiony kierunek, jaki wychowanie kobiet w ogólności przez napływ obcych nauczycielek i guwernantek podejrzanego najczęściej usposobienia przybrało, nakazał, aby plan nauk w każdej pensji składany był Władzy Naukowej do przejrzenia i zatwierdzania; ułożył dozory do pilnowania edukacji żeńskiej, złożone z wyższych duchownych, ze zwierzchników cywilnych i naukowych, oraz z zaproszonych do tego dam po wszystkich Województwach, i ustanowił w r. 1825 w Warszawie Instytut guwernantek, którego wychowankami mogłyby w zamożniejszych domach być zastąpione cudzoziemki, ze zmniejszeniem tego zamiłowania obczyzny. Instytut ten, do którego przyjmowane były panny już po ukończeniu pensji prywatnych, mający kurs czteroletni, i obszerniejszy zakres nauk, przy którym nadto była urządzona i pensja wzorowa, przyniósł w swoim czasie rzeczywisty pożytek i zostawił ślady swe w przysposobieniu wielu Polek, wszechstronniej ukształconych, które nawet wówczas wziętość miały i miejsce niejednej francuzki zajęły. Trwał ten Zakład i po r. 1830, a chociaż uległ niektórym zmianom organizacji, zawsze jednak pod zawiadywaniem Władzy Edukacyjnej został. Nawet gdy w r. 1840 przemianowanym był na Instytut Aleksandryjski, zawiadywanie to zmieniło się tylko o tyle, że był pod zarządem Rady, która pod prezydencją Dyrektora Głównego Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych składała się z Kuratora i dwóch Członków, naukowego i ekonomicznego. Dopiero w r. 1843 Instytut Aleksandryjski przeniesiony do Nowej Aleksandrji z Warszawy, Głównemu Zarządowi Instytutów Cesarzowej Marji w Petersburgu poddany został. Brak wyższego Zakładu dla płci żeńskiej, który uczuła Warszawa, zastąpionym był i to w części tylko, dopiero w lat 14 po przeniesieniu Instytutu. Rząd Królestwa w r. 1857 założył Pensją Żeńską Rządową na Nowolipkach, dziś nazwę Pensji Maryjskiej noszącą, dał jej wszakże odmienne pod wielu względami urządzenie, ograniczył liczbę klas do pięciu, liczbę panien do 66; zakres i przywileje kończących w niej nauki zmniejszył. Tak, oprócz tych dwóch zakładów żeńskich nie było w kraju innych rządowych, któreby dla prywatnych mogły być normą. Pozostały więc tylko pensje prywatne, po różnych miejscach rozsiane, mniej lub więcej celowi swemu odpowiadające, które, chociaż po skasowaniu Dozorów wychowania płci żeńskiej w r. 1833, Zwierzchnikom Szkół pod nadzór i kontrolę poddane zostały, zawsze jednak potrzebowały jakiegoś zakładu wyższego, na któryby się zapatrywać mogły. Gdy Instytut Aleksandryjski miał większość uczennic, albo nie polskiego pochodzenia, albo z Prowincij Zachodnich zbliżonych do miejsca, gdzie ulokowany został, gdy w ogólności przystęp do niego dla klasy niezamożnej mieszkańców miast naszych stał się trudnym i prawie niepodobnym, gdy i Pensja Maryjska w Warszawie, także małą liczbę panien, i to zamożniejszych jedynie rodziców pomieścić mogła, dla podania więc uboższym mieszkańcom m. Warszawy możności lepszego wychowania córek, ś. p. Książe Namiestnik Królestwa, naśladując przed dwoma laty wzór, jaki widział w Cesarstwie i w Niemczech, powziął myśl założenia w Warszawie Szkoły 6-cio klasowej, dla przychodnich tylko panien. Jakoż myśl ta, której wykonanie b. Kuratorowi Okręgu Naukowego powierzono, w krótce spełnioną została. Gdy nizka opłata za kurs całoroczny, rozleglejszy plan nauk, niż w pensjach prywatnych, i ułatwiony do Szkoły tej wstęp wszystkim pannom, bez różnicy stanu i wyznania, wkrótce napełniły ją tak, iż potrzeba było założyć oddzielną jej filją 4-ro klasową, postanowił b. Kurator urządzić takie same Szkoły 6-cio klasowe po wszystkich miastach Gubernialnych i w Kaliszu. Wyjednane na to zezwolenie ś. p. Księcia Namiestnika i fundusz ze Skarbu, pomogły do prędkiego ziszczenia tego zamiaru. Tym sposobem powstało sześć Szkół Rządowych żeńskich o 6-ciu klasach i filia 4-ro klasowa w Warszawie. Jest więc w kraju 9 zakładów rządowych żeńskich, z których dwa zamknięte mają ze Skarbu znaczny zasiłek, a pozostałe 7 są całkiem na etacie rządowym. Rys ten pobieżny powstania ich i składu był potrzebnym, gdyż na tem opierają się powody zmian, jakie niniejsza ustawa w ich organizację i umieszczenie wprowadza.

DZIAŁ 20.

Instytut Aleksandryjsko-Maryjski.

Instytut Aleksandryjski, jak wyżej powiedziano, powstał z Instytutu Guwernantek, którego ustanowienie natchnęła Rządowi Królestwa przed r. 1830 istotna potrzeba kraju. Póki Instytut Aleksandryjski znajdował się w Warszawie i był pod zawiadywaniem Władzy Edukacyjnej, mógł jeszcze celowi swemu odpowiedzieć nawet przy zmianach, jakie w organizację jego i w najbliższy, czuwający nad nim dozór, wprowadzono. Ale przeniesienie jego do Nowej Aleksandrji, nawet z zachowaniem pierwotnego celu kształcenia guwernantek, nie wypadło na korzyść kraju i samego Instytutu:

a) Przez odjęcie mu łatwości zapełnienia posad nauczycielskich najzdolniejszemi indywiduami;

b) Przez wyjęcie go z pod zawiadywania Władzy Edukacyjnej miejscowej, a poddanie dalekiemu zwierzchnictwu, które przy najlepszych chęciach, w najświatlejszych zarządzeniach swych mijać się mogło z rzeczywistą potrzebą;

c) Przez zmianę kierunku Instrukcji, ścieśnienie wykładów, które rodziców i kraj najmocniej interesowały, a rozszerzenie takich, które chociaż w ogólnej Instrukcji młodzieży tutejszej miejsce mają i mieć je powinny, ale w wychowaniu kobiet, ani tyle czasu, ani tak szerokich rozmiarów, jakie im dano, nie wymagają;

d) Przez pozbawienie wyższego zakładu płci żeńskiej miasta Warszawy, mieszczącéj w sobie najwięcej panien średniej klasy, z którychby uformować się mógł najliczniejszy zastęp Guwernantek, gruntownie ukształconych, gdyby ukształceniu temu nie stały na zawadzie, zarówno oddalenie przeznaczonego na to zakładu naukowego, jako i trudność wejścia na listę jego pensjonarek, przy przepełnieniu go takiemi, których cel był inny, i które do téj posługi krajowéj sposobić się nie potrzebowały;

e) Nareszcie przez to, że ukształcenie to wyższe spadało tym sposobem na pensje prywatne, które, ograniczone w swych rozmiarach i środkach, nie zawsze zadaniu temu odpowiedzieć mogły, a utworzona niedawno pensja Maryjska równie przez zakres swéj instrukcji, jak i przez ograniczenie liczby panien, jaką zmieścić może, cząstkowo tylko potrzebę tę zaspakaja.

Wszystkie powyżéj przytoczone powody usprawiedliwiają dostatecznie art. 133 projektu, który dzisiejszy Instytut Aleksandryjski z Nowej Aleksandrji przenosi do Warszawy i w połączeniu z Pensją Maryjską organizuje w jeden zakład naukowy żeński wyższy, tak aby równie lepszemu wychowaniu panien w ogólności, jak i ukształceniu wielostronnemu Guwernantek skutecznie odpowiedział.

Jakie korzyści zakład taki odnieść może ztąd, iż go art. 134 pod Najwyższą i błogą Opieką Najjaśniejszéj Pani zostawia, a wyjmując go z pod zwierzchnictwa władzy oddalonej i z bliska w potrzeby jego wchodzić nie mogącéj, poddaje go zwierzchnictwu Namiestnika Królestwa i wraca pod zawiadywanie Władzy Edukacyjnej, to usprawiedliwienia nie potrzebuje.

Pensja Maryjska mieściła się na Nowolipkach, w gmachu dawniejszego Gimnazjum 2go. Pomieszczenie to, chociaż starannie urządzone, nie mogło objąć zakładu w tak rozległych rozmiarach, jakim jest i być powinien wyższy Instytut żeński, a samem swem położeniem nie odpowiadało wszystkim warunkom, na jakie się zawsze Władza Edukacyjna w takich razach oglądać powinna. Opróżnione po b. Instytucie Szlacheckim gmachy, rozległe, suche, położone w najzdrowszej części miasta, ustronnie od jego gwaru i wyziewów, mające należący do nich obszerny i dobrze utrzymany ogród, a nadewszystko właśnie na ten cel zbudowane, wszystkim tym warunkom jak najzupełniej odpowiadają, i dzisiejsze pomieszczenie Instytutu w Nowej Alexandrji najwłaściwiej zastąpić mogą. Ten był wzgląd, dla którego projekt Ustawy tam właśnie Instytut Alexandryjsko-Maryjski umieścił. Oprócz tych wszystkich korzyści i ułatwień, jakie daje przeniesienie i pomieszczenie to Instytutu, tak przez łatwość obsadzenia go najzdolniejszemi Nauczycielami, jak przez możność ciągłego prawie kierowania ich pracą, mającą się odbywać pod okiem władzy, były jeszcze i inne przeważne względy, które rozporządzenie, powyższym artykułem postanowione, najzupełniej usprawiedliwiają. *Pierwszym* z tych względów jest konieczność usunięcia Instytutu Agronomicznego od Warszawy, co na swojém miejscu obszerniej wywiedzionem zostanie; *drugim*, jest potrzeba umieszczenia także nie w Warszawie Instytutu Politechnicznego, dla uniknienia zbytecznego napływu młodzieży do jednego miasta, mającego już w sobie tyle zakładów naukowych; *trzecim*, jest potrzeba użycia gma-

chu wielkiego i kosztownego, jakim jest gmach po b. Instytucie szlacheckim, a który na żaden inny zakład użyć się nie da bez kosztownego także przerabiania go, i w każdym razie bez zepsucia. Nakoniec *czwartym* względem, jest konieczna potrzeba umieszczenia jednego z gimnazjów Warszawskich w najludniejszej stronie miasta, żadnego wyższego zakładu nie mającej, przez co, oprócz dogodności dla młodzieży, nie potrzebującej już odbywać 4 razy co dzień dwu lub trzywerstowej drogi, osiągnie się i ta korzyść, że się nie będzie skupiała w kadeckich koszarach wszystka prawie dorastająca młodzież, której liczba w ostatnich latach blisko do dwóch tysięcy dochodziła, co równie dla jej postępu w naukach, jak i dla jej obyczajów i karności nie mogło być korzystnem.

Ustanowienie Wizytatora stałego, jednego z Członków Rady Wychowania artykułem 140 nakazane, oraz udział, jaki mu tenże artykuł i art. 141 o Radzie w Zarządzie Instytutu daje, usprawiedliwia się tém, że postawi Władzę Edukacyjną w możności ciągłego czuwania nad zakładem tak ważnym dla kraju i usunie te wszystkie niedogodności, jakie dawniejsze jego pomieszczenie i oddalanie go od oka tejże Władzy pociągać za sobą musiało.

Chociaż projekt ustawy zachowuje sześć klas Instytutu Alexandryjskiego do ukończenia całego kursu nauk, na Instytut nowo-organizujący się przepisanych, w następnym jednak art. 147 ścieśnia cokolwiek wykład przedmiotów mniej właściwie w rozkładzie nauk Instytutu Alexandryjskiego rozszerzonych a rozprzestrzenia te, które były ścieśnione i dodaje nowe, jak wiadomości z Fizyki i Chemji, Higienę, Gospodarstwo domowe, Pedagogikę, których tam nie było. Nadto, żeby zakładowi temu, oprócz głównego celu lepszego wychowania panien dać jeszcze cel specjalny, tak dla kraju ważny, i dla którego pierwotnie był utworzony, ustanawia art. 146 klasę dodatkową pedagogiczną, poświęconą li ukształceniu gruntowniejszemu Guwernantek. Do klasy tej pomieniony art. dopuszcza tylko takie panny, które już całkowity sześcio-klasowy kurs ukończyły, i przez dopełnienie to naukowo-praktyczne swych wiadomości w art. 149 przepisane, usposobiły się na przewodniczki domowe w wychowaniu młodych Polek, którymby rodzice zamożni, nie potrzebując szukać daleko Nauczycielek, ze szkodą ogólnego dobra pracujących, z ufnością dzieci swe powierzać mogli.

Dla ułatwienia młodemu pokoleniu płci żeńskiej, bez różnicy stanu i wyznania, możności lepszego wychowania i urobienia się na nauczycielki użyteczne sobie i krajowi, art. 155 zmniejszył opłatę pobieraną w Instytucie Alexandryjskim, a ustanowił taką, jaka była dla Pensji Maryjskiéj przepisaną, z dodaniem nadto bezpłatnie osobno muzyki i tańców.

Żeby Rząd królestwa, przy tylu ułatwieniach, jakie Władza Edukacyjna młodzieży Polskiej zapewnia i przy tylu wyższych zakładach naukowych, które dla uzupełnienia tej najistotniejszéj potrzeby kraju wznosi, i z swéj strony przyszedł jej w pomoc, projekt Ustawy art. 157 nie żądając nowych funduszów, stanowi tylko, aby wszystkie te, jakie Skarb Królestwa dotąd na utrzymanie Instytutu Alexandryjskiego i Pensji Maryjskiej łożył, do ogólnych funduszów edukacyjnych wcielone zostały, a art. następny zastrzega, że z nich tyle, ile na płacę osób w Instytucie Alexandryjsko-Maryjskim pracujących potrzeba, Etatem dla tegoż Instytutu oddzielonem zostanie.

DZIAŁ 21.

Szkoła Wyższa Żeńska w Warszawie.

Pensje prywatne żeńskie, równie świeckie, jak klasztorne; jeżeli są dobrze organizowane i pod ścisłym dozorem Władzy Edukacyjnej zostają, łączą w sobie niejako wychowanie domowe i publiczne, przez połączenie pensjonarek i przychodnich; są równie dla bogatszych i uboższych przystępne, bo opłata nie ma wcale oznaczonej cyfry, ale zależy od umowy; nadto, zakłady te prywatne mając wytknięty sobie kierunek wychowania i obowiązek czuwania nad każdym krokiem i słowem uczennicy, na co matka w domu często nie zważa, a czego ochmistrzyni ciągle przestrzegać powinna, równie we własnym interesie swej reputacji, jak i z pobudek moralnych i z poczucia powinności swej i odpowiedzialności, jaka na niej ciąży, najczęściej lepiej i skuteczniej, niż edukacja domowa, potrzebie tej społeczności dzisiejszej odpowiadają. Ztąd pensje prywatne żeńskie, różniące się od zakładów żeńskich Rządowych tylko tem, że mogą być razem pensjonatami i szkołami, zresztą uorganizowane na wzór Rządowych i pod opiekę i kontrolę Władzy Edukacyjnej poddane, w całym kraju wychowaniu płci żeńskiej zadość uczynią. Inaczej się rzecz ma co do saméj Warszawy. Tu ludność jest tak wielka i tak w zamożności swej różnorodna, że pensje prywatne, jakie są, równie świeckie, jako i klasztorne, nie odpowiedzą potrzebie wychowania klasy najuboższej, takiej mianowicie, która córek swych i w domu do pewnych posług domowych i do pomocy matce potrzebuje; a nadto nie obejmą wszystkich tych panienek przychodnich, którym rodzice kilka tylko godzin dziennie, dla wykształcenia ich udzielić mogą. Ten to wzgląd dał początek Szkole Wyższej Rządowéj najprzód w Warszawie, potem po wszystkich miastach Gubernjalnych i w Kaliszu. Doświadczenie przekonało, że potrzeba była rzeczywistą; nadto, że szybki wzrost i przepełnienie tej szkoły licznym pensjom prywatnym w Warszawie, zwłaszcza takim, które miały ustaloną reputację, bynajmniéj nie zaszkodziły. Inny wcale skutek sprawiło ustanowienie takichże Szkół Rządowych na prowincji. Taniość opłaty, szerszy zakres wykładu i możność mienia córki w domu przez większą połowę dnia, nadto poformowanie się kwater prywatnych, które panienki zamiejskie, a do szkoły uczęszczające, taniej daleko przyjmowały, niż je Ochmistrzyni pensjonatu prywatnego przyjąć mogła, ściągnęły wszystką uczącą się młodzież do szkoły Rządowej, a pensje prywatne, prawie wszystkie, z małemi wyjątkami upaść musiały.

Ponieważ Władza edukacyjna uważa pensje prywatne żeńskie, równie świeckie, jako i klasztorne za potrzebne i lepiéj odpowiadające wychowaniu domowo-publicznemu, niż nieraz domy rodzicielskie tej klasy miejskiéj, z któréj córek składała się większość uczennnic szkoły Rządowéj; a tymbardziéj, niż te kwatery prywatne, które, mimo kontroli Władzy, nie mogą dać takiéj rękojmi dozoru i obyczajów, jaką daje pensjonat i pieczołowitość macierzyńska Ochmistrzyni, z tych wszystkich względów art. 160 projektu Ustawy, zostawiając i nadal na koszcie Rządu jedną tylko Szkołę Wyższą w Warszawie, wszystkie inne żeńskie Rządowe znosi i fundusz na nie przez Rząd wydzielany do ogólnych sum edukacyjnych wciela.

Ustanowienie 6-ciu klas w Szkole Wyższej i przepisanie nauk i ich zakresu takie same, jak w Instytucie Aleksandryjsko-Maryjskim, opiera się na téj ogólnej zasadzie przedstawiającej się organizacji, aby nikomu nie zagradzać drogi do wyższego ukształcenia się; nadto daje ono możność ubogim panienkom, które poczują w sobie siły i zdolność do usposobienia się na ukształcone grutownie guwernantki i do przejścia na dokończenie swéj pedagogicznéj edukacji do klasy Dodatkowej Instytutu, do czego je art. 149 projektu Ustawy dopuszcza.

Jak w Instytucie Aleksandryjsko-Maryjskim opłata od pensjonarek zniżoną została, tak i tu art. 169 projektu ustanawia niższą opłatę od tej, jaką dotąd uczennice Szkoły tej wnosiły.

TYTUŁ IV.

ZAKŁADY WYŻSZE SPECJALNE I SZKOŁY ROLNICZE.

DZIAŁ 22.

Instytut Politechniczny, i Rolniczo-Leśny.

Przy rozbudzającym się w kraju przemyśle, a z drugiej strony przy wielkim braku uzdolnionych techników, jakiego zakłady fabryczne doznają, znaczna ilość młodzieży, szukając nauki, rzuciła się do Instytutów naukowych technicznych zagranicznych. Rząd sam, czując wielką potrzebę uzdolnionych inżynierów cywilnych, mechaników, przeznaczył znaczne fundusze dla wysyłania za granicę młodych ludzi odznaczających się zdolnościami. Lecz szczupły ten zastęp nie jest wystarczającym na potrzeby kraju. Dodać przytem wypada, że ten środek przyspasabiania ich względnie do liczby indywiduów, jest zbyt kosztownym, a co większa niekiedy zawodnym.

W myśli zadosyć uczynienia wielolicznym wymaganiom w zawodach technicznych, poprzednia Władza Edukacyjna urządziła w różnych punktach kraju szkoły tak zwane realne, z różnemi dążnościami, jako to: handlową, górniczą i t. p.; lecz ten środek nie odpowiadał celowi, gdyż chcąc przysposobić technika, zawcześnie nadawano kształcącym się dzieciom kierunek utylitarny, a zaniedbywano nauk potrzebnych dla człowieka w każdym zawodzie, jak to wyżej przy zakładach naukowych średnich wyjaśnionem już zostało.

Z tych wychodząc powodów, teraźniejsza Władza Edukacyjna zaprowadziwszy jednostajność ogólnego kształcenia w niższych i średnich zakładach naukowych, nawet tych, którym dopełnienie nauki specjalnie zostawiła, postanowiła urządzić według obszernego planu Instytut Politechniczny, mogący przysposobić krajowi młodych ludzi naukowo uzdolnionych do wszelkich niemal zawodów technicznych. Z proponującym się tym Instytutem Politechnicznym, Władza Edukacyjna uznała potrzebę połączyć Instytut Gospodarstwa i Leśnictwa, istniejący od lat wielu w Marymoncie. Instytut ten nie znajduje się w warunkach przychylnych rozwinięciu gospodarstwa wzorowego i leśnictwa praktycznego, jakich się od zakładu naukowo-rolnego wymaga. Grunta tej majętności przeważnie piasczyste, a w wielu miejscach złożone z lotnych prawie piasków; zbyteczne rozwleczenie pól ornych, od Powązek do Bielan, utrudniające nadzwyczaj roboty około uprawy i zbioru; przyległość ze wszech niemal stron pól obozowych; a nakoniec liczne wieczyste dzierżawy, wśród posiadłości Instytutowych, zajmujące najlepsze kawałki gruntów; mnóstwo wiatraków na polach ornych; wydzierżawienie na długi jeszcze przeciąg czasu wszystkich niemal wód zdolnych do irrygacji łąk lub zarybienia;—stanowią zaporę do rozwinięcia wzorowego gospodarstwa w folwarkach będących uposażeniem tego Instytutu Rolniczo-Leśnego. Do tego dodać należy, że Instytut Marymontski, do którego oddawna wcieloną została Szkoła Leśna, pozbawiony jest w zupełności lasu, któryby wolno było przez wykonywanie stosownych cięć i regularne obsiewy, wedle zasad nauki urządzić, pozbawiony jest możności prowadzenia administracji biurowej i rachunkowości leśnéj Rządowej.

Zaradzając wynikającemu ztąd niedostatkowi praktyki leśnej, Komisja Skarbu urządziła na Czerwonym Borze szkołę leśną, w której praktycznie uczą się uprawy lasów uczniowie, opatrzeni patentami z Instytutu Marymontskiego i jednocześnie przyspasabiają się do zawodu leśnego tacy, którzy nie słuchali wykładu nauk, ścisły związek z nauką leśnictwa mających.

Z przytoczonych powyżej powodów, Władza Edukacyjna oddawna uważała za rzecz najwłaściwszą przeniesienie Instytutu Gospodarstwa i Leśnictwa z Marymontu w inne miejsce, posiadające przyjaźniejsze warunki do rozwinięcia zakładu naukowego rolniczo-leśnego.

Dziś, gdy po przeniesieniu z Nowej Aleksandrji Instytutu Aleksandryjskiego wychowania panien, to miasto okazuje się najwłaściwszem do pomieszczenia obu Instytutów, t. j. Politechnicznego i Rolniczo-Leśnego, tak że względu swego położenia oddalonego od Warszawy, przez co od tego miasta, mającego już tyle zakładów naukowych i od nęcących młodzież roztargnień, znaczna jéj część odciągniętą zostanie, jako i ze względu gotowych obszernych budowli, które oba połączone Instytuta wygodnie obejmą, projekt Ustawy art. 171, oba te wyższe zakłady specjalne w Nowej Aleksandrji pomieszcza. Wybór tego miejsca i pod tym względem jest korzystnym, że uwolni zakład od obowiązkowego pensjonatu Rządowego, który, jak wieloletnie doświadczenie nauczyło, wcale nie sprzyjał naukowemu rozwinięciu zakładu i uczynił go nieprzystępnym prawie dla uboższej młodzieży, szukającej utrzymania w zawodzie rolniczym. Toż doświadczenie przekonało, że jeżeli jaki ubogi młodzieniec dostał się do Instytutu, to nie przyuczył się tam, mając sobie wszystko dostarczone, do samorządności, oszczędności, gdyż tych zalet nabywają jedynie młodzi ludzie wtedy, gdy zostawieni są samym sobie i swej własnej zabiegłości. Wówczas każdy ubogi młodzieniec szuka sobie na towarzysza pracy również biednego, nie kusi się wyrównać majętnym w wydatkach, a tym sposobem młodzież dzieląc się według usposobienia moralnego, swych środków i stosunków rodzinnych, wiąże się z sobą dla nauki i dla pracy, dla wspólnej pomocy w potrzebie, a nie dla zepsucia i roztargnienia, do czego bliskość Warszawy mogła dawać powód.

Połączenie Instytutu Marymontskiego z Instytutem Politechnicznym, dozwoli przez lepsze uposażenie katedr dobrać na wszystkie przedmioty ludzi wysoko w nauce usposobionych i da możność młodzieży kształcącej się w jednym oddziale, przysłuchiwać się i w innych oddziałach pewnym częściom nauk, związek mających z przedmiotem, za główny przez nich wybranym.

Opatrzenie Instytutu w odpowiednią ilość pól i lasu, da się uskutecznić albo zwrotem Skarbowi dóbr Marymont i zamianą z przyległych Instytutowi w Nowej Aleksandryi folwarków i lasów Rządowych, albo uzyskaniem funduszu odpowiedniego wartości tychże dóbr na zakupienie jednego lub dwóch małych folwarków.

Warsztaty mające być przy Instytucie Politechnicznym dozwolą rozwinąć z czasem wyrób narzędzi rolniczych, uznanych przez krajowych gospodarzy za najpraktyczniejsze do naszych stosunków rolnych i narzędzi gospodarskich słynnych za granicą.

W tem miejscu nadmienić jeszcze wypada, że na wysokiej kulturze zostające ogrody Puławskie, dozwolą założyć tyle pożądaną w kraju szkołę ogrodników.

DZIAŁ 23.

Rozdział Instytutu Politechnicznego, Rolniczo-Leśnego i przedmioty w nich wykładu.

W Szkole Politechnicznéj szczególniéj zwrócić wypadało uwagę na przygotowywanie mechaników konstruktorów, inżenierów cywilnych i górników. Te trzy kierunki łatwo usprawiedliwić się dadzą. I tak za oddziałem mechanicznym przemawiają znacznie rozwinięte warsztaty przy kolejach żelaznych, przy żegludze parowej, przy licznych fabrykach narzędzi rolniczych, ciągle wznoszące się młyny parowe i t. p. Potrzebę drugiego oddziału inżynierów cywilnych najlepiej wskazują powstałe roboty przy moście, roboty wodociągowe, przy budujących się kolejach żelaznych, a wreszcie często powtarzane skargi na brak uzdolnionych techników do irrygacyi, drenowania i t. d. Nakoniec na urządzenie oddziału chemiczno-górniczego wpłynęło ciągłe dopominanie się Komisji Skarbu o otworzenie Szkoły Wyższéj Górniczéj. Jak akta przekonywają, od czasu zniesienia Szkoły Górniczéj w Kielcach (1826), Zarząd Górnictwa krajowego kilkakrotnie wchodził z przedstawieniami o urządzenie Szkoły Górniczéj to w Bendzinie, to w Koszykach pod Warszawą, ofiarując się nawet utrzymywać ten Zakład swoim kosztem. W skutek tych ponawianych przedstawień, zaprowadzoną została w Kielcach szkoła sześcio-klassowa realna z dążnością górniczą; lecz z tego zakładu ani jeden młody człowiek nie wszedł do służby górniczej. Dziś Komisja Skarbu zmuszoną jest utrzymywać na swym koszcie 7 uczniów w Szkole Górniczej w Petersburgu, 2ch w Frejbergu a 1-go w Chausthal w Hanowerze.

W takim stanie Władza Edukacyjna uważała za rzecz wielce pożyteczną urządzić przy Szkole Politechnicznéj Oddział Górniczy z tak obszernym planem nauk, iżby ten zadosyć mógł uczynić wszelkim wymaganiom. Pozostaje tylko, aby Komisja Skarbu zachęcając młodzież kształcącą się w tym kierunku, nadała jéj pewne prerogatywy, aby odznaczała przy posuwaniu na wyższe posady górnicze tych młodych ludzi, którzy ukończą chlubnie oddział górniczy w Szkole Politechnicznéj.

Przy reorganizacji Instytutu Gospodarstwa i Leśnictwa okazała się potrzeba wrócenia do dawniejszego podziału na dwie sekcje: rolniczą i leśną. Jeżeli bowiem dowiedzioną jest konieczność, aby gospodarz rolny posiadał naukę leśnictwa, a leśnik był gruntownie obznajmiony z gospodarstwem, to znowu niepodobna wymagać, aby wszystkie szczegółowe części nauk miały w kursach jednakową ważność, dla gospodarza rolnego i dla leśniczego.

Wprowadzenie w kursie drugim wykładów osobnych dla uczęszczających na oddział rolniczy, a osobnych dla uczniów oddziału leśnictwa, zaradza wszelkim wymaganiom. I tak, oprócz nauk wspólnie dla obudwu oddziałów Rolnego i Leśnego, obszernie będzie wykładaną dla samych rolników:

Chemja rolnicza, szacowanie dóbr, owczarstwo i klasyfikacja owiec, drenowanie i irrygacja, mechanika rolnicza;—a dla sposobiących się do zawodu leśnego: botanika szczegółowa leśna, entomologja leśna, technologja leśna, szacowanie lasów, urządzanie lasów, przepisy krajowe leśne, statystyka leśna krajowa i mocarstw ościennych.

Przy układaniu planu nauk zwiększonym zostanie kurs technologji rolniczéj, tyle ważnej dla przyszłych rolników, przy konieczności niemal prowadzenia dziś gospodarstw rolno-przemysłowych; również wykład nauk przyrodzonych, jako stanowiących podstawę gospodarstwa i leśnictwa zostanie bardzo wzmocniony. Dodanym zostanie wykład administracji krajowej, obznajmiającej przyszłych obywateli z atrybucjami różnych Władz i stosunkami ich do ziemian.

Nakoniec do przedmiotów takich jak pszczolnictwo, jedwabnictwo, rybactwo art. 178 projektu Ustawy dozwala powoływać we właciwym dla tych nauk czasie, ludzi znanych w kraju, poświęcających się z zamiłowaniem tym szczegółowym hodowlom.

Ogólny program przedmiotów, mających się wykładać w Instytucie Politechnicznym, artykułem 177 objęty, objaśnia o całym zakresie ukształcenia technicznego, jakie uczniowie jego otrzymają. Program ten osnuty został główanie na takim wzorze, jaki przedstawia słynna w Europie Szkoła Centralna Sztuk i Rzemiosł w Paryżu. Zresztą, wyjednane zostaną wedle możności wszelkie ułatwienia dla zwiedzania Zakładów Rządowych; urządzone zostaną warsztaty mechaniczne przy szkole; a nakoniec przeznaczony będzie fundusz dla wysyłania za granicę młodzieńców, którzy ukończywszy Instytut chwalebnie i zyskawszy w nim patenta, rokować będą ludzi zdolnych przynieść prawdziwy dla kraju pożytek, co wszystko projekt Ustawy Art 184 określa.

Artykuł 182 projektu Ustawy wprowadza napowrót zwiedzanie gospodarstw słynnych krajowych, pod kierunkiem właściwych profesorów; dowiedzioną bowiem jest rzeczą, że jak wszystkich gałęzi gospodarczych w jednem miejscu z pomyślnością rozwijać niepodobna, tak z drugiéj strony przez naoczne obejrzenie, poparte jeszcze objaśnieniami chętnych w tym razie obywateli kraju naszego, młodzież odpowiednio usposobiona, wiele zyskać może i na wiadomościach i na przyuczaniu się do wszechstronniejszego badania warunków, sprzyjających zaprowadzeniu pewnych ulepszeń. Reorganizując więc zakład, należało usunąć z planu praktykę ciągłą trzechmiesięczną po folwarkach Instytutowych, jako prawie niepodobną do wykonania i nie odpowiadającą zresztą założeniu, a natomiast wrócić do dawniejszego urządzenia, dozwalającego odbywać praktykę w dobrach znanych z postępowego gospodarstwa. Po takiéj dwuletniej praktyce, młodzieniec będzie w możności stawać do egzaminów praktyczno-teoretycznych, kwalifikujących go do patentu na Agronoma.

Ponieważ teraz uczniowie Instytutu po wysłuchaniu kursów, otrzymywać mają jedynie świadectwa z odbytych nauk, pożądanem więc byłoby, aby i egzamina leśne, odbywane dziś po Rządach Gubernjalnych, a obowiązkowe dla kandydatów na posady rządowe leśne, przeniesione zostały do Instytutu. Egzamina przed osobami wyłącznie naukom się poświęcającemi a zawsze w obecności delegatów egzaminatorów, z ramienia Komisji Skarbu nadsyłanych, byłyby bez zaprzeczenia większą rękojmią dla Rządu i dla prywatnych, jak dotychczasowe egzamina po Rządach Gubernjalnych. Usunięcie praktyki ciągłej z Instytutu i niektórych zbytecznych przedmiotów, dozwala zamknąć kurs teoretyczny nauk w zakres dwuletni. Jest to czas zupełnie wystarczający, nawet przy proponowanem rozszerzeniu planu. Takie zmniejszenie czasu pobytu z 3-ch na 2 lata ważnem jest i pod tym względem, że czyni Zakład przystępniejszym dla wielu, oszczędzając roczne utrzymanie przy Zakładzie. Kosztowność utrzymania przez lat trzy jest głównym powodem niedostatku kandydatów na urzędy leśne, na co Rząd zwrócił uwagę i dla tego uczniom Instytutu deklarującym się po skończeniu nauk przyjąć służbę leśną, udziela corocznie pewną zapomogę.

DZIAŁ 24.

Szkoły Rolnicze.

Szkoły Rolnicze dopiero od lat trzech zaczęto urządzać w Królestwie Polskiem. Zamiarem dawniejszej Władzy Edukacyjnej było ustanowić w każdéj Gubernji po jednéj Szkole, celem kształcenia uzdolnionych gospodarzy i rolników, jako też sposobienia niższych oficjalistów wiejskich. W każdéj Szkole miało być tylko po 25 uczniów i wszyscy byli obowiązani mieszkać i być utrzymywanemi przez Nauczyciela z sumy rs. 50 corocznie przez każdego ucznia wnoszonej. Tak urządzone Szkoły Rolnicze nie odpowiedziały wcale swemu przeznaczeniu, i żadna Szkoła tak małego nawet kompletu uczniów nie posiada.

Przyczyny tego niepowodzenia szukać naprzód wypada w kosztowności wychowania. Żaden bowiem włościanin za kształcenie swego dziecka nie jest w stanie płacić 50 rs. rocznie i dla tego teraźniejsi uczniowie są po większéj części synami zasłużonych oficjalistów oddawanemi przez obywateli w nagrodę zasług rodziców, lub synami niezamożnych urzędników, szlachty i t. p. Przymusowy pensjonat, a więc wzbronienie przyjmowania externów, stanowi zaporę rozwinięcia się Szkół Rolniczych. Tym sposobem Szkoły te, pierwotnie przeznaczone dla kształcenia się dzieci włościan, zmieniły swe przeznaczenie i dziś wyłącznie przygotowywują przyszłych niższych oficjalistów wiejskich na małych folwarczkach szkolnych, nie dających możności obznajomienia się z zarządem gospodarstwa folwarcznego.

Nauczyciel w takiej Szkole Rolniczej, miał sobie oddany bezpośredni zarząd folwarku szkolnego, wykładał przedmioty planem przepisane, kierował praktycznemi gospodarsko-wiejskiemi zatrudnieniami uczniów, miał nadzór nad ich prowadzeniem, a w końcu był traktjernikiem. Tyle różnorodnych, trudno z sobą pogodzić się dających zajęć, sprawiały to, że nie wszystkie mogły być z pożądaną wykonywane dokładnością. Zwrócić przytem wypada i na to uwagę, że administrowanie majątku Rządowego, usprawiedliwianie się z każdego udzielonego funduszu, ubieranie uczniów i t. p. zajmowały wiele bardzo czasu Nauczycielowi, zmuszonemu liczne bardzo raporta, rachunki etc. w 3-ch egzemplarzach przesyłać swemu zwierzchnikowi.

Wzgląd na te liczne niedogodności usprawiedliwia dostatecznie zmiany, jakie projekt Ustawy w organizację Szkół Rolniczych wprowadza i dla tego: Art. 192. dwie Szkoły Rolnicze pod Płockiem i pod Radomskiem jako zupełnie rozwinięte wraz ze Szkołą wiejską w Burakowie, utrzymywaną dotąd przy Instytucie Gospodarstwa i Leśnictwa w Marymoncie w najkorzystniejszych warunkach dla jej rozwinięcia, jako kształcące niższych oficjalistów wiejskich, utrzymuje, przeznaczenie ich zmienia, a pozostałe dwie Szkoły Rolnicze pod Lublinem i Radomiem, jako dopiero rozwijające się, zwija.

Aby jednak te Szkoły dla niższych oficjalistów wiejskich były przystępniejsze, oprócz pensjonarzy oddawanych przez obywateli lub rodziców, Art. 193 projektu dozwala przyjmować bezpłatnie externów z pobliskiego miasta i okolicznych włości, z obowiązkiem jedynie odbywania w czasie przepisanym robót w ogrodach i polach szkolnych.

Pilnym w pracy uczniom Art. 200 przyznaje wynagrodzenie za roboty dokonywane przez nich na wymiar. W ten sposób robiąc pensjonat zupełnie dowolnym, zmniejszą się koszta utrzymania ucznia, gdyż umieszczenie dziecka przez rodziców czy u znajomego, czy u krewnego, sąsiadującego ze Szkołą, dozwoli dzieciom włościańskim korzystać z nauk, głównie ku gospodarstwu rolnemu skierowanych.

Przeznaczając te trzy Szkoły, na kształcenie oficjalistów niższych wiejskich, projekt Ustawy w Art. 198 otwiera możność i pozostałym Gubernjom urządzenia Szkół podobnych, lecz już na odmiennych warunkach, o ile się zdaje, więcej sprzyjających pomyślności i postępowi. Na zaniesione w tym przedmiocie podanie przez Rady Gubernjalne do Władzy Edukacyjnej, poparte deklaracją obywatela znanego z postępowego gospodarstwa, mocą której obowiązuje się oddać na użytek Szkoły 4 morgi gruntu ornego pod ogrody Szkolne i dostatecznie obszerne budowle pod Szkołę oficjalistów, Władza Edukacyjna może przystąpić do otwarcia Szkoły, łożąc koszta na płace dwóch Nauczycieli wykwalifikowanych, na pierwsze urządzenie Szkoły, na narzędzia ogrodnicze i t. p. Wychodząc z tej zasady, że kształcenie oficjalistów wiejskich nie powinno być zupełnie usuwane z pod nadzoru ziemian od których ci młodzi ludzie w przyszłości zależeć będą i którym pomagać mają w prowadzeniu gospodarstw, projekt Ustawy dozwala Radom Powiatowym z grona najbliższych znanych obywateli wybrać dwóch: jednego Opiekuna, drugiego zastępcę Opiekuna potwierdzonych przez Władzę, i mających czuwać nad dobrym kierunkiem i pomyślnością Szkoły. Rozporządzenie to Art. 195 obejmuje.

Nauczycielom wolno będzie utrzymywać pensjonarzy, lecz to zależeć ma od dobréj woli rodziców. Rozporządzenie takie uwalnia Nauczyciela od obciążającéj go niepotrzebnie rachunkowości. Opiekun zapewne postara się o umieszczenie w pobliżu Szkoły osoby znanej z prowadzenia się moralnego, któraby także chciała zająć się utrzymywaniem uczniów; przez takie współubieganie koszta utrzymania uczniów przy Szkole najlepiej zostaną uregulowane. Ubior uczniów zależeć będzie od woli i możności rodziców.

Co do praktycznych zajęć gospodarczych, uczniowie Szkół takich obowiązani będą do prac w ogrodzie Szkolnym i na folwarku właściciela włości. Prace jednak w folwarku odbywane na wymiar, mają być uczniom wynagradzane stosownie do ich wartości. Uzbierane fundusze będą publicznie wręczane uczniom podczas rocznych egzaminów w przytomności rodziców i zaproszonych gości. Tą drogą młodzież wiejska powoli przyuczać się będzie do robót na wymiar, do zamiłowania pracy, a obecność rodziców i opiekunów przy wypłacie, zachęta obecnych ziemian, wiele i we względzie moralnem oddziałać będzie mogła na dobry w przyszłości kierunek, kształcącej się młodzieży. Ta była myśl w Art. 200 Projektu Ustawy wyrażona, którą sama jego treść dostatecznie usprawiedliwia.

DZIAŁ 25.

Szkoła Sztuk Pięknych.

Dotąd wszystkie rodzaje malarstwa wraz ze snycerstwem tworzyły jeden oddział; rozdział jednak tych dwóch gałęzi sztuk pięknych okazał się dogodniejszym. W ten sposób nowoutworzony oddział rzeźby, oprócz właściwego mu modelowania ornamentów i figur ludzkich z gipsów i żywych modeli, obejmie nauki miedziorytnictwa, drzeworytnictwa, litografji, przedstawiające dla młodzieży nowe pole do prac artystycznych. Czas trwania kursów w Wydziale Budownictwa pozostawionym został czteroletni, lecz dla uczniów oddziału malarstwa i rzeźby wraz z rytownictwem oznaczony został zakres od lat 3-ch do 6-ciu. Tym sposobem Władza Szkolna będzie mogła uwalniać wcześniej uczniów, którzy posiadając prawdziwy talent z korzyścią przeszli wszelkie studja, od kształcących się w szkole wymagane, jak również zatrzymywać dłużej uczniów, nie odznaczających się ani pracą, ani większemi zdolnościami. Rozporządzenie to znajduje usprawiedliwienie w samej naturze rzeczy. Jeżeli bowiem w naukach ścisłych można zawsze kurs ich wykładu do pewnéj oznaczonej liczby lat ograniczyć, to prawidło to do samej sztuki zastosować się nie daje i pobyt ucznia w szkole może i powinien być dłuższy lub krótszy, w miarę jego pracy i talentu, który się często nie odrazu objawia i rozwija. Doświadczenie wszystkich artystycznych Akademij stwierdza to postrzeżenie, i na niém oparty jest przepis, art. 202 objęty.

Szkoła Sztuk Pięknych wymagała pewnych popraw w dodaniu niektórych nowych kursów i rozszerzeniu wykładów najważniejszych nauk, szczególniej w wykładzie budownictwa. Opierając się na zdaniu wielu budowniczych, Władza Edukacyjna uważała za stosowne dodać w Oddziale Budownictwa osobny kurs, traktujący o rzemiosłach budowlanych, obznajmiający szczegółowo ze wszelkiemi zatrudnieniami robotników przy budowlach używanych, umieścić w planie nauk szkicowanie budowli z natury, powiększyć czas na rysunek figur ludzkich, a nakoniec wzmocnić wykład architektury cywilnej i wiejskiej. Ale jakkolwiek Szkoła Sztuk Pięknych stanowić będzie oddzielny zakład naukowy, nie było potrzeby w jej programacie obejmować wszystkich nauk, jakich jej uczniowie słuchać powinni, gdyż na niektóre z nich w art. 204 oznaczone, uczęszczać będą do Szkoły Głównej. Przez takie częściowe złączenie ze Szkołą Główną, uczniowie Szkoły Sztuk Pięknych zyskają więcej, niż gdyby mieli swoje własne kursa, gdyż przez to podaje się im sposobność wysłuchania obszerniejszych wykładów i to przez dobór profesorów, w jakich Szkoła Główna zaopatrzoną zostanie. Te były powody przepisu, który artykuł ten wyraża.

Wszyscy kończący kursa nauk w Szkole Sztuk Pięknych, otrzymywać mają jedynie świadectwo odbytych kursów, a dopiero Architekci po roku praktyki, a Artyści po dwuletniej pracy, ubiegać się będą mogli o stopnie budowniczych klasy 3-ej czyli konduktorów, lub o tytuł artystów wyzwolonych.

Z tak dopiero usposobionych młodych ludzi, odznaczających się pracą i ciągłym i widocznym postępem, przekonywającym o prawdziwym talencie, Władza Edukacyjna czynić będzie wybór dla wysełania kosztem Rządu za

granicę. Stypendyści jednak Rządowi, winni będą składać corocznie przed sąd Władzy Edukacyjnej świadectwo swej pracy i postępu w sztuce i od wyroku Rady Szkolnej i osób prywatnych, znanych z zamiłowania w sztukach pięknych, a wyłącznie do tego przez Władzę Edukacyjną zaproszonych, zależeć będzie czas pobytu ich za granicą na koszcie Rządowym. Otworzy to pole dla rokującej piękną przyszłość młodzieży, a publiczne niemal sądzenie prac nadsyłanych przetnie wszelką prywatę. Nadto wprowadzenie osób niezależnych, a znających się na sztukach pięknych, lub je uprawiających, oddziałać wiele może na pomyślność całego zakładu naukowego.

Wszystkie rozporządzenia, artykułami powyższemi projektu Ustawy objęte, opierają się na tej zasadzie, że w sztuce, której podstawą jest obszerna i gruntowna nauka, jaką jest architektura, sama teorja jest dopiero połową; a w sztukach takich, jak malarstwo i snycerstwo, które są długie, (*ars longa*) jedynym środkiem i bodźcem wydoskonalenia jest ciągłe ćwiczenie i ciągłe poddawanie prac swych pod sąd znawców sztuki i jéj prawdziwych miłośników.

TYTUŁ V.

SZKOŁA GŁÓWNA.

DZIAŁ 26.

Wydziały Szkoły Głównéj i ich rozmieszczenie.

Przy należycie rozwiniętym systemacie wychowania Publicznego, potrzebne są nietylko zakłady naukowe średnie, któreby młodzież krajową dostatecznie do wyższej nauki przygotowywały i do dojrzałości umysłowej doprowadzić mogły, nietylko zakłady wyższe specjalne, mające praktyczny kierunek wyraźnie wytknięty i sposobiące młodych ludzi bezpośrednio do pewnych zawodów życia, ale i Szkoła Wyższa taka, w którejby przemagał kierunek teoretyczny, któraby reprezentowała naukę w jej postępowem i ciągłem rozwinięciu i miała na celu, obok przygotowania do różnych zawodów życia, więcej jeszcze utrzymanie i podniesienie ogólnego ukształcenia w kraju, rozkrzewienie wyższej oświaty i nakoniec dalszy postęp i doskonalenie samych nauk.

Taką Szkołę projekt przedstawiającej się Ustawy, na mocy Najwyższej woli, pod nazwiskiem Szkoły Głównej organizuje i w Warszawie pomieszcza. I kraj i Władze, kierujące jego zarządem, czuły oddawna potrzebę takiej Instytucji naukowej, któraby pomnożyła zastęp ludzi zdolnych, równie do samodzielnej pracy umysłowej, jako i do umiejętnego pełnienia tych obowiązków, które wyższego usposobienia, gruntownej nauki i rozległych wiadomości wymagają. Od r. 1831 nie miał kraj takiego ogniska, zkądby na niego światło to spłynęło, i albo go szukał gdzieindziej, albo się bez niego obywał. I jedno i drugie nie wyszło na dobre. Część majętniejszej młodzieży, która szukała nauki w wyższych zakładach zagranicznych, mianowicie niemieckich, przejęła kierunek myślenia tych instytucij, których wewnętrzne urządzenia, a co ważniejsza, język naukowy i oderwany cokolwiek pogląd na rzeczy, nieodpowiadają usposobieniu krajowemu i tradycjom wyższych zakładów polskich. Część uboższa, zostać musiała w tej ciasnej sferze wiadomości, jaką Szkoły średnie dawały. Rząd znowu uczuwszy prędko niedostatek zdolnych ludzi, równie w Administracji i Sądownictwie, jak i w Wydziale Wychowania Publicznego, szukał środków zaradczych tymczasowych. Założono więc kursa dodatkowe dla kształcenia Nauczycieli i Szkołę Prawa dla kształcenia prawników, z kursem dwu-letnim, a zatem z wykładami ograniczonemi; zaczęto wysyłać do Uniwersytetów Cesarstwa, a potem za granicę, po kilkunastu młodych ludzi, obowiązujących się później odsługiwać Rządowi w zawodzie naukowym, prawnym i medycznym.

Wypadek tego systematu jest dziś widoczny, gdyż wszystkie te sposoby cząstkowo tylko mogły zaradzić niedostatkowi miejscowej Instytucji, któraby wielkiej liczbie garnącej się do nauk młodzieży otwierała możność wyższego przysposobienia się. Nawet kosztowne ustanowienie katedr prawa krajowego przy Uniwersytetach w Moskwie i w Petersburgu i wysyłanie tam stypendystów, niedostatecznie wymaganiu i potrzebie odpowiedziało. Ztąd na urzędach administracyjnych, oprócz małej liczby dawniejszych Magistrów Uniwersytetu Aleksandryjskiego i niewielkiego zastępu tych, którzy w Uniwersytetach Cesarstwa kosztem czy własnym czy rządowym się usposobili, mało jest ludzi z wyższem uzdolnieniem. W sądownictwie także posady, któreby mający stopnie uczone zajmować jedynie powinni, powierzane być muszą ludziom, praktycznie tylko przygotowanym, a wymagalnej naukowej dojrzałości nie mającym. Ile zaś nie dostaje ludzi w zawodzie nauczycielskim, to świadczy już i dziś ilość posad opróżnionych i okaże jeszcze więcej reorganizacja zakładów naukowych, która liczbę posad zwiększa i zakres wykładów rozszerza.

Wszystkie te przeważne pobudki skłoniły Władzę Edukacyjną, że opierając się na wyrzeczeniu woli Najwyższej, w Art. 222 projektu Ustawy Szkołę Główną, ze czterech Wydziałów złożoną, w Warszawie stanowi. Połączenie to wydziałów w jednę całość i przekształcenie dzisiejszej Akademji Medycznej na Wydział, zapewnia nowej tej Instytucji wiele korzyści, równie pod względem pedagogicznym, jak i administracyjnym i skarbowym. Ustanowienie oddzielnej Szkoły Prawa, oddzielnej Szkoły Pedagogicznej z dwóch Wydziałów: Literackiego i Matematycznego złożonej i zostawienie Akademji Medycznej w jej obecnem odosobnieniu, niedawało możności jednego kierunku wykładów, wprowadzić mogło między uczącymi i uczącymi się szkodliwy antagonizm, odbierało naradom naukowym każdej Szkoły osobnej tę wielostronność poglądów, która równie na naukę samą, jak i na sposób jej wykładu tak korzystnie wpływa. Wszystkie te korzyści, a mianowicie ostatnią, niezmiernie ważną, zapewnia Szkole Głównej połączenie Wydziałów, kiedy grono uczonych, na różnem polu pracujących, zbierając się razem i w rozmaitym sposobie widzenia patrząc na to wszystko, co każdy przedmiot nowem światłem rozjaśnić zdoła, co naukę do potrzeb ogółu zastosować i upowszechnienie jej ułatwić może, do wspólnej skarbnicy plony swe znosić będzie w odbywanych naradach. Nadto połączenie to Wydziałów w jedną szkołę, tej samej Władzy podległą, zbliżenie ich do siebie, da studentom możność korzystania z wykładów w jednym i w drugim, dopełniania swoich studjów tem, czego jeden Wydział nie ma, a do czego mu drugi otwiera wrota, co przy oddzielnych i w sobie zamkniętych Instytucjach, stało by się daleko trudniejszem, zniechęcającem formalnościami, a w wielu razach i niepodobnem, zwłaszcza przy pomieszczeniu ich nie w jednem miejscu, a jeszcze bardziej nie w jednem mieście. W ogóle to zjednoczenie i ciągłe ścieranie się z sobą uczniów z różnych Wydziałów, chroniąc ich od widzenia najwyższej mądrości ludzkiej li tylko w studjach, którym się oddają, rozwija ich wielostronniej i na ukształcenie ich zbawiennie wpływa. Pod względem administracyjnym Zarząd jedną Szkołą, organicznie w częściach swych spojoną, ułatwi się niezmiernie, skróci korespondencję i dla Władzy Zwierzchniej Edukacyjnej stanie się mniej kłopotliwem i zawiłem. Jaka zaś oszczędność ztąd wypadnie, gdy zamiast trzech Rektorów będzie jeden, zamiast trzech kancelarji jedna i gdy w tym stosunku inne wydatki na oddzielne gabinety, ich obsługę, na oddzielnych dla każdej Szkoły Urzędników, nad postępowaniem Studentów czuwających i sprawy ich sądzących ubędą, to dowodzenia niepotrzebuje. Wszystkie te względy usprawiedliwiają dostatecznie, owszem wskazują konieczność ustanowienia jednej tylko Szkoły Głównej, z zamianą Akademji Medycznej na Wydział, oraz rozmieszczenie wszystkich czterech Wydziałów takie, żeby przynajmniej były blizko siebie, gdy dla braku odpowiedniego na to gmachu, w jednym pomieszczone być nie mogą.

Projekt więc Ustawy, w Art. 223 rozdziela i jednoczy Wydziały po dwa razem. W rozdziale tym wszakże i pomieszczeniu po dwa Wydziały w jednym gmachu zachowany był wzgląd na wspólne potrzeby Wydziałów i zbliżenie do siebie nauk. Dla tego Wydział Lekarski i Matematyczno-Fizyczny, jako mające najwięcej takich przedmiotów, których studenci wspólnie słuchać będą, a także jako posiłkujące się temi samemi gabinetami fizycznym i mineralogicznym, używające tejże samej pracowni chemicznej, dobrze przy Akademji urządzonej, pomieszczone zostały razem w gmachu dzisiejszej Akademji; Prawny zaś i Filologiczno-Historyczny w tak zwanych Kadeckich Koszarach, w gmachu dawniejszego Uniwersytetu Warszawskiego. Zresztą rozdział ten, dla blizkości miejsca nieutrudniający jedności zarządu i dozoru i studentom jednego Wydziału do słuchania niektórych kursów na innym nie przeszkadzający, pod pewnym względem nawet użytecznym być może przez to, że się zbyt liczna młodzież w jednym budynku nie skupia, co przy zbieraniu się studentów, oczekiwaniu na Profesora, przemianie godzin wykładu najczęściej do czczej gawędy i zmarnowania czasu prowadzi.

Szkoła Główna wszakże, jaka jest projektowana, nie będzie Uniwersytetem i nazwy tej nieotrzymuje; a nie jest nim dla tego, że nieobejmuje w sobie wszystkich wydziałów. I tak niema w niej fakultetu teologicznego, który zastąpiony jest Akademją Duchowną, od dawna zaprowadzoną, nie ma wydziałów kameralnego, technicznego, rolniczo-leśnego i Sztuk Pięknych, które zastąpione są w części oddzielnemi zakładami, w innych miejscach lub miastach umieścić się mającemi. Że przy takim podziale zakładów instrukcji wyższej na Szkołę Główną i na szkoły specjalne, niepowstanie skutkiem utworzenia Szkoły Głównej w Warszawie większy niż dotąd napływ uczącej się młodzieży do stolicy, to w końcu bliżej jeszcze wyświeconem będzie.

DZIAŁ 27 do 31.

Przedmioty wykładu. Seminarjum Pedagogiczne.

Samo wyszczególnienie przedmiotów, jakie projekt Ustawy w art. od 229 do 237 na każdy Wydział przepisuje, mówi dostatecznie, jak rozległy zakres daje się nauce i jak szerokie pole otwiera się tym, którzy z niej korzystać zechcą. Obsadzenie odpowiedne tych wszystkich katedr będzie zapewne z początku trudnem; ale kto szuka, znajduje; a warunki, jakie projekt Ustawy, w skutek wyjątkowego położenia kraju, do wzywania i nominacji Profesorów poniżej kładzie, usiłowaniom w tej mierze Władzy Edukacyjnej dopomogą. Dla normalnego w dalszym czasie zapełniania posad i sposobienia ludzi zdolnych równie na Profesorów Szkoły Głównej, jak i na Nauczycieli Gimnazjów, projekt Ustawy w art. od 239 do 244 ustanawia Seminarjum Pedagogiczne na 24ch stypendystów, którzy mając mieszkanie, opał i światło dane sobie przez Szkołę Główną, odbierając nadto pewny zasiłek pieniężny na swoje utrzymanie, będą mogli całkiem oddać się nauce i tem łatwiej do przyszłego zawodu swego przysposobić się, że oprócz kursów wydziałowych będą mieli osobne praktyczne zajęcia, które ich usposobienie pedagogiczne rozwiną i uzupełnią. Liczba ta 24 jest dostateczna, tem bardziej, że art. 243 projektu i innym studentom, do liczby stypendystów nienależącym, na praktyczne ćwiczenia uczęszczać i na Pedagogów kształcić się dozwala.

DZIAŁ 33, 38, 39.

Rektor.—Profesorowie.—Docenci.

Projekt Ustawy przyjmuje za zasadę obieralność Rektora, co trzy lata z grona profesorów zwyczajnych. Wyjątkowe jednak położenie otwierającej się obecnie Szkoły Głównej i niemożność utworzenia odrazu Rady Ogólnej, któraby wybór ten dopełnić mogła, nakazuje, aby Rektor był na pierwszy raz wybranym i naznaczonym przez Władzę. Wyjątkowy także stan kraju, w którym od lat 30-tu nie było Instytucji mogącej stopnie uczone udzielać, podyktował art. 278, 279, 280, na mocy których do pełnienia obowiązków profesorskich dopuszczani być mogą ludzie, znani z prac naukowych, a stopni tych nieposiadający. Lecz aby tacy uczeni, do wykładu nauk wezwani, w skutek ogólnej zasady, że tylko posiadający stopień uczony, zwyczajnym profesorem Szkoły Głównej być może, nie pozostawali ciągle w położeniu osób wykładających zastępczo bez tytułu i przywilejów profesorskich, dla tego art. 280 projektu Ustawy daje im możność, po dwóch latach i po obronieniu rozprawy, otrzymywania stopni doktorskich, a tem samem zyskania prawa do wszystkich godności, jakie Szkoła Główna udziela. Ograniczenie jednak tego przywileju było koniecznem, i z tego powodu art. 281 oznacza na to termin czteroletni, po upływie którego sposób ten kreowania doktorów, jako niepotrzebny już i wyjątkowy, ustać powinien.

Ważnym także do zaopatrzenia Szkoły Głównej w zdolnych i wprawnych w zawodzie tym Profesorów jest ustanowienie Docentury bezpłatnej, którą projekt Ustawy art. od 283 do 294 szczegółowo oznacza. Urządzenie to dobrze kierowane i określone ograniczeniem, niedozwalającem młodym Docentom zapuszczać się za daleko i samowolnie wybierać do wykładu przedmioty, któreby pod jakimbądź względem mogły ich słuchaczów na mylne drogi wprowadzić, co art. 288, 289 obejmują, może dać w krótkim czasie zasób najzdolniejszych ludzi do obsadzenia katedr, tak w Szkole Głównej, jak i w wyższych Instytutach specjalnych. Oprócz tego sprawi ono i ten dobry skutek, że współubieganie się Docenta z Profesorem nie da temu ostatniemu zasypiać, owszem do coraz większych usiłowań, tak dla wzbogacenia się nowemi zdobyczami nauki, jak i podniesienia swego wykładu, podniecać go będzie. Szybkie i pewniejsze przyjęcie tej Instytucji zapewni się u nas przez to, że art. 292 projektu zabrania wszelkiej opłaty przez uczniów docentom składanej, co im da słuchaczów; dla zachęcenia ich wszakże naznacza tenże przepis po dwóch latach wynagrodzenie, a ztąd dostateczne utrzymanie, a nadewszystko podaje im nadzieję tem prędszego dostania się na etat przy zawakowaniu jakiej katedry.

Usunięcie Docenta po czterech latach od publicznego wykładu, mające miejsce wszędzie, gdzie ta Instytucja zaprowadzona, nie pozbawia go jego praw kandydatury do zawakować mogącej katedry, a postanowione jest projektem Ustawy w tej myśli, aby otworzyć pole innym młodym ludziom, ze świeżą nauką, świeżym poglądem na rzeczy, którzyby zasób wiedzy swej publicznie objawić mogli i wprawy pedagogicznej nabyli.

DZIAŁ 40, 41, 42.

Stopnie uczone—Egzamina.

Projekt Ustawy, pomijając stopień kandydata, który uniwersytety Cesarstwa dają, dla zachowania dawniejszych tradycij krajowych, naznacza powyższym artykułem odrazu stopień Magistra, po skończeniu 4-ro letnich kursów na trzech Wydziałach Filologicznym, Prawnym i Matematyczno-Fizycznym, stopień zaś Lekarza po ukończeniu 5-cio letniego kursu na Wydziale Lekarskim. Oprócz tego stopień magistra na Wydziale Prawnym art. ten robi trojakim, według tego, jak student poświęcał się więcej prawu, lub więcej administracji, lub z równą usilnością i do jednego i do drugiego się przykładał. Na Wydziale zaś Matematyczno-Fizycznym stopień ten stanowi tenże art. dwojakim, według tego, jak student więcej przykładając się do nauk czysto matematycznych lub do nauk przyrodzonych, czy z jednych czy z drugich magistrować się pragnie. To postanowienie wskazała uwaga na wielką rozległość tych nauk i na potrzebę mienia ludzi, nie tyle uniwersalnych, ile w każdej gałęzi nauk, jaką obierają, gruntowniej i specjalniej wyuczonych. Takież rozróżnienie mają i stopnie Doktorów, o które każdy Magister ubiegać się może, ale nie inaczej, jak po dwóch latach od otrzymania stopnia Magistra, po złożeniu nowego egzaminu i po obronieniu publicznem rozprawy, co wszystko art. 302 do 307 określają.

Projekt Ustawy artykułami, które w swojem miejscu wskazane zostaną, ustanawia w Szkole Głównej pięciorakie egzamina, a mianowicie: *wstępne, profesorskie, środkowe, ostateczne i doktorskie.*

Projekt Ustawy przyjął to za zasadę, aby wszyscy, pragnący się kształcić dalej czy w Zakładach wyższych specjalnych, czy w Szkole Głównej, przyjmowani byli nie inaczej, jak po złożeniu świadectwa *dojrzałości*. Że zaś świadectwo to otrzymuje się w skutek dobrze odbytego egzaminu, jednostajnego dla wszystkich uczniów, którzy Zakłady naukowe średnie pokończyli i według tegoż samego programatu, różnorodność zaś Szkół dzisiejszych staje temu na zawadzie, z tych powodów art. 310 projektu dopuszcza na cztery pierwsze lata środek przechodni i stanowi egzamin wstępny, według programatów odpowiednych naukom w Wydziale wykładanym i usposobieniu wchodzącej do nich młodzieży, której nie można pozbawiać dalszego doskonalenia się, mimo niekompletnego jej ukształcenia w tych przedmiotach, które do egzaminu dojrzałości byłyby konieczne, a programatem Wydziału mogą być nie objęte, jak np. łacina w Wydziale Matematycznym.

Doświadczenie przekonało, że zostawienie studentom wolności wybierania wykładów według woli, przechodzenie ich z jednych, do dalszych, rozwijających naukę, bez żadnego egzaminu, byłoby, mianowicie u nas, szkodliwem.

Oprócz wielkiej trudności, jaką egzamen ostateczny przedstawia dla najzdolniejszego i najpilniejszego studenta, gdyby na nim ze wszystkich przedmiotów na Wydziale wykładanych odrazu sprawę zdawać musiał, jest jeszcze i ten wzgląd do zachowania, że odraczanie egzaminów aż do zupełnego ukończenia Wydziału dozwoliłoby studentom ociągać się z powtarzaniem wyłożonych przedmiotów, nie znaglałoby ich do słuchania w należytym porządku i we właściwym czasie wykładów, przyniosłoby więc szkodę nawet chętnym i pilnym, a opieszałych prowadziłoby do zupełnej straty czasu i zmarnowania bez użytku czterech najpiękniejszych lat życia. Z tych powodów art 322 projektu ustanawia egzamina profesorskie po ukończeniu każdego semestru i wkłada na każdego studenta obowiązek składania matrykuł, świadczących o wysłuchaniu wykładu i odniesionym ztąd pożytku; a art. 324 ustanawia egzamen środkowy po dwóch latach pobytu w Szkole Głównej i wysłuchaniu czterech semestrów, na którymby student, w Komitecie na to ustanowionym i według form art. 325 przepisanych, zdawszy sprawę o ile z dwuletnich wykładów skorzystał, świadectwo uzdolnienia do słuchania dalszych wykładów uzyskał. Egzamen ten środkowy, niezmiernie ważny dla każdego studenta, gdyż zmusi go do nieodkładania nadal tego, co w czasie właściwym zrobić powinien, przyniesie mu nadto znakomite ułatwienie w egzaminie ostatecznym na stopień Magistra, uwalniając go od zdawania sprawy z tych przedmiotów, z których na egzaminie środkowym był egzaminowany.

Formę egzaminu ostatecznego dla otrzymania stopnia Magistra lub Lekarza, a także formę i warunki egzaminu doktorskiego przepisują art. od 297 do 308. Za wszystkie te egzamina, oprócz profesorskich, które są bezpłatne, projekt Ustawy oznacza art. 307 pewną opłatę, niezwracającą się w żadnym razie temu, kto ją wnosi, a art. 328 przepisuje, aby ta opłata, po zamknięciu egzaminów, w równych częściach między egzaminatorów rozdzielaną była. Urządzenie to z Uniwersytetów zagranicznych zaczerpnięte, nie tylko daje się tem usprawiedliwić, że profesorowie marnują wiele czasu na te egzamina, że im się zatem wynagrodzenie to należy, ale z jednej strony sprawi ono ten dobry skutek, że profesorowie egzaminować będą bez pośpiechu, chętniej, i nie dla czczej formy, z drugiej zaś, że młodzież powstrzyma się od przystępowania do egzaminu płocho, dla próby tylko, czy się uda, i bez dostatecznego przygotowania się.

DZIAŁ 43, 44, 45.

Nagrody Studentów,—Wolni Słuchacze,—Trwanie roku Szkolnego,—Dozór i Karność Szkoły Głównéj.

Projekt Ustawy art. 330 przeznacza medale złote i srebrne, jako nagrody dla studentów za rozprawy, do których temata każdy Wydział podaje. Do tego sposobu zachęcania młodzieży do pracy i wynagradzania jej pilności, projekt Ustawy w art. 332 dodaje jeszcze, że o medale każdego Wydziału współubiegać się mogą wszyscy studenci, choćby do Wydziału tego nie należeli i bez oznaczenia kursu, czyli liczby lat w Szkole Głównej przebytych. Otwiera to szerokie pole młodzieży do pracy i głowy zdolne i silne do różnorodnych studjów zachęca.

Jako zasadę stawia projekt Ustawy w art. 334, iż każdemu wolno korzystać z wykładów Szkoły Głównéj, bez zamiaru nawet przystępowania do egzaminu dla otrzymania stopnia. Ograniczenie, jakie artykuły 336 i 337 w téj mierze wprowadzają, usprawiedliwia się koniecznością ochronienia audytorjów od natłoku takich słuchaczów, których nie miłość nauki, nie chęć doskonalenia się, ale czcza i chwilowa ciekawość sprowadza. Opłata ochraniająca od takiéj ciżby, któraby bez żadnego pożytku dla siebie, przeszkodą tylko była dla studentów i dla kilku lub kilkunastu prawdziwych miłośników nauki, nie odstręczy wcale tych ostatnich, i nie zacięży im, tem bardziej, że gdyby który potem miał zamiar starać się o stopień uczony, policzoną mu zostanie.

Wszystkie obostrzenia opłaty i egzamina, które projekt Ustawy art. 339 przepisuje dla wolnych słuchaczów, pragnących otrzymać stopień naukowy, jeżeli gdzie, to u nas były konieczne. Dla niepodlegania przepisom karności studenckiej, dla skrócenia sobie lat studjów, dla zachowania swobody słuchania lub niesłuchania kursów obowiązkowych, pełnienia lub niepełnienia swéj powinności, swobody tak miłéj młodzieży naszéj, a tak dla niéj zgubnéj, każdy chciałby być wolnym słuchaczem, gdyby bez żadnych trudności i obostrzeń mógł do egzaminu przystępować i stopień uczony otrzymywać. Tą myślą usprawiedliwia się dostatecznie surowość warunków, art. tym objętych.

Jedną z ważniejszych zmian, jaką wprowadza projekt Ustawy, jest podział roku szkolnego na dwa półrocza czyli semestra i przemieszczenie wakacji na inne miesiące, niż było dotąd w Zakładach naukowych. Przepisy, które art. 329 w tej mierze obejmuje, usprawiedliwiają się przykładem wszystkich prawie Uniwersytetów, gdzie podział ten i to oznaczenie wypoczynku są wprowadzone, usprawiedliwiają się także naszem doświadczeniem domowem, które przekonało, że miesiące od Października do końca Lipca są najlepsze dla nauki, że i dotąd mimo to, iż na wakacje Lipiec tylko i pierwsze dni Sierpnia były wyznaczone, cały Sierpień i większa połowa Września przepadała, że nadto na święta Bożego Narodzenia i Wielkiéj-Nocy, jeżeli będą wchodzić w ciąg półrocza, mniéj daleko pójdzie czasu jak dziś, gdzie termina te wypoczynku zamieniają się *de facto* na pewnego rodzaju pół-wakacje, trwające często tyle, co i wakacje całkowite.

Projekt Ustawy w art. 341, ustanawiając władze czuwające nad moralnością i postępowaniem studentów, wyrzekające oraz o ich wykroczeniach, do Jurysdykcji Szkoły Głównéj należyć mogących, obowiązek ten powierza głównie Rektorowi, Dziekanom, Radzie Ogólnéj i Zarządowi. Ale gdy doświadczenie przekonało, nietylko u nas, lecz i w Uniwersytetach zagranicznych, mianowicie zaś w Uniwersytetach Cesarstwa, że otaczanie młodzieży dorosłéj urzędnikami policyjnymi, nie mającymi często kwalifikacji naukowéj, któraby mogła dać im pewną powagę, nie przyniosło pożytku, jaki pierwotnie Władza przy ustanowieniu ich zamierzała; gdy dziś już nie ma ich wcale w Uniwersytetach Pruskich, a za to przy każdym jest urzędnik sądowy, tak zwany *Universitäts-Richter;* w Uniwersytetach zaś Cesarstwa ci Inspektorowie i Subinspektorowie studentów, są już usunieni i zastąpieni władzą Prorektora naukowo-policyjną, któréj powaga i wpływ na moralność i postępowanie studentów lepiéj zapewne oczekiwaniu odpowie, to i Komisja Rządowa Wyznań i Oświecenia Publicznego, przekonana o nieużyteczności takiéj policji szkolnéj, w miejsce Inspektora i Subinspektorów ustanowiła Sędziego Szkoły Głównéj, którego obowiązki i atrybucje projekt Ustawy w art. 342 i 344 przepisuje.

Art. 347 projektu Ustawy, stanowiący zasady do określenia, jakie przewinienia studentów do jurisdukcji Szkoły głównéj, a jakie do sądów zwyczajnych należyć mają, opiera się na tej myśli, że lepiej jest dla dorosłéj już młodzieży przyuczać ją wcześnie do tego, że na równi ze wszystkimi obywatelami prawom krajowym podlega i za postępowanie swe przed tymże prawem odpowiadać winna, niż zbyt daleko posunioną opieką podawać jej tę otuchę, iż ją w najgorszym razie tytuł studenta przed surowością prawa zasłoni. Dla tego to artykuł ten projektu szczupły zakres jurisdykcji Szkoły Głównéj naznacza, mieszcząc w nim przewinienia właściwie akademickie, odnoszące się do powołania studentów, ich stosunku pomiędzy sobą i do Władz Szkoły Głównej i Profesorów; wszystkie zaś inne wykroczenia do sądów zwyczajnych odsyła. W téj także myśli projekt Ustawy art. 320 znosi wszelkie mundury w Szkole Głównéj i w wyższych zakładach naukowych specjalnych, aby młodzież nie myślała, że jakąś oddzielną klasę stanowi, którę mundur od obowiązku ulegania ogólnym przepisom krajowym uwalnia.

TYTUŁ VI.

ZAKŁADY NAUKOWE PRYWATNE.

DZIAŁ 47.

Przedsiębierstwo prywatne w wychowaniu młodzieży, wykonywane bez nadzoru Władzy, jest wszędzie pod względem dobra ogółu i pod względem dobra młodzieży, niebezpieczne; bardziej jeszcze byłoby ono takiem w kraju naszym, gdzie po zatraceniu od lat tylu zdrowych tradycij tego wszystkiego, czego wychowanie wymaga, zakłady edukacyjne prywatne mogłyby zejść na bezdroża, schlebiania uprzedzeniom i wyłącznym dążeniom, zamiast kierowania się niezachwianemi zasadami oraz potrzebami społeczeństwa. Dla tego to w przedstawiającej się Ustawie organizującej wychowanie, utrzymaną została zasada w art. 358, mocą której wszystkie naukowe zakłady tak męzkie jako też i żeńskie, domowi nauczyciele i nauczycielki pozostają pod zarządem i zwierzchnictwem Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. W skutek tego, żaden instytut naukowy nie może być otworzony, nikt nie ma prawa trudnić się w kraju wychowywaniem lub nauczaniem młodzieży, tak męzkiéj jako i żeńskiéj, jeżeli poprzednio nie udowodni odpowiedniego naukowego uzdolnienia, nie złoży świadectw kwalifikujących go na nauczyciela prywatnego lub przełożonego pensji.

Prawidło to przeprowadzone, z konieczną w tak ważnej sprawie ścisłością, powoli usunie przyczynę słusznych narzekań na częste zawody doznawane przez rodziny, od nauczycieli i nauczycielek, z zagranicy zapisywanych, od zakładów naukowych prywatnych.

W edukacji kobiet, wychowanie domowe pod okiem matki uznaném zostało za najwłaściwsze, a szkoły prywatne za najwięcej zbliżające się do wychowania domowego, opieki macierzyńskiéj; co obszerniéj w powodach zniesienia Szkół Rządowych żeńskich wyłożonem było; przeciwnie przy urządzaniu wychowania chłopców, Władza Edukacyjna kierowała się tą zasadą, iż tylko publiczne wychowanie może odpowiednio w naukach uzdolniać i powoli przygotowywać chłopców do dalszego życia społecznego.

Z tego to powodu w przedstawiającéj się Ustawie nie miano wcale zamiaru zachęty do zakładania tak zwanych wyższych prywatnych męzkich pensjonatów, jako nie mogących pod względem pedagogicznym iść w porównanie z publicznemi naukowemi zakładami, odpowiednio do potrzeb kraju urządzonemi.

Z tych powodów art. 359 stanowi, iż żeńskie szkoły prywatne wolno zakładać wszędzie i wszelkich stopni, prywatne zaś męzkie nie mogą być wyższe zakresem nauk, nad cztery klasy szkół powiatowych, a uczniowie z nich przybywający na równi z pochodzącymi z prywatnej domowéj edukacji poddawani będą wstępnemu pośredniemu examinowi przy wejściu do szkół publicznych.

Chcąc jednak aby męzkie pensje niższe od powiatowych przez pewien czas, nim liczba szkół powiatowych, odpowiednia rzeczywistéj potrzebie ludności, urządzoną zostanie, przychodziły w pomoc kształceniu męzkiéj młodzieży, Ustawa w tymże dozwala zakładać wszędzie niższe pensje prywatne męzkie. Co do wyższych czteroklasowych, utrzymane zostały dotychczasowe przepisy, zabraniające urządzania takich prywatnych zakładów męzkich tam, gdzie istnieją odpowiedniego rzędu Szkoły Publiczne. Od tego jednak wyłączone zostały pensjonaty trudniące się utrzymywaniem uczniów uczęszczających do szkół Rządowych i dawaniem im korrepetycij.

Takie opisy co do edukacji męzkiéj prywatnej zapobiegną, aby przy wielkim braku uzdolnionych nauczycieli w szkołach rządowych, zakłady prywatne niepowiększały wynikającéj ztąd niedogodności przez odciąganie nauczycieli od służby rządowéj w szkołach, a pomnożenie szkół rządowych otworzy dla indywiduów pracujących w zakładach prywatnych, któreby w miarę zaprowadzenia szkół rządowych zwinięciu ulegały, możność odpowiedniego zdolnościom tych osób pomieszczenia przy zakładach rządowych.

TYTUŁ VII.

DZIAŁ 48, 49. 50.

Bibljoteka Główna, Gabinety, Muzeum Sztuk Pięknych; Obserwatorjum, Ogród Botaniczny.

Projekt Ustawy, dzisiejszą Bibljotekę Rządową zostawiając w pomieszczeniu, jakie obecnie zajmuje, artykułem 363 daje jej tytuł Bibljoteki Głównej Królestwa, i pomnaża wcieleniem do niej zbiorów złożonych licznie w różnych miejscach, a które zebrane w jednę całość ksiąg, porządnie uszykowane i rozklasyfikowane, dopełniając pod wielu względami luki, jakie się w dzisiejszej Bibljotece Rządowej znajdują, codziennie do użytku publiczności otwarte i dla każdego kto z nich korzystać zechce dostępne, daleko użyteczniejszemi się staną niż dziś, gdy są rozrzucone, zamknięte i nie mające własnéj obsługi bibliotecznéj, któraby żądane z nich dzieła dostarczać mogła. Zbiory te znakomicie wzbogacą Bibljotekę Rządową szczególniej przez to, że w celach specjalnych zgromadzane, zamykają dzieła do tych gałęzi nauk odnoszące się, których właśnie Bibljotece Rządowej niedostaje, a które do wykładów w Szkole Głównej niezbędnemi się staną. I tak Biblioteka b. Instytutu Szlacheckiego, mianowicie po ś. p. Ministrze Stanu Turkule, składająca się blisko z 30 tysięcy ksiąg, posiada dobór dzieł w oddziałach polityki, histo-

rji i literatury; Biblioteka Akademji Medycznej, oddział nauk fizycznych i lekarskich wzbogaci; Biblioteki po Sądzie Apelacyjnym i b. Komisji Kodyfikacyjnej, uzupełnią zasoby Biblioteki Głównej dla Wydziału Prawa i Administracji, w które to przedmioty ona w obecnym swym stanie jest najuboższą, a co dla Wydziału Prawa i Administracji stanie się koniecznem. Zlanie to w jedną całość tych pojedyńczych zbiorów nie zrobi żadnego ubytku tym miejscom z których wzięte zostaną. Jakoż, taka biblioteka, jaką posiadał b. Instytut Szlachecki, była mu wcale niepotrzebną, a proponowane projektem Ustawy Liceum Lubelskie, na ktore Instytut Szlachecki przechodzi, posiada w Lublinie swoją własną Bibliotekę, dość liczną i wymaganiom takiego zakładu naukowego odpowiedną. Biblioteka dzisiejszej Akademji Medycznej, złożona w Bibliotece Głównej, stanie się tu użyteczniejszą, bo się skompletuje zasobami Biblieteki Głównej, będzie staranniej administrowaną przez zarząd Biblioteki tem tylko zajęty, uwolni Wydział Lekarski od niepotrzebnego zajęcia, od zbytecznego urzędnika, a stać będzie otworem do użytku Profesorów i Studentów nie samego tylko Medycznego Wydziału. Biblioteka po Sądzie Apelacyjnym, zamknięta w Senacie, była bez użytku, tem bardziej że dotąd, skutkiem niesłychanego zaniedbania od lat wielu, uporządkowaną nie jest. Że zaś i Departament każdy Senatu i Sąd Apelacyjny mają Biblioteki własne, które nadto, po uporządkowaniu Bibliotek i Głównej, dubletami, jakie dla obu tych Władz przydatnemi się okażą, wzbogacone być mogą, z tych względów przeniesienie to Biblioteki Sądu Apelacyjnego, jak równie i Biblioteki Komisji Kodyfikacyjnej, daleko użyteczniejszem się stanie, niż gdyby zbiory te, bez ogólnego pożytku, w dzisiejszem swem pomieszczeniu i zamknięciu zostały.

Tym sposobem powiększona Biblioteka Główna stanie się zbiorem za nadto wielkim, aby nie wymagała oddzielnej administracji, zależącej wprost od Władzy Edukacyjnej, która ostatecznie o wszystkich przełożeniach tejże Administracji decydować powinna. Z tych powodów artykuł 362 Ustawy, niepoddając Biblioteki, przeznaczonej dla użytku publiczności i wszystkich uczonych, wyłączonemu Zarządowi Szkoły Głównej, chociaż czyni ją zarazem Biblioteką tego najwyższego w kraju Zakładu Naukokowego, poddaje ją wprost Komisji Rządowej, od której bezpośrednio wszystkie polecenia odbierać będzie. Rozporządzenie to uwolni Zarząd Szkoły Głównej od zbytecznego zajęcia, skróci znakomicie korespondencję przez usunienie niepotrzebnego pośrednictwa Władzy, mającej tyle do czynienia pod względem naukowym i administracyjnym, a korzystaniu z zasobów Biblioteki Głównej równie Profesorom, jak i uczącej się młodzieży nie tylko nie przeszkodzi, ale owszem ułatwi je przez dobre urządzenie obsługi, zawsze obecnej i gotowej, przez przygotowane Lektorja, które art. 369 Projektu, równie dla publiczności, jako i osobne dla Profesorów stanowi, nakoniec przez prawo brania do domu pod pewnemi warunkami dzieł, które art. 371 Profesorom Szkoły Głównej nadaje.

Oddanie Biblioteki Głównej tymże artykułem projektu pod zawiadywanie Dyrektora Honorowego, wybranego z pomiędzy ludzi zamiłowanych w rzeczy bibliograficznej, mających pewną pozycję socjalną i znanych z nauki, miało ten cel, aby Biblioteka Główna nie miała charakteru wyłącznego Biblioteki szkolnej, ale oraz i Biblioteki publicznej, zostającej zarazem w związku z Bibliotekami innych zakładów Rządowych, z których uzupełniać się i które nawzajem przewyżką swych zasobów książkowych zasilać może.

Poddanie to Biblioteki Głównej pod oddzielny zarząd daje i tę korzyść, że gdy wszystkie wiadomości, tyczące się postępu nauk i pojawiania się nowych dzieł naukowych, pism czasowych, zbiorowych i gazet, koncentrować się będą w Bibliotece Głównej, łatwiej tedy zarząd tej Biblioteki, niż wszelkiej innej Instytucji, będzie mógł uskuteczniać potrzebne zakupy ksiąg, oraz prenumeraty pism perjodycznych.

Z tych samych pobudek i zbiory sztuki, znajdujące się dotychczas w Bibliotece Rządowej, pod zawiadywaniem Dyrektora Gabinetów i Dyrektora Szkoły Sztuk Pięknych, artykułem powyższym projektu zgromadzone być mają w jedno Muzeum Sztuk Pięknych pod zwierzchni zarząd Komisji Rządowej, a pod zawiadywanie osobnego Dyrektora Honorowego, wybranego również z pomiędzy ludzi znanych z zamiłowania sztuki i wyższego znawstwa, co wszystko przyłoży się do lepszego uporządkowania tych zbiorów, zrobienia z nich pewnej całości i umiejętniejszego zbogacenia ich temi środkami, jakie artykukuł 387 projektu Ustawy Władzy Edukacyjnej podaje.

Wszystkie inne Gabinety dzisiejszej Akademji Medyko-Chirurgicznej, jak równie Gabinety Zoologiczny i Mineralogiczny, art. 374 projektu oddane są pod zawiadywanie Szkoły Głównej i właściwych Wydziałów. Obserwatorjum tylko Astronomiczne i Ogród Botaniczny zostają na dotychczasowych warunkach, pod bezpośrednim zawiadywaniem Komisji Rządowej, z tego powodu, że równie Obserwatorjum, ze swojemi zbiorami i obowiązkiem robienia obserwacij, jako i Ogród Botaniczny z całą swą częścią gospodarską i rachunkową, dawałyby zbyt wiele zajęcia Profesorom Astronomji i Botaniki, gdyby im cały zarząd obu tych Instytutów, nie zaś sam tylko nadzór nad częścią ich naukową był powierzony.

W zakończeniu motywów do Ustawy Organicznej wypada jeszcze usprawiedliwić powody dla których rozmieszczenie Gimnazjów, tak jak wyżej oznaczono, a umieszczenie niektórych wyższych zakładów specjalnych po za Warszawą projektuje się. Głównym powodem do tego ostatniego postanowienia było: że jakkolwiek stolica posiadać może największe środki i pomoce naukowe, jednak skoncentrowanie w niej wszystkich zakładów wyższych mogłoby nastręczyć młodzieży dorosłej, zbyt licznie tu zebranej, zanadto wiele środków roztargnienia, a tem samem przeszkodzić pilnowaniu nauk i szkodliwie wpłynąć na karność jej i moralność. Władza Edukacyjna, unikając takiego skupienia młodych ludzi, zwłaszcza dorastających, równie w jednym zakładzie naukowym, jako i w jednem miejscu kraju, chociaż proponuje zwiększenie liczby zakładów naukowych średnich, jako też i wyższych specjalnych, tak jednak je organizuje i tak po różnych miejscach kraju rozkłada, aby lepiej potrzebom rozmaitych okolic odpowiedziały, a postępowi w naukach zbierającej się w nich młodzieży nie szkodziły.

I tak pomnożenie Gimnazjów do liczby 13 i ujednostajnienie w nich planu nauk wpłynie na zatrzymanie młodzieży bliżej miejsca ich urodzenia, a przez to Gimnazja Warszawskie przestaną być tak przepełnione. Urządzenie Szkół powiatowych odpowiednio do planu nauk gimnazjalnych i umieszczenie ich w miejscach najdogodniejszych dla mieszkańców, wpłynie znowu i na to, że Gimnazja inne nie będą zbyt przepełnione, jak to dotąd miało miejsce i co było sztucznie niejako wywołanem.

Ustanowienie Liceum w Lublinie, przeniesienie Instytutu Gospodarstwa i Leśnictwa z Marymontu do Nowej Aleksandrji i urządzenie w temże mieście Instytutu Politechnicznego, odciągnie z Warszawy kilkaset dorastającej młodzieży szkolnej.

Chociaż więc otwacie Szkoły Głównej ściągnie zapewne znaczną liczbę młodzieży do Warszawy, lecz rozłoży ją tak po Wydziałach, iż uczniowie sobie wzajem przeszkadzać nie będą, a zapobiegnie skupianiu się w jednym zakładzie naukowym, czy to w Szkole Sztuk Pięknych, czy w Akademii Medycznej, gdzie się dotąt zewsząd a w znacznej części dla braku innych zakładów wyższych cisnęła. Można więc w przybliżeniu poniższym sposobem oznaczyć liczbę młodzieży na przyszłość w Warszawie kształcić się mającej.

Było tu zeszłego roku:

w Gimnazjum Gubernialnem	uczniów	360
„ Raelnem	„	1226
w Instytucie Szlacheckim	„	183
„ Szkole Sztuk Pięknych	„	110
„ Instytucie Marymontskim	„	105
„ Akademii Medycznej	„	290
Razem (nie licząc Szkół Powiatowych)	„	2274

Na przyszłość liczba ta ograniczy się zapewne do cyfr następujących:

w trzech Gimnazjach najwięcej	1000
„ Szkole Sztuk Pięknych zaledwie	60
„ Szkole Głównej na początek około 350, a przy rozwinięciu zupełnem	700
Razem więc (nie licząc Szkół Powiatowych) może być	1760

a zatem o 500 przeszło mniej niż było w roku przeszłym.

Do tego dodawszy, że we wszystkich trzech Gimnazjach Warszawskich, które naturalnie złożą się po większej części tylko z synów tutejszych mieszkańców i blizkich okolic, będzie o połowę mniej dorastającej młodzieży, niż jej było w jednem Gimnazjum Realnem, że nadto rozmieszczenie tych Gimnazjów takie, iż jedno będzie w Kadeckich Koszarach, drugie zaś przy ulicy Alea, a trzecie na Nowolipkach, przeszkodzi wiązaniu się tej młodzieży do swywoli i szkodliwych dla niej ekscesów; że umieszczenie Instytutu Agronomicznego zdala od Warszawy i połączenie z tak znacznym zakładem naukowym jak Instytut Politechniczny w Nowej Aleksandrji, kilkaset tej młodzieży w tamtej okolicy zatrzyma; że Szkoła Sztuk Pięknych odosobni się i co do liczby umniejszyć musi; można śmiało twierdzić, że chociaż Szkoła Główna w całości swej powstanie w Warszawie, i Wydziały jej wypełnią się, i do cyfry wyżej wskazanej dojdą, to wszakże już wówczas wzrost ten numeryczny nie będzie szkodliwym, gdyż starsi jej uczniowie i dojrzalsi, zamiłowawszy naukę i pracę, dbając o plon kilkoletniego trudu, oddziaływać będą na młodszych i przykładem swym prowadzić ich do takiego zachowania się, aby ani sobie szkody, ani zakładowi, który im da ukształcenie, zapewni chleb i kierunek w życiu, zakały nie przynosili.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 4836) *Dyrektor Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej.*

Zawiadamia niniejszem: że w czasie od dnia 1 Lipca, do 1 Października b. r. pozostawione w wagonach i na stacjach Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej rozmaite przedmioty mogą być odebrane za udowodnieniem własności od Zawiadowcy stacji głównej w Warszawie.

Wykaz tych przedmiotów przejrzany być może codziennie w zwykłych godzinach biurowych u Zawiadowców stacji Warszawa, Skierniewice, Łowicz, Piotrków, Częstochowa, Granica i Sosnowice.

Po upływie dnia 1 Kwietnia 1862 r. z przedmiotami nieodebranemi, stosownie do przepisów Drogi Żelaznej postąpionem będzie.

Warszawa d. 16 Października 1861 r.

za Dyrektora Weychert.

(1) Naczelnik Kancelarji, Okulicki.

(N. D. 4737) *Wójt Gminy Łyszkowice.*

Z powodu, iż Fryderyk Gotlib Rüntzler mieszkaniec wsi Łyszkowic, zamierzył przenieść się na stałe zamieszkanie do m. Wrocławia w kraj Pruski, zawiadamia każdego kogo to interesuje, ażeby z pretensją swą jaką do tegoż Rünsztera mieć może, w przeciągu 4ch tygodni, licząc od daty ogłoszenia niniejszego zgłosił się do podpisanego Wójta gminy, gdyż po upływie tegoż czasu interesent uważany będzie, iż go żadne zobowiązanie nie ciąży, a tem samem po udział paszportu emigracyjnego przedstawionym zostanie.

Łyszkowice d. 6 (18) Października 1861 r.

(2) Sekretarz Gubernialny, Wojciechowski.

(N. D. 4846) *Wójt Gminy Rusiec w Powiecie Sieradzkim.*

W dobrach prywatnych Rusiec znajdują się 22 opróżnione osady właścianskie po 7 i 10 morgów gruntu zajmujące; przeto wzywam interesowane osoby, aby w przeciągu pół roku zgłosili się do właścicielki tych dóbr w miejscu i takowe na zasadzie tabeli prestacyjnej objęli.

Rusiec d. 1 (13) Października 1861 r.

(1) Kasicki.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 4840) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Po zmarłych: 1. Józefie z Szołowskich Czarneckiej wierzycielce sumy rs. 1200, na dobrach Borucice lit. C. w Okręgu Łęczyckim położonych, drugiej takiejże sumy rs. 1200, na dobrach Prusinowice z Okręgu Zierskiego ubezpieczonych; 2. Andrzeju Pukszta wierzycielu sumy rs. 770 kop. 89. subintabulando na dobrach Cholewy w Okręgu Łowickim położonych ubezpieczonej, toczą się postępowania spadkowe, do ukończenia których wyznacza się termin w kancelarji hypotecznej Gubernii Warszawskiej w Warszawie na dzień 23 Stycznia (4 Lutego) 1862 roku.

Kuczborski Stanisław.

(N. D. 4845) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Kaliszu.*

Zawiadamia, iż po Józefie Rose współwłaścicielce sumy rs. 414 z procentem i kosztami procesu, subintabulowanej na kapitale pod N. 5 na dobrach Siedlątkowie z Okręgu Wartskiego lokowanym, oraz ubezpieczonej na tychże dobrach pod N. 11; 2. Po Stefanii Żeromskiej, współwłaścicielce sumy rs. 1650 z procentem na tychże dobrach pod N. 12*a* hypotekowanej; 3. po Janie Jabłkowskim, właścicielu resztującego kapitału rs. 4500, z procentem na tychże dobrach Siedlątkowie lokowanego, wszystkich zaś tych sum w dziale IV. wykazu hypotecznego stojących i 4, po Ksawerym Zelisławskim, współwłaścicielu dóbr Mroczki wielkie w Okręgu Kaliskim położonych, toczy się postępowanie spadkowe, oraz że do regulacji tychże spadków oznaczony jest termin na dzień 1 (13) Maja 1862 roku w Kancelarji podpisanego Rejenta.

Kalisz d. 12 (24) Października 1861 r.

(1) Edward Milewski.

(N. D. 4848) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Sandomierskiego*

Z powodu zaszłej śmierci: 1. Józefy ze Szczepańskich Dutreppi współwłaścicielce domu N. 36 i 23 w Sandomierzu; 2. Wojciecha Smolińskiego właściciela domu w Zawichoście N. 53, 3. Antoniny ze Smolińskich Cywińskiej wierzycielki sumy rs. 3000, na tymże domu zabezpieczonej; 4. Jana Kilańskiego wierzyciela kwoty złp. 500, na domu w Klimontowie pod N. 66, oraz Pawła i Marjanny Kilarskich właścicieli sumy złp. 1000, na tymże domu; otworzyły się spadki do uregulowania których wyznaczam termin na dzień 2 (14) Lutego 1862 r. Wzywam więc sukcesorów jako też interesowanych w powyższych spadkach, jako też SS-ów Stefanowicza wierzycieli złp. 2000 zapisanych na domu w Zawichoście N. 53, aby w naznaczonym terminie w kancelarji hypotecznej Okręgu tutejszego stawili i prawa swe udowodnili pod prekluzją wierzytelności SS-ów Stefanowicza, gdy się nikt nie zgłosi z kwitu Tekli z Iwanickich Kudlickiej i Anieli-Wincencji-Józefy trzech imion Iwanickiej wykreślone zostanie.

Sandomierz d. 18 (30) Lipca 1861 r.

(1) Hilczyński.

(N. D. 3487) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Kieleckiego.*

Ze śmiercią Joanny Kamińskiej jako właścicielki nieruchomości, to jest: domu drewnianego pod Numerem policyjnym 89, wraz z placem, zabudowaniami, ogrodu z polem, czterech niwek i pola przy jednej z nich, czterech łąk i pół łączka grunta, w mieście Daleszycach położonych, w dniu 19 Sierpnia 1861 r. nastąpioną, otworzył się spadek co do własności tychże nieruchomości. Wzywa przeto osoby interesowane, aby z dowodami prawa ich lub pretensję usprawiedliwiającemi w dniu 19 (31) Stycznia 1862 r. pod prekluzją przed Pisarzem Sądu Pokoju Okręgu Kieleckiego stawiły się.

(2) Kielce d. 11 (23) Lipca 1861 r.

Mierzejewski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 4746) *Bank Polski.*

Podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 15 (27) Listopada r. b. w sali posiedzeń Banku Polskiego, odbywać się będzie in minus licytacja przez opieczętowane deklaracje na dostawę dla Zakładu Warzelni soli w Ciechocinku, drzewa opałowego sosnowego sażeni kubicznych miary rosyjskiej dziewięćset, drzewo to powinno być wlesie piłą rznięte i łupane na szczapy, a to drzewo, stanów zębnych, ze starodrzewu zdrowego, niemórszywego i nie z młodzieży.

Cięcie drzewa, rznięcie i łupanie dokonywanem być powinno, stosownie do przepisów gospodarstwa leśnego w lasach rządowych zaprowadzonego. Drzewo to ma być łupane w szczapy i w rozmiarach, a mianowicie: na długość jeden i pół arszyna (czyli trzy i dwie trzecie stóp miary polskiej) na łuku czyli części obwodowej najmniej dziewięć cali miary rosyjskiej (dziewięć i pół miary polskiej) strzały zaś czyli przecięcia szczapy cali sześć miary rosyjskiej (sześć i jedna trzecia miary polskiej) zaś w jednej czwartej części ogólnej ilości szczapy trzymać mogą na łuku ośm cali miary rosyjskiej (ośm i pięć dwónaste cala miary polskiej) a strzały cali rosyjskich pięć, a polskich pięć i trzy dwunaste.

Cena do licytacji ustanawia się po rubli srebrem dziesięć kopiejek czterdzieści pięć i pół, za jeden sażeń miary rosyjskiej, z dostawą do Zakładu Warzelni soli w Ciechocinku

Z należytości za dostarczone drzewo przypadającej, potrącony będzie stosownie do obowiązujących przepisów jeden od sta na fundusz stowarzyszego Górniczego. Dostawa tego drzewa ma być uskutecznioną w ciągu roku 1862.

Vadium do licytacji wymagane jest w jednej dziesiątej części wartości licytowanego drzewa czyli rs. 940, kaucja zaś sama w jednej czwartej części.

Bliższe warunki dotyczące tej dostawy przejrzeć można każdodziennie, wyjąwszy dni świąteczne w biurze Naczelnika Kancelarji Banku Polskiego, oraz w biurze Zarządzającego Zakładem Warzelni soli w Ciechocinku

Mający chęć podjęcia się tej dostawy winien złożyć deklarację opieczętowaną, adresowaną „do własnych rąk Prezesa Banku. Deklaracja na dostawę drzewa opałowego dla Zakładu Warzelni soli w Ciechocinku" napisaną podług wzoru niżej zamieszczonego, bez przekreśleń i skrobań, przy której dołączony być winien kwit kasy Banku na złożone vadium.

Deklaracje takowe przyjmowane będą do dnia licytacji, to jest do dnia 15 (27) Listopada r. b. do godziny 12 w południe.

Warszawa d. 9 (21) Października 1861 r.

za Prezesa, Vice Prezes,

Rzeczywisty Radca Stanu, S. Szemioth.

(2) Naczelnik Kancelarji,

Radca Kolegialny, G. Radyński,

Wzór do deklaracji.

Wskutek ogłoszenia Banku z dnia 9 (21) Października r. b. Nr. 25333 składam niniejszą deklarację: że podejmuję się dostarczenia drzewa opałowego dla Zakładu Warzelni soli w Ciechocinku w ciągu roku 1862 w ilości 900 wyraźniej dziewięćset sażeni miary rosyjskiej: po cenie (tu wypisać cenę literami) za jeden sażeń z dostawą na placu Warzelnia to podług warunków licytacyjnych które są mi znajome. Kwit kasy Banku na złożone vadium w sumie rs. 940 dołączam. (Wypisać datę, imie, nazwisko i miejsce zamieszkania).

(N. D. 4835) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

Podaje do wiadomości, że w dniu 8 (20) Listopada r. b. o godzinie 12 w południe punktualnie odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja głośna in plus na trzyletnie wydzierżawienie pastwiska Skaryszewskiego w Pradze, poczynając od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1861/2 r. do dnia ostatecznego Grudnia 1864 roku od sumy rs. 150 za jednorazową dzierżawę do licytacji ustanowionej, do której sami tylko stali mieszkańcy miasta Warszawy i Przedmieścia Pragi przypuszczeni będą. Mający przeto zamiar ubiegania się o powyższą dzierżawę osoby niewątpliwą kwalifikacją do tejże mającą, raczą zgłosić się w czasie i miejscu wyżej oznaczonem wraz z vadjum po rs. 30 i na koszta ogłoszenia rs. 6, które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą, zaś utrzymujący się winien uzupełnić kaucję do wysokości 1/4 części sumy dzierżawnej, jaką na licytacji płacić zobowiąże się. Inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacji są do przejrzenia każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych w Wydziale Administracji.

Warszawa d. 11 (23) Października 1861 r.

Prezydent,

Tajny Radca, Andrauldt.

(1) Naczelnik Kancelarji, Luceński.

(N. D. 4739) *Naczelnik Powiatu Kaliskiego.*

Zawiadamiam że dnia 18 (30) Listopada r. b. o godzinie 11 z rana odbędzie się w biurze mojem in minus przez opieczętowane deklaracje licytacja na wymurowanie plebanii w Borkowie od sumy rs. 2039 kop. 86.

Do deklaracji dołączony być winien, kwit jednej z kas Skarbowych na złożone vadium w kwocie rs. 204.

Warunki do tej entrepryzy przejrzane być mogą każdego dnia z wyjątkiem świąt w biurze tutejszego Powiatu.

Wzór do deklaracji dla zastosowania się jest następujący:

W skutku ogłoszenia z dnia 2 (14) Października r. b. Nr. 23756, podaję niniejszą deklaracją, mocą której zobowiązuję się wymurować plebanią we wsi prywatnej Borkowie za sumę rs. N. wyraźnie (literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami przedlicytacyjnemi objętym.

Zakwitowanie kasy N. na złożone vadium w kwocie rs. 204 wyraźnie (literami) dołączam, które wrazie nie utrzymania się przy licytacji sam odbiorę, lub o odesłanie na koszt do N. upraszam. Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. mca N. 1861 r.

(podpisać imie i nazwisko.)

Kalisz d. 2 (14) Października 1861 r.

Bakowicz.

(N. D. 4751) *Naczelnik Powiatu Włocławskiego.*

Podaję do powszechnej wiadomości iż w dniu 15 (27) Listopada r. b. o godzinie 3 z południa odbywać się będzie w biurze moim, przez opieczętowane deklaracje, licytacja na entreprzyę obmurowania cmentarza grzebalnego, dla parafii Rzymsko-Katolickiej w mieście Nieszawie a to in minus poczynając od sumy rs. 1190 kop. 20¾.

Każdy przystępujący do licytacji, winien dołączyć do deklaracji kwit jednej z kas rządowych na złożone w niej vadium w sumie rs. 119 kop. 3 które nieutrzymującemu się przy licytacji zaraz powróconem będzie.

Warunki przedlicytacyjne w każdym czasie przejrzane być mogą w biurze Powiatu.

Włocław d. 4 (16) Października 1861 r.

(1) Radca Kolegjalny, Adamski.

Wzór do deklaracji.

Ja niżej podpisany, obowiązuję się niniejszem uskutecznić obmurowanie cmentarza grzebalnego, dla parafii Rzymsko-Katolickiej w mieście Nieszawie stosownie do anszlagu za sumę rs. N. (wypisać literami) poddając się wszelkim zastrzeżeniom i obostrzeniom, warunkami licytacyjnemi objętym.

Vadium do tej entreprzy złożyłem w kasie N. w dowód czego kwit załączam. Pisałem dnia N. miesiąca N. roku 1861.

(Imie i nazwisko oraz miejsce zamieszkania napisać czytelnie).

(N. D. 4660) *Magistrat Miasta Wolbroma.*

Gdy ogłoszona na dzień wczorajszy licytacja w powtórnym terminie, na wydzierżawienie dochodu kasy miasta Wolbroma z targowego i jarmarcznego dla braku pretendentów bezskutecznie spełzła, przeto Magistrat zamierzając odbyć takową w trzecim terminie dzień 1 (13) Listopada r. b. na ten cel przeznacza.

Podaje więc do publicznej wiadomości, iż w dniu powyższym o godzinie 12 w południe w Kancelarji Magistratu miasta Wolbroma odbywać się będzie in plus przez opieczętowane deklaracje licytacja na trzechletnie wydzierżawienie w mowie będącego dochodu od sumy rs. 1060 kop. 59, jaką dotychczasowy dzierżawca opłacał.

Chęć przeto mający powyższy dochód zadzierżawić w miejscu i terminie oznaczonym, zechcą deklaracje swe złożyć osobiście lub nadesłać, w których winno znajdować się świadectwo Kasy Skarbowej lub miejskiej na złożone vadium 1/10 część sumy licytacyjnej to jest rs. 106.

Warunki licytacyjne każdodziennie w godzinach biurowych, w Kancelarji Magistratu miasta Wolbroma przejrzane być mogą. Wzór do deklaracji dołącza się.

Wolbrom d. 28 Wrześ. (10 Paźd.) 1861 r.

(3) Burmistrz, Gołębiowski.

Deklaracja.

W skutku ogłoszenia z dnia 28 Września (10 Października) 1861 r. Nr. 1112, podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się wziąść w dzierżawę dochód targowego i jarmarcznego w mieście Wolbromie, za sumę rs. (tu wypisać sumę liczbą i literami) w trzechletnią dzierżawę, poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym.

Zaświadczenie kasy N. na złożone w niej vadium rs. 106 wynoszące dołączam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę, lub o zwrot pocztą na mój koszt do miejsca N. upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia, miesiąca i roku.

(podpisać imie i nazwisko.)

(N. D. 4766) *Управленіе Генералъ-Интенданта 1ой Арміи.*

По безуспѣшности торговъ назначившихся въ Минской казенной палатѣ на поставку провіанта въ магазины и пункты Минской губерніи въ потребности 1862 года, назначаются новые торги на эту поставку въ Управленіи Генералъ-Интенданта, 27 и 31 Октября (8 и 12 Ноября) с. г.

Генералъ-Интендантъ, объявляя о семъ ко всеобщему свѣденію, приглашаетъ желающихъ участвовать въ означенныхъ торгахъ, явится въ Управленіе въ опредѣленные сроки съ законными залогами присовокупляя, что торги эти будутъ производиться на основаніяхъ изъясненныхъ въ объявленіи припечатанномъ въ Офиціяльной Газетѣ N. 205, 207 и 208 и что кондиціи на основаніи коихъ должна быть произведена поставка провіанта и количества требующіяся къ заготовленію, желающіе могутъ видѣть въ Управленіи Генералъ-Интенданта ежедневно съ 9 часовъ утра до 3 часовъ по полудни.

Г. Варшава Октября 13 дня 1861 года.

(3) Генералъ-Интендантъ Синельниковъ.

(N. D. 4831) *Управленіе Генералъ-Интенданта I. Арміи.*

По безуспѣшности торговъ, производившихся въ Подольской и Волынской Казенныхъ Палатахъ на поставку провіанта въ магазины и пункты Подольской и Волынской Губерній въ потребность 1862 г., назначаются новые на эту поставку торги въ Управленіи Генералъ-Интенданта 6 (18) и 10 (22) Ноября сего года

Генералъ-Интендантъ Арміи, объявляя о семъ ко всеобщему свѣденію, приглашаетъ желающихъ участвовать въ означенныхъ торгахъ, явиться въ Управленіе въ опредѣленные сроки съ законными залогами, при совокупляя, что торги эти будутъ производиться на основаніяхъ, изъясненныхъ въ объявленіи, припечатанномъ въ Офиціяльной Газетѣ N. 205, 207 и 208 и что кондиціи, на основаніи коихъ должна быть произведена поставка провіанта и количества требующіяся въ заготовленію, желающіе могутъ видѣть въ Управленіи Генералъ-Интенданта ежедневно, съ 9 часовъ утра до 3хъ часовъ по полудни.

Г. Варшава Октября 18 дня, 1861 года.

Генералъ-Интендантъ,

(2) Синельниковъ.

(N. D. 4814) *Zarząd Naczelnika Inżenierów.*

Wiadomo czyni: że w Sali posiedzeń tegoż Zarządu, w gmachu Aleksandrowskiej Warszawskiej Cytadeli, w dniach 13 (25) i 16 (28) przyszłego miesiąca Listopada, odbędzie się publiczna głośna licytacja, na sprzedaż posesji w Warszawie pod Nr. 2910 położonej, zwanej Koszarami Czartoryjskiemi, zawierającej powierzchni gruntu sażeni kwadratowych 3971¼, czyli łokci kwadratowych polskich 54,489½, ze wszystkiemi znajdującemi się tam zabudowaniami mianowicie: drewnianą i murowaną oficynami, wygodną studnią, słupem latarniowym i parkanem.

Posesja ta oszacowaną została rs. 10,897 kop. 90, a to licząc po kop. 20 za łokieć kwadratowy zabudowania zaś rs. 6370 kop. 27¼. Licytacja przeto rozpocznie się od sumy rs. 17,268 kop. 17¼ i będzie się odbywać, in plus.

Mający chęć kupna obowiązani są zgłosić się do Zarządu Naczelnika Inżenierów na termina wyżej oznaczone i złożyć na kaucję rs. 2590 zawierające się w gotowiźnie lub Listach Zastawnych po kursie.

Po odebraniu urzędowego zawiadomienia o zatwierdzeniu licytacyjnego protokułu, nabywca obowiązany w przeciągu trzech dni przystąpić do zawarcia kontraktu kupna i sprzedaży przed Rejentem w obecności którego odebrawszy swoję kaucję, winien zapłacić Skarkowi Cesarstwa Rosyjskiego całkowitą w gotowiźnie sumę jakowa pozostała za nim na przetargu i będzie zatwierdzoną JW. Główno-dowodzącym 1. Armiją, w przeciwnym zaś razie tenże nabywca utraci prawo na odebranie złożonéj kaucji która użytą zostanie, na wynagrodzenie strat, jakieby Skarb Cesarstwa Rosyjskiego poniósł na ogłoszenia i odbycie nowéj licytacji.

Szczegółowe do téj licytacji warunki, plan i miejscowości, oraz szczegółowy szacunek zabudowań są do przejrzenia w Zarządzie Naczelnika Inżenierów codziennie od godziny 10 z rana, do 3 po południu wyjąwszy dni świątecznych i galowych.

Warszawa d. 12 (24) Października 1861 r.

Członek Zarządu,

Radca Kolegialny, K. Grodzki.

(2) Radca Honorowy, F. Woszczyński.

(N. D. 4843) *Rada Szczegółowa Opiekuńcza Głównego domu Schronienia Ubogich i Sierot Starozakonnych w Warszawie.*

Podaje do wiadomości publicznej że w dniu 31 Października (12 Listopada) r. b. o godzinie 4 ej po południu w sali posiedzeń Głównego Domu Schronienia Starozak; za wolską rogatką egzystującej, odbędą się licytacje in minus za opieczętowanemi deklaracjami:

a) Na wywózkę nieczystości kloacznych przez cały rok 1862.

b) Na dostawę oleju, świec łojowych i stearynowych, mydła twardego i szarego.

Warunki licytacyjne i wzór do deklaracji przejrzane być mogą każdodziennie, wyjąwszy świąt, w kancelarji powyższego zakładu do godziny 10 z rana do 4 po południu.

Warszawa d. 29 Października 1861 r.

Zastępca Prezydującego, H. Nussbaum.

p. o. Sekretarza Rady, S. Wawelberg.

(N. D. 4834) Wyrokiem Trybunału Cywilnego Gubernii Radomskiej w Radomiu zapadłym dnia 27 Listopada (9 Grudnia) 1859 r. między Józefem Lipińskim, właścicielem dóbr Strzałkowa, w tychże dobrach Okręgu Stopnickim i Marjanną z Lipińskich Wybranowską, wdową, właścicielką dóbr Potoczka, w tychże dobrach Okręgu Kraśnickim zamieszkałymi, przez Józefa Kłosowskiego, wówczas Patrona przy Trybunale, a teraz Obrońcę przy Radzie Stanu, w Radomiu zamieszkałego, czyniącymi, a Balbiną z Targowskich Lipińską, wdową właścicielką dóbr ziemskich, w dobrach Brzeziu Szlacheckiem Okręgu Opatowskim zamieszkałą, jako opiekunką główną małoletnich Emilii-Julii-Marjanny-Józefy i Adama Lipińskich, i Stanisławem Targowskim właścicielem dóbr Czajęczyce, w tychże dobrach Okręgu Opatowskim zamieszkałym, działającym w imieniu własnem, oraz jako opiekunem głównym małoletniej Marjanny Targowskiej, przez rozporządzony został podział dóbr Tarłowa, z przyległościami, między ich właścicieli, którymi są wyżej wymienieni, procz Balbiny Lipińskiej, a na przypadek niemożności dogodnego podzielenia ich w naturze, rozporządzona została przedaż onych przez licytację; a następnie wyrokiem tegoż Trybunału zapadłym dnia 3 (15) Listopada 1860 r. potwierdzona została relacja biegłych, zrobiona dnia 13 (25) Maja t. r. zawierająca ich opinią, że dobra te niedadzą się dogodnie podzielić w naturze. W skutku tego dobra te przedane zostaną przez licytację, odbyć się mającą przed W. Stępkowskim Asesorem wzmiankowanego Trybunału, w miejscu posiedzeń tegoż Trybunału. Licytacja i przysądzenie przygotowawcze nastąpi dnia 22 Listopada (4 Grudnia) 1861 r. o godzinie 3 po południu. Zacznie ona się od sumy 30,240 jako ceny oznaczonej przez biegłych.

J. Kłosowski.

(N. D. 4847) Podaje się do wiadomości, iż z mocy wyroku Trybunału Cywilnego Gubernii Radomskiej w Radomiu dnia 2 (14) Marca 1861 r. między Wilhelmem Karsch w Radomiu mieszkającym, w imieniu własnem i jako opiekunem głównym nieletnich: Marjanny, Teodora i Józefy ro zeństwa Karschów Janem Nowakowskim posidaczem dóbr Wierzbki tamże w Okręgu Staszowskim mieszkającym, jako opiekunem przydanym tychże nieletnich, Ludwikiem Karsch usamowolnionym w asystencji Kuratora Romanowskiego działającym, w Radomiu zamieszkałym, oraz Ludwikiem Nowakowskim w Nadybach, Galicji Austryackiej zamieszkałym, a zamieszkanie prawne u Leona Romanowskiego Patrona w Radomiu odrane mającym, wszystkimi przez tegoż Romanowskiego Patrona stawającymi, a Augustą z Hemiów po Ludwiku Karsch pozostałą wdową w imieniu własnem i jako opiekunka główna nieletnich Gustawa i Emilii Karschów, wreszcie Adolfem Frick, opiekunem przydanym tychże nieletnich właścicielem apteki, obojgiem w Radomiu zamieszkałemi, przez Ludwika Tymińskiego Patrona Trybunału działającemi zapadłego, wystawione są na sprzedaż w drodze działów następujące nieruchomości:

Trzy domy mieszkalne parterowe, z których jeden murowany, w ⅓ części o piętrze, w którym warsztat garbarski oficyna drewniana parterowa, budynek drewniany w którym jest maszyna parowa do tłuczenia kory i wyprawy skór; dwie szopy drewniane, z których jedna z wozownią, stajnie, obory, i komórki murowane, piwnica, kloaka, wszystkie pod gątem, studnia, ogród owocowy i grunt przy tych nieruchomościach rozległy morgów 9, prętów 286, wszystko to położone w mieście Gubernialnem Radomiu przy ulicy Stare Miasto pod Nr. 190 i 191 policyjnym i 180 hypotecznym.

Termin przygotowawczego przysądzenia odbędzie się w miejscu posiedzeń Trybunału Cywilnego w Radomiu przed delegowanym Asesorem Feliksem Stępkowskim dnia 18 (30) Listopada 1861 r. o godzinie 3 po południu.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 3733 k. 10 jako od ceny przez biegłych wynalezionej.

Zbior objaśnień i warunków sprzedaży można przejrzeć w biurze Pisarza Trybunału w Radomiu i u podpisanego Patrona.

Radom d. 9 (21) Października 1861 r.

Leon Romanowski, Patron.

LISTY GOŃCZE.

(N. D. 4810) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Jędrzejowskiego.*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem w kraju czuwające, ażeby Katarzynę i Wojciecha Chochołów, których rysopis poniżej dołącza się, ostatnio we wsi Szklary gminie Ojców Powiecie Olkuskim zamieszkałych, o usiłowane otrucie obwinionych i zbiegłych ściśle śledzily i wrazie wyśledzenia Sądowi tutejszemu, lub najbliższemu dostawiły. Rysopis jest następujący: 1. Katarzyna Chochoł, wzrostu średniego, oczu siwych, włosów blond, twarzy śoiągłej, ust miernych, lat 41 licząca; 2. Wojciech Chochoł, lat 18, wzrostu małego, oczu siwych, włosów blond, twarzy okrągłej ust miernych, syn poprzedniej.

Chęciny d. 11 (23) Października 1861 r.

Sędzia Prezydujący, Waniewicz.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 4750) Podaje do powszechnej wiadomości: iż bilet Lombardowy wydany za Nrem 6478 przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od dnia 8 Listopada r. 1861 to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie której nazwisko zapisane w księgach Dyrekcji. (2)

OSTRZEŻENIA.

(N. D. 4804) *Odwołanie Plenipotencji.*

Aktem urzędowym przed Janem Wasiutyńskim Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Lubelskiej w Lublinie w dniu 27 Kwietnia (9 Maja) 1854 r. zeznanym, udzieliłem bratu Josfowi Hersz dwóch imion Wahl z Lublina plenipotencją do załatwienia w imieniu moim wszelkich moich interesów, a nawet do zaciągania długów. Plenipotencją tę obecnie z wszelkiemi jej skutkami odwołuję, i od daty dzisiejszej za ustałą ogłaszam, ktokolwiek by zatem po dacie tego ogłoszenia wszedł na mocy odwołanej plenipotencji w jakie kolwiek umowy z rzeczonym Wahl sam sobie winę przypiszę, że umowy te uważać będę za nie obowiązujące mnie i za ich skutki nie będę odpowiedzialnym.

Lublin dnia 13 (25) Października 1861 r.

(3) Fiszel Wahl.

w Drukarni J. Jaworskiego. — Za pozwoleniem Cenzury.